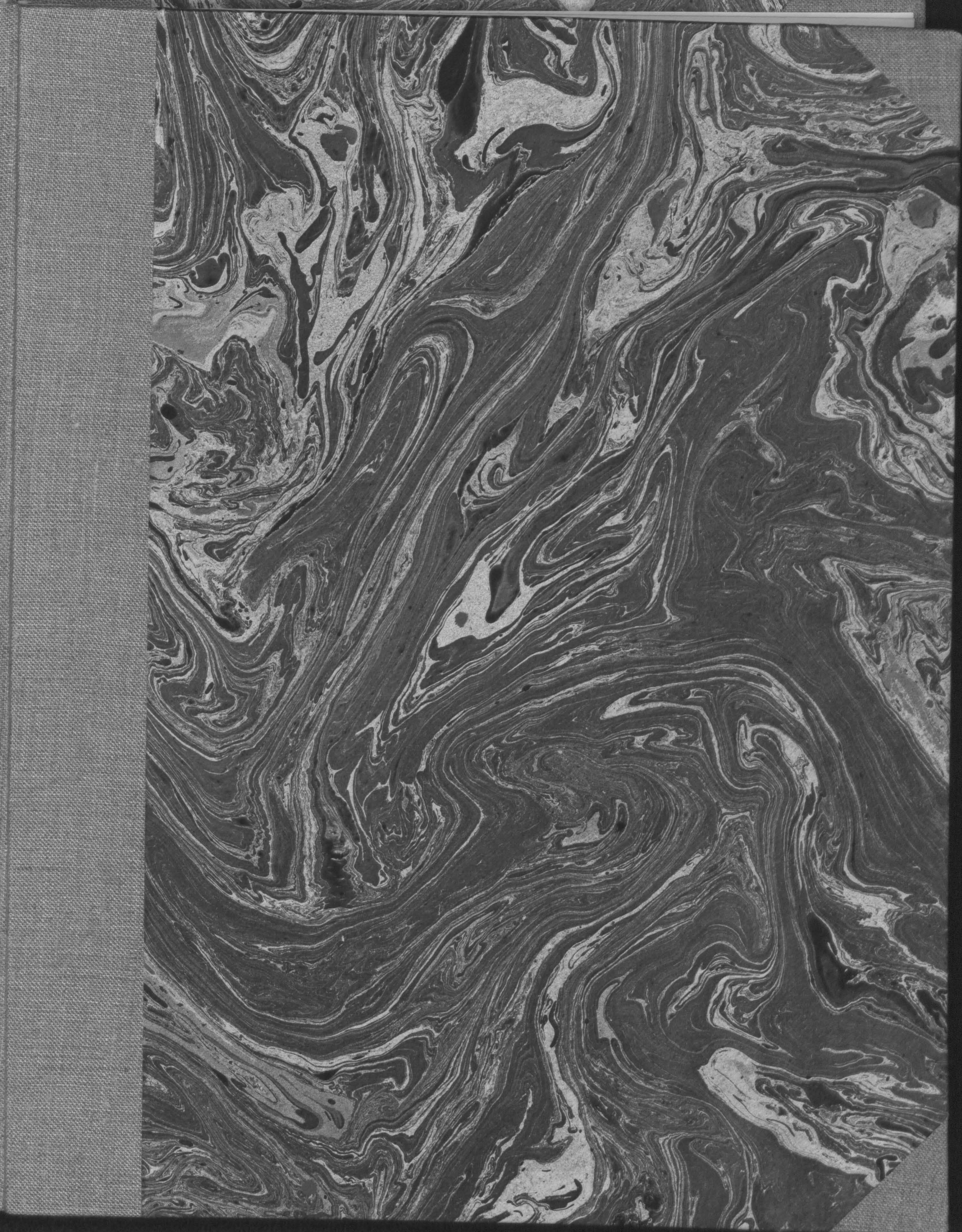


BOss Rkps 16397/II.

Korespondencja Mieczysława Gębarowicza.

Listy od Andrzeja Lubomirskiego.

Pol. 1934-1944. S. 252.



16397/II

Papiery Mieczysława Gębarowicza. Korespondencja.

Listy od Andrzeja Lubomirskiego.

Przeworsk, d. 29. 9. 1934. 1

Kochany Panie Kustoszu !

Imieniem własnym i mojej żony serdecznie dziękuję za przesłane dzieło, które z wielkim zainteresowaniem przeczytamy.

Szczerze oddany

16397

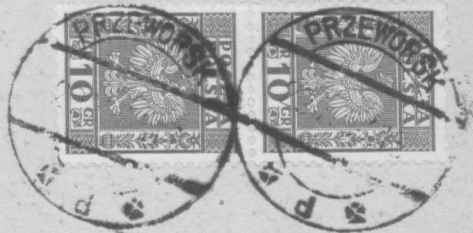


Rubomirski

16397/II

2

JWielmożny Pan



Mieczysław Gęb a r o w i c z .

L w ó w

Ossolińskich 2.

Przeworsk 2/VII 1941
Kochany Panie

3

Radość że można się porozumieć. Pozdra-
wiam najserdeczniej wszystkich Panów i Pani
Wybieram się koniecznie i skorzystam z pier-
wszej sposobności by przyjechać. Proszę po-
zdrowić Panię Łukasiewiczową, Wolańską, Wito-
sławską i wszystkie znajome. Mam nadzieję że
zdrowie Pana Olexińskiego lepsze. P. Bernacką
także. Piszę na kolanie bo P. Oficer, który ta-
grzeczny że się podejmuje tej kartki zaraz
wyjeżdża. Proszę szukać okazji na obszerną
wiadomość. Jesteśmy zdrowi. Czy nie możnaby


4
przechować dla nas trochę czekolady, mydła
i innych produktów, których tu nie ma?

Pozdrawiam najserdeczniej

Andrzej Lubomirski

Oczywiście najważniejsze wiadomości o
stanie Zakładu.

8/7 Myślę o tem jak sobie
Panowie rady dajecie z fun-
duszami i jak ich w razie
potrzeby dostarczyć. Inne li-
sty staram się przesłać innemi okazyjami.
Proszę o wiadomość Czy jakaś władza Zakładem
się zajęła.



2 VII 41 5

Wielmożny Pan Gębarowicz Mieczysław

Lwów Lemberg

Ossolineum

Ul. Ossolińskich 2

6

Nadawca

A.Lubomirski

Przeworsk

J. Wny Pan Kustosz Mieczysław Gębarowicz 4

Kochany Panie

Przesyłam list do P. Prof. Bujaka, którego treść pana objaśni o moich zapatrywaniach na sposoby działania wskazane w tych ważnych dla przyszłości chwilach. Proszę z nim radzić i mnie za pierwszą okazją donieść o rezultacie narad i stanowisku zajętem. Nieśłychanie niepokojny o losy P. Wisłockiego. Dowiaduję się ^o że stan zdrowia pozwolił jednak P. Olexińskiemu półtorej godziny z kimś prowadzić rozmowę; to mnie troszkę co do niego pociesza. Mówił mi P. Jarzyna, który tam był wczoraj, że z żywnością tam bardzo kruch. Jeżeli tak jest,

8to jeżeli potrafię uzyskać możliwość przeja-
zdu, starać się będę coś przywieść.

Oczekując z niecierpliwością dalszych wie-
domości, przesyłam serdeczne pozdrowienia

A L



Przesyłam Panu kartkę po-
śmiertną mojej nieboszczki
żony.

Boże żyłam
boś chciał,
umrę
bo każesz,
zbaw
bo możesz.
Kaj. Sierakowski.



9
Jestem
szczęśliwa,
spokojna!
Tak musiało
być.

Słowa Jej po przy-
ost, Sakr.

Ś. † P.

Z HUSSARZEWSKICH
ELEONORA LUBOMIRSKA

ur. 5 czerwca 1866 † 26 czerwca 1940.

Sprawiedliwy jako lilia rozkwitnie i przed Panem
kwitnąć będzie na wieki, Alleluja. Oz. 146.

Pamiętaj Panie o tej, która była tak wierną To-
bie, tak oddaną i czułą dla swoich, tak przychylną
i życzliwą dla wszystkich. Św. Augustyn.

Usta sprawiedliwego będą rozmyślać mądrość;
a zakon Boga jego w sercu jego. Ps. 36.

Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli od prac swo-
ich, albowiem uczynki ich za nimi idą, Lęk. Objaw 14.

Czekała dusza moja na słowo Jego; ufała dusza
moja w Panu. Bo u Pana jest miłosierdzie i obfite
u niego odkupienie. De prof.



Oto ja, O DOBRY i NAJSŁODSZY JEZU! upadam na kolana przed Obliczem Twojem, a w największej żarliwości ducha błagam Cię i zaklinam, abyś najwyższe uczucia Wiary. Nadziei i Miłości wraził w serce moje, tudzież prawdziwą pokutę za grzechy moje, i najszczerszą a silną chęć poprawy sercu mojemu na zawsze dać raczył. Udaruj tą łaską Twoją mnie, który z największym wzruszeniem i z najgłębszą boleścią duszy mojej, Twoje Pięć Ran rozpamiętywam, i myślą moją w nich się zatapiam, o dobry Jezu! mając to przed oczyma, co już Król Prorok Dawid miał na ustach swoich, gdy mówił o Tobie: Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje.

Odpust zupełny dla odmawiających tę modlitwę po Komunii św, który można ofiarować za dusze w czyśćcu.

O JEZU MÓJ MIŁOSIĘRDZIA!

(100 dni odpustu. Pius IX. 23. Września 1846.)

Przeworsk 31/VII 1941

Kochany Panie Mieczysławie

41

Korzystam znowu z pierwszej sposobności i uprzejmości pp.oficerów aby najprzód potwierdzić odbiór listu Pańskiego z 18go b.m. przywiezionego mi przez p.Degenharta, kolegi zawodowego i kartki P.Maryi Olexińskiej bez daty, która donosi w języku niemieckim, że „alle befinden sich gut” i cztery moje listy doręczone będą adresatom. Niezmiernie mnie cieszy że wszyscy zdrowi a mam nadzieję że to się odnosi i do jej Ojca, o którym dotąd zawsze słyszałem że jest chory. - Wiadomości z listu Pańskiego ostatniego nie są wesołe. Zrozumiałem rzecz tak: biblioteka nienaruszona lecz cała przeniesiona do bibl. Baworowskich; z muzeum u nas nic nie ma, ale wiadomo gdzie i to we Lwowie a nic nie wywieziono; na wszystko potwierdzenia i protokoły. A więc jeżeli nie nadzieja to przynajmniej możliwość rewindykacji. Wyjątek stanowi zbiór rysunków mistrza z Norymbergi z którym sami zaznajomiliśmy zachód naszymi publikacjami i reprodukcjami. Gdy w Krakowie przedrokiem odbierałem część obrazów stąd zabranych, wyrażano już chęć wydestania ich od bolsz. Z moich rzeczy nie ma już nic; mam nadzieję że te które były w muzeum, się utrzymały. - Przed tygodniem byli u mnie pp. Kolankowski, gorąco sprawami zakładu się interesujący, i Pazyra. Księgarnie w Warszawie i Krakowie są własnością pp. Goźlińskiego i Pazyry i utrzymują się jako tako. P. Kolankowski poznał się z P. Abbem. Mam relację o życzliwym stanowisku zajętem przez tego ostatniego i jego postanowieniach potwierdzających naszych Panów na stanowiskach. Oczywiście to wszystko aprobuję. Martwi mnie niezmiernie niespodzianka, która spotkała P. Wisłockiego. Od P. Kolankowskiego mam już list z Warszawy, donoszący iż P. Abb otrzymał o tem Pański raport i że zaraz poczynił kroki „dla wyjaśnienia sprawy”; mam nadzieję że to znaczy uwolnienie. Nie wiem czy władze uznają moją władzę kuratorską; póki nic w tym kierunku nie wiadomo, sędzę że jest nienaruszona. - Mam nadzieję że Pan Prof. Bujak sprawuje swoje funkcje wicekuratorskie wedle swego zamianowania w Październiku 939. Wobec nieobecności tymczasowej P. Wisłockiego Pan stanowi władzę bezpośrednio zarządzającą. - Starania o przejazd czynię. Cho-

12
dzą pogłoski że lada dzień będzie granica otwarta. P. Abb obiecał P. Kolan-
kowskiemu że do mnie a może nawet po mnie wstąpi. Również obiecał wstą-
pić Hr. Ronikier, prezes Rady Głównej Opiekuńczej w pierwszym przejeździe
do Lwowa. Mam więc nadzieję niezadługo się zjawić. - Ponieważ z wyjątkiem
jednej naszej maszyny/jak Pan pisał/drukarnia nasza utrzymana, przypusz-
czam że przy energicznych staraniach można będzie uzyskać dochody. Tutaj-
sza mała drukarenka dużo zarabia. Chciałbym przywieść jak znaczniejszą
sumę pieniędzy ze sobą, tylko nie wiem czy złote tam coś znaczą.

Nie wiem czy Panu na razie możliwe rozpoczęcie kreków do rewindyka-
cji rzeczy wyniesionych. Do pomocy Pan ma o ile wiem wszystkich naszych
współpracowników, z wyjątkiem tych których stratę oplakujemy. Nie wiem
czy zdrowie pozwala P. Olexińskiemu prowadzić dział gospodarczy. Wszyst-
kich współpracowników serdecznie pozdrawiam, także stara Stanisławowa i
Józefa. Mój Jan Mroszczyk zapytuje o swego brata Józefa pod Nr. 111ym.
Nic nie wiem o P. Bernackiej, która straciła oboje rodziców. Dowiaduję się
z radością, że wbrew pogłoskom P. Lewak żyje, ale gdzie się znajduje? Czy
prawda, że Dr. Bilik nie żyje i nawet jego córka i wnuczka wywiezione? U
niego zostawiłem w depozycie cenny zegarek złoty i książeczkę MKO na
około 8000 zł. Jeżeli coś wypłacają, bardzo by się to przydało. Syn P. Bilika
stad niedaleko mieszka.

Proszę pozdrowić odemnie: pp. Blumównę, Tyszkowska, Inglota, Wisłockiego,
Olszewicza, Russocka, Kopniakównę, Gostomska, Jakóbca, Stefanowicza, Mahlera,
Kurkową, Bruckmana, Olszewskiego, Rychlińskiego, Kraussa, Skierleńskiego. Może
jeszcze kogoś zapomniałem. Oczywiście na czele P. Prof. Bujaka.

W nadziei rychłego przyjazdu, łączę serdeczne też pozdrowienia i wy-
razy uznania za wytrwanie na stanowisku

A. Lubomirski

Mam nadzieję że będę mógł tam
zamieszkać.



Przeworsk 5 / VIII 1941

Kochany Panie Doktorze



13

Po wielu staraniach uzyskałem nareszcie przepustkę dla siebie; uważając za bardzo potrzebne przywiezienie ze sobą Dra Pazyry, czyniłem wysiłki by i dla niego to samo osiągnąć. Niestety natrafiłem na trudności, które nadzieję mam przełamać, lecz to potrwać może z 10 dni. Byłbym już przyjechał inaczej od kilku dni, lecz w podróży powrotnej z Krakową, przy znacznym pochłodnieniu a przy odzieży obliczonej na poprzednie upały, silnie się zaziębiłem. Po doświadczeniu przeszłorocznym, iż jesienne zaziębienie nie wyleczone gruntownie popsuło mi całą zimę, muszę bardzo uważać, bo pragnąłbym tak się urządzić, by nie mogąc Przeworska na stałe opuszczać, jak najczęściej do Lwowa dojeżdżać. Otrzymałem list od P. Prof. Bujaka. Stąd wiadzę że można posyłać już i zamknięte listy; więc jemu szczególnie odpowiem. Przedewszystkiem polegam na Pańskiej wytrwałości i zapobiegliwości a wrywam się by z całym zapałem oddać się pracy dla zakładu. Poznałem w Krakowie brata Pny Blumówny i mam dla niej list od niego. Ograniczam się na razie na tej kartce aby w pospiechu uwiauo-

14
ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

mieć o powodach tak wiel-
kiego opóźnienia mego przy-
jazdu. Tu i w Krako-
wie i w Warszawie mam du-
żo do czynienia. Moje sta-
rania o pozwolenie prze-
wiezienia większej kwoty
także daremne. Dopiero po
powrocie otrzymałem ohie-
tnicę przekazania potrze-
bnej kwoty. Na razie wolno
przewieść 300 RM. Serdecz-
ne łączę pozdrowienia

A. Lubomirski

Czy się utrzymała
u Józefa moja mała
maszynka do pisania?

POSTKARTE



J. Wielmożny Pan Dr.

Mieczysław Gębarowicz

L w ó w - L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Ul. Ossolińskich 2

Przeworsk 6/VIII 1941

15

Wielce Łaskawy Panie Profesorze

Р.Гєбаровіча. Рównoczesнє писзє карткє до

Powracając z Krakowa i Warszawy zstaję Pański list. Dziękuję iż tego faktu dopiero stwierdzam że można wysyłać nie tylko kartki, jak dotychczas, lecz i zamknięte listy.. Ogromnie się wstydzę że dotąd nie potrafiłem się przedostać do Lwowa i naszego kochanego Zakładu, któremu służba jest najważniejszym mego życia, któremu od dwóch lat z braku kontaktu w niczem pomagać nie mogłem. W Warszawie odbyłem kilka konferencyi z naszym P. Pazyrą i prof. Kolankowskim, który zdradza wielką ochotę poświęcenia się naszemu Zakładowi, pomimo iż jest na razie dyrektorem biblioteki Zamoyskich, którą swoją odwagą i energią uratował od losu całego pałacu Błękitnego hr. Zamoyskich, tenże bowiem spłonął całkowicie od bomb zapalających. Przedtem pojechałem umyślnie do Nawojowy, mego siostrzeńca Stadnickiego i odbyłem tam konferencyę z obydwojma Reprezentantami potomności, hr. Adamem Stadnickim i przypadkiem tam bawiącym Ks. Witoldem Czararyskim. Te konferencye umocniły mnie w mniemaniu zupełnie identycznym z opinią, wyrażoną w Pańskim liście, ale sądzę że nie zawadzi w przyszłości stwierdzenie iż zasięgałem opinii czynników statutowo do tego powołanych. Skorzystałem również w Krakowie z okazji i odwiedziłem hr. Antoniego Ledóchowskiego, kuratora ekonomicznego względnie ojca kuratora dochodzącego do pełnoletniości. Stwierdziłem iż jego opinia nie odbiega od naszej. Informowałem się o stosunki jego i jego rodziny, która przebywa w Lipnicy Murowanej; pytałem czy nie potrzebują pomocy. Może i to w przyszłości nie zawadzi, gdy dużo będzie zależało od nich, od ich dobrej chęci i tu przypada mi odpowiedzieć na Pańskie zapytanie i P. Gębarowicza, co się dzieje z majątkami fundacyjnymi i czy ktoś gdzieś poruszył sprawę wyżej omawianą. Otóż jak Panu zapewne wiadomo, swoim czasie w myśl testamentu Ossolińskiego wprowadziłem na kuratoryę Hr. Mieczysława Ledóchowskiego. Po jego śmierci wprowadzony został jego wnuk a opiekunem jego syn, bo nie chciał sam obejmować. Teraz w Krakowie wyszukałem go, jak powiedziałem wyżej, nie występował on z żadnej pretensjami. Od kilku lat zalegała kuratorya ekonomiczna z opłatami dla Zakładu. Razem z latami wojennymi wyniesie zaległość do

200000 zł. Zarząd przymusowy spłacił dużo długów, głównie zaległych podatków, a Zakładowi nic. Sprawował go p. Olszewski, który teraz pracuje w RGO. Majątki są „beschlagnahmt” i po wielu staraniach Ledóchowski otrzymał pensję 400 zł. miesięcznie i pracuje w Krakowie w Ubezpieczalni Społecznej. Oczywiście w tym stanie rzeczy o spłaceniu zaległości marzyć trudno a czy dałoby się majątki z tej niewoli wydobyć w drodze jakiejś reklamacji, to musi być rzecz gruntownego zbadania przy pomocy tegoż prawnika znającego dobrze prawa dziś tu obowiązujące. To samo dotyczyć będzie Michalewic, Ponor i Koniuszek Siemianowskich. Głównym źródłem dochodu, jak Panu wiadomo, to wydawnictwo. Oczywiście wypada zaraz zbadać jaki jest charakter owego zajęcia drukarni i gmachów przez Ukraińców i jakich dróg użyć wypada by to wszystko odebrać. Tu chodzą pogłoski że samowola ich znacznie została ukrócona. Dyr. Abb mi mówił że asygnował 26000 sztuk nie wiem jakiej monety na pensje urzędników wszystkich bibliotek Lwowskich a więc i naszej. Nie wątpię że nasi Panowie musieli mieć ciężkie życie i słusznie by im się należała rekompensata. Chciałem wziąć ze sobą większą kwotę na ten cel i starałem się w Krakowie o pozwolenie jej przewiezienia. Odmówiono i nie mogę ryzykować przewozu niedozwolonego a powiedziano mi że, jak wrócę, mam im podać jakiej kwoty potrzeba i oni wtedy /Abteilung Devisen/ taką kwotę przekazawymienionemu przezemnie pełnomocnikowi. Ogromnie nam będzie brakować ś.p. Dra Bilika, jedyne go gruntownego znawcę postanowił ustawa Zakładu i który pro wadził całą manipulację funduszem zapasowym składanym do sądu przez ordynację z którego co 20 lat przypadała połowa Zakładowi a druga napowrót ordynacji na specjalne cele. Brakować nam będzie ś.p. P. Stan. Olexińskiego, o, od przeszło pół wieku mojego wiernego współpracownika, który prowadził całą gospodarkę pieniężną Zakładu. U Bilika podobno wszystkie akta przepadły; u Olexińskiego może się utrzymały, bo nie był aresztowany. P. Bilik był aresztowany z pokoju w którym mieszkaliśmy razem. Deponowałem u niego śliczny zegarek złoty i książeczkę ze znaczną kwotą MKO. Pewnie wszystko przepadło. - Pański list bez daty; nie mogę więc osądzić jak długo szedł. Bardzo noże być że przyjadę przed przybyciem mojego, bo mi się otwiera możliwość przejazdu samochodem, jeżeli zdrowie pozwoli. Tymczasem przesyłam wyrazy szczerzej przyjaźni i wysokiego poważania

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Profesor Doktor

Franciszek B u j a k

L w ó w - L e m b e r g

Ul.Grunwaldzka 11a

albo Ossolineum

UlOssolińskich 2

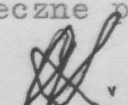
19

Przeworsk 7 / VIII 1941

Kochany Panie

Korzystam z nowej okazji i przesyłam Panu list do P.Prof.Bujaka i kilka kartek bez kopert do kilku osób, które Pan niezawodnie zna i będzie Panu łatwo im je dostarczyć. - Dotąd nie dostałem przepustki, której brak nie pozwala wyruszyć, co mnie niezmiernie martwi, równie jak to że naszego pana Wiśłockiego dotąd nie wypuścili, a także stan rzeczy z wydawnictwem. Jest we Lwowie dwóch generałów: Feistmeier i Metz, których nie znam osobiście, ale obaj mają być niezmiernie uczynni; pierwszy w sposób cudowny uwolnił z więzienia mego siostrzeńca Ks. Czartoryskiego, drugi przez rok mieszkał w zamku Łańcuckim. Załączam dwie kartki do nich; może się przydadzą dla interwencji a dołączam trzecią, stanowiącą niejako curriculum vitae meae dla informacji. Oddała ona podczas wojny pewne usługi. O muzeum niejasne dostałem informacje: jedna że rozwleczone po innych muzeach, druga że całe u Baworowskich. Chciałbym także wiedzieć czy przedmioty, a między nimi ów autoportret mistrza Holenderskiego, własność b. mojej s. p. żony, które były oddane do muzeum, się utrzymały. Zrozumiałem tragedię Dürerów. Oczekując wieści dalszych przez tegoż Pana Orłowskiego, łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

Zakład Ossolińskich

Ul. Ossolińskich 22

7 VIII 41

92

Nadawca A.Lubomirski Przeworsk

43

Przeworsk 16/8 941

Kochany Panie Mieczysławie

Dawno już napisałem do Prof. Bujaka i do Pana, ale list wyjdzie dopiero razem z tym, który weźmie uprzejmie P. Jarzyna. Tamta okazała się nie dopisała. Okropnie przykro że wszystkie starania o przejazd dotąd dały daremne. - Był u mnie jadąc i wracając Dyr. Abb i br. uprzejmie mnie o sytuacji i swoim działaniu informował. Niezmiernie mnie zmartwiło że P. Wisłocki nie tak jak przedtem sądzono, lecz przez władzę niemiecką został aresztowany, i że on wprawdzie za nim się wstawiał, lecz nie mógł go wydobyć. W ten sposób spadła cała praca na Pana. Ale nie wątpię że Pan sobie da rady i politycznym postępowaniem zwalczy trudności. Starania o przejazd najusilniejsze czynię dalej. Powiedział mi P. Abb że przeznaczono 26000 zł. na pensje miesięczne na wszystkie Lw. biblioteki, że Doroszenko poszedł do Szewczenki, że u nas pozostawił Dra Johannsena, że szefem Abt. für Wissenschaft und Unterricht został Studienrat Dr. Gasselich i t. d. Może zjawi się tam mój syn, który ma czynności z Rad. Gł. Opiekuńczą, z jej prezesem Hr. Ronikierem. Proszę z nim wszystko omówić. Mógłby zamieszkać w tym pokoju który dla mnie Panowie przygotowali.

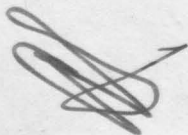
W nadziei rychłego zobaczenia przesyłam serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

On mi mówił że zarządził coś dla uruchomienia drukarni, ale nie zrozumiałem czy w naszym zarządzie. Sądzę że trzeba starania dołożyć, bo roboty drukarskiej będzie dużo.

e/b

24
Tę kartkę pisałem 16go na inną okazję 25/8
która nie dopisała. Przesyłam ją na do-
wód że ciągle myślę o zakładzie i o Pa-
nach.



U P. Bilika wówczas deponowałem zegar-
rek złoty ze złotym łańcuszkiem i książeczkę
miejskiej Kasy oszczędności na której około
8000 zł. Może Panu będzie możliwe poszukać i
wziąć w przechowanie. Oczywiście bardzo możli-
we że to wszystko przepadło. Ta książeczka by-
ła włożona między książki w szafie.

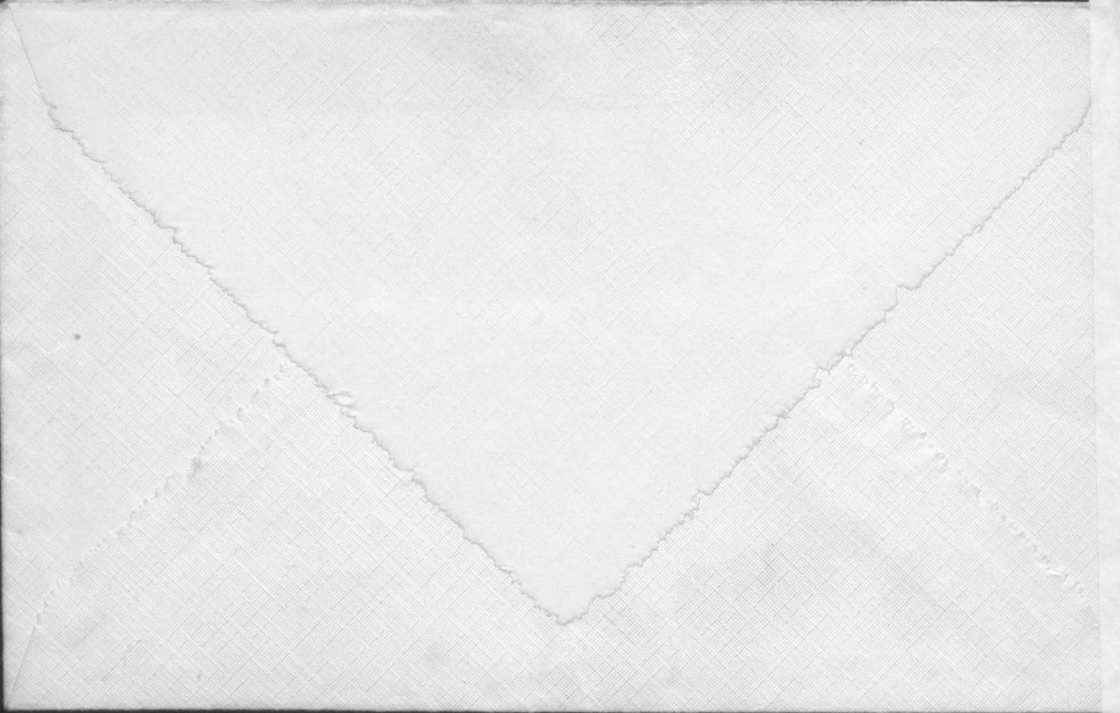
Pani Bernackiej przesyłam bardzo serdecz-
ne pozdrowienia. Mam nadzieję że zdrowa.

25
od 95 do 135.

Wielmożny Pan Kustosz Mieczysław

Gęb a r o w i c z

O s s o l i n e u m



Kraków 25/VIII 1941

Kochany Panie Mieczysławie

24

Otrzymałem z podziękowaniem Pański obszerny memoriał o stanie naszego Zakładu. Przystudiowałem dokładnie i nie wątpię że odda nam poważne usługi. Dorad nie otrzymałem przepustki i jedynie dla tego jeszcze się nie zjawiłem. Ale przyjechałem tu umyślnie w tym celu i mam nadzieję otrzymania. Tym czasem jadę do Warszawy na jakie 2 dni dla narady z pp. Kolanekowskim i Pazyrą, względnie z doradcą prawnym, nad stanowiskiem jakie wypadnie zająć wobec władz. Chciałbym wyrobić przejazd i dla Dra Pazyry, gdyż wobec braku P. Lewaka może on być bardzo pożyteczny; mam bowiem nadzieję że drukarnię odbierzemy. Bardzo mnie martwi że P. Wisłockiego nie wypuszczają. Proszę wyrazić Pani i Pannie Olexińskim moje najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci mego tak długoletniego współpracownika i przyjaciela. Bardzo mnie zmartwiła ta wiadomość z Pańskiego listu. Weronice Stanisławowej proszę powiedzieć że jej list otrzymałem, że się wybieram do Lwowa i starać się będę jakieś prowianty przywieść, o ile to będzie możliwe, bo nie wiem jeszcze jakim wehikułem pojadę. Oczywiście zyskanie życzliwości P. Johannsena bardzo ważne a stanowisko zajęte wobec niego uznaję za słuszne. - Do P. Pr. Bujaka osobno tym razem nie piszę, gdyż także zmuszony je-

stem do pospiechu. Proszę mu powiedzieć że dziękuję za list i mam nadzieję wkrótce móżd ustnie z nim radzić; dziękuję za opiekę i liczę na dalszą, że odbędę w Warszawie naradę z pp. Koiankowskim i Pazyrą i zapewne z pierwszorzędnym prawnikiem dobrze obeznanym z dzisiajszą sytuacją. Niezawodnie rada P. Mańkowskiego będzie bardzo wskazana. Smutno że najlepszy znawca ustaw Ossolineum P. Bilik, nie żyje a P. Czudowski nieobecny. - W proklamacyi ogłoszono przywrócenie prawa własności; przypuszczają tedy należy że Gmachy Jägera odbierzemy. Podobno wolno już przesyłać karty pocztowe. To nam ułatwi po rozumienie.

Załączam serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

Tu poważnie zagraża brak papieru.
Te kartki przewozi Ks. Jan Lubomirski
pochodzący z Linii Rówieńskiej.



Przeworsk 4 / X 1941

28

Kochany Panie Doktorze

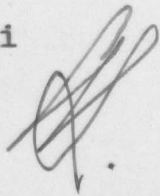
Oddawca tej kartki, mój siostrzeniec Ks. Witold Czartoryski, przyjeżdża do Lwowa dla interesów. Ponieważ nie ma gdzie mieszkać, chciałbym mu dać mieszkanie. Proszę więc polecić Horodyskiemu by mu urządzili nocleg w moim pokoju albo przyległym i by go ze Stanisławową obsłużyli.

Od wyjazdu Dra Pazyry nie mam wiadomości. Dotąd jeszcze do Krakowa się nie wybrałem i jeszcze nie mam owej przepustki na iklkakrotne przejazdy,

mam jednak nadzieję ją dostać i za parę tygodni znów przyjechać. Gdyby mój przyjazd był potrzebny proszę o wiadomość pocztą. Prosiłbym w ogóle o periodyczne wiadomości pocztą a przez P. Pazyrę za jego powrotem o szczegółowe, gdyż na jego wstąpienie liczę bezwarunkowo.

Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

G ę b a r o w i c z

Ossolineum

Счет накл. в др. К. 33

Przeworsk 16/X 1941

Kochany Panie Doktorze

Za list otrzymany przez Dra Pazyrę dziękuję. Wybierałem się pomału z odpowiedzią. Tymczasem dziś otrzymałem z Warszawy wiadomość o śmierci siostry mojej synowej i wyjeżdżam w ciągu dnia, wskutek czego ten list muszę wysłać z pewnym pośpiechem. Wobec tego wracając po paru dniach wstąpię do Krakowa i postaram się uzyskać nową przepustkę na wielokrotne przejazdy na podstawie owej Befürwortung Dra Gasselicha a nie mniej w centrali dewiz przekazanie pieniędzy do Pana, albo pozwolenie ich przewiezienia. Na razie mam możliwość wydania na ten cel kwoty 5000. P. Pazyra mówił mi że mógłby przeznaczyć 10000. Porozumiem się tedy z nim co do przyjscia z pomocą wobec nie miłych zarządzeń zakładowi, względnie poprawić ubytki jego pracowników. Jak długo wypadnie mi i dla innych spraw zabawić w Warszawie, nie umiem ocenić; to samo w Krakowie. Jeżeli uzyskam przepustkę, chciałbym się zjawić we Lwowie za dwa do trzech tygodni.

W tym terminie przyjeżdżając powinienem już zastać odpowiedź na naszą reklamację. Ale zdarza się w dzisiajszych warunkach czekać miesiącami na załatwienia. W sprawie trustu spodziewam się w Warszawie i Krakowie otrzymać informację. Wdzięczny bardzo jestem P. Prof. Bujakowi za starania w sprawie remontu gmachów. Łatanie dachów oczywiście nie znosi zwłoki.

Co do pisma mojego dla Meusa, niezmiernie mi przykro że dałem się wprowadzić w błąd. Trzeba będzie znaleźć sposób unieważnienia, do czego podstawą będzie chyba dobrą brak dokumentu na przedłużenie dzierżawy. Akta Zakładu zachowały się chyba tylko w papierach ś.p. P. Olexińskiego, bo u ś.p. Dra Bilika podobno wiele przepadło. Jednak mówił mi P. Warski, który mieszka w jego pokoju, iż w sąsiednim pokoju, zajęтым przez rodzinę żydowską jakieś papiery się znajdują; wartoby może tam poszukać. Toby było cenne szczególnie dla materyałów w sprawie całej manipulacji z kapitałem ordynackim; bez tych bowiem aktów dalsze postępowanie będzie bardzo utrudnione.

Ciesz się mnie bardzo że sprowadzenie p. Pazyry okazało się tak pożytecznem; może uda się i dla niego uzyskać wielokrotną przepustkę.

Za drugim przyjazdem powinienbym już na seryo wdać się w rozpatrzenie spraw tyczących zwolnienia moich osobistych gratów. Do tego byłaby niezmiernie potrzebna pomoc Pny Jarochowskiej. Mam nadzieję że i dla niej przepustkę otrzymam. Jest ona na mieszkanie zaproszona do Pań Olexińskich i do Pny. Witośławskiej; ale zdaje mi się że byłoby praktyczniej ją umieścić w pokoju przylegającym do mojego; łóżko drugie zdaje mi się jest do dyspozycji.

Słusznie Pan mówi że wobec drożyzny nawet powrót norm poprzednich w poborach personalu nie zaradzi biedzie. Będę się starać w Krakowie ten powrót uzyskać u pp. Abba i Johansena, o ile ich zastanę, a w razie przeciwnym u jakiej wyższej władzy a kwota powyżej wymieniona z innych źródeł może dopomoże.

Co do biblioteki Poturzyckiej wszelkie starania muszą chyba być odłożone wobec faktu uwięzienia Hr. Włodzimierza wraz z synem przez dwoma tygodniami. Rzecz nie do pojęcia. Oczywiście piękną rzeczą będzie zbiory nasze wzbogacić. Sądzę jednak że musimy być ostrożni w postępowaniu, by nie być posądzonymi o chęć wyzsykania trudnych sytuacji. Aprobata moja co do zobowiązań wobec kapituły Ormiańskiej jest oczywiście Panu z góry zapewniona. W postępowaniu ze zwrotami oczywiście pewna ostrożność wskazana. Co do lokowania nadpływających darów, o ile one przedstawiają prawdziwą wartość, trudności wszelkimi sposobami musimy zwalczać, chociażby kosztem pewnych restrykcji w przyjmowaniu depozytów choć na tem polu zyskanie dla naszej instytucji wdzięczności ludzkiej przedstawia wartość moralną poważną. Możliwe może tworzyć choćby prowizorya w nadziei odzyskania dużo miejsca w zajętych gmachach przy odpowiedniemu potrzebie miejsca na stracone druki.

Z Warszawy napiszę znowu a tymczasem przesyłam kochanemu Panu serdeczne wyrazy przyjaźni i poważania

A. Lubomirski

P. Łukasiewiczowej dziękuję za kartkę i piszę do niej kartkę korep.




Przeworsk 2/11 1941

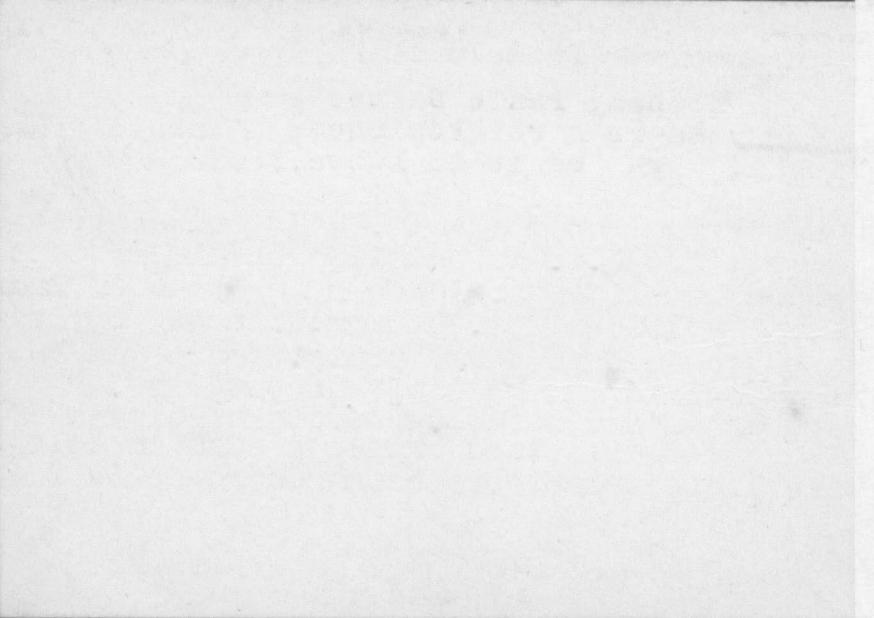
35

Kochany Panie Doktorze

Korzystając z rozgłoszonego otwarcia granicy mój syn jedzie do Lwowa. Proszę by mu urządzono noclegi w drugim wolnym pokoju a w razie trudności w moim. Ja do Lwowa wybieram się 8go b.m. Mam nadzieję że nie zastanę jakich komplikacji. Widziałem w Krakowie Dra Abba wspólnie z Dyr. Kuntzem. Obiecał poprzeć naszą reklamację o drukarnię. A może już dało odpowiedź? Mam nadzieję że pomyślną.

Muszę kończyć bo o, wyjeździe mego syna do widziałem się przed chwilą a czas na kolej więc łączę tylko serdeczne pozdrowienia





Przeworsk 18 / XI 1941

Kochany Panie Doktorze

Niezmiernie mi przykro że ponowny mój przyjazd tak odkładać musiałem i to dla wielu powodów, między innymi dla zaziębienia; słyszę bowiem od znajomych powracających ze wschodu o wielkich trudnościach przejazdu i to właśnie od czasu ogłoszenia wolnego przejazdu: z jednej strony o wielkich natłokach i spóźnieniach pociągów, co pociąga za sobą wyczekiwanie godzinami na mrozie, z drugiej o trudnościach stawianych przez policję a to w szczególności przy powrocie. List Pański z 9go mam przed sobą i starać się będę wykorzystać Pańskie cenne uwagi dla odpowiedzi. Najprzód chciałbym wiedzieć, nie mogąc postawić terminu mego przyjazdu, czy przekazać owe 5000 przygotowane na zatkanie najdotkliwszych dziur wedle Pańskiego uznania; dalej czy może Dr. Pazyra przekazać 10000, o których mi mówił że je ma do dyspozycji. Z listu Pańskiego zrozumiałem, że nie mogąc dotrzeć przed oblicze Dra Gass. wniósł Pan nie jedno lecz obydwą drogą urzędową. Jestem przyzwyczajony do tego że podania teraz bywają załatwiane brakiem odpowiedzi, co jednak czasem lepsze niż odpowiedź odmowna, bo można łatwiej działać innymi drogami. Widzę teraz z listu otrzymanego od Dra Pazyry, że pewne kwoty na Pańskie ręce już przekazał. P. Pazyra w swym liście stwierdza że dostarczenie dalszych kwot przezemnie, ~~mogłoby się przyczynić~~, wobec ewentualnej niemożności dotowania większymi kwotami z Warsz. mogłoby się przyczynić do stwierdzenia prywatnego charakteru instytucji a nie mniej do ułatwienia sprawy drukarni. Oczywiście pragnąłbym gorąco jedno i drugie spełnić; lecz trudno mi dużo obiecać, oprócz tego co formalnie zapewniłem. Rok bieżący zawiódł nadzieje gospodarskie: nieureduzaj wyjątkowy, przy nieobniżonych z tego powodu kontyngentach, fatalnie obniża środki działania przy szaleniu wzmożonych podatkach, a nędza wysiedleńców, brak żywności i opału zmuszają do wielkich ofiar. Proszę więc się liczyć z tem iż ponad kwotę przygotowaną na razie więcej przeznaczyć nie będę mógł. P. Pazyra prosi mnie dalej o zastrzeżenie dla niego prawa dyspozycji uratowanymi nakładami. W nieobecności nieocenionego P. Lewaka, sądzę że Pan Dr. się zgodzi w interesie rzeczy na spełnienie

tego jego życzenia, gdyż wydaje mi się że w całej pełni przez te dwa lata zasłużył na zaufanie i oddanie mu kierownictwa tem wszystkiem co pozostało z naszego wydawnictwa. Pozostawiam mu też wolną rękę co do wyboru czasu i terminów ewentualnych wyjazdów do Lwowa, przyczem pragnąłbym by zawsze wstępował tu do mnie. Martwi mnie co pisze P. Pazyra, że Pan Prof. Buj. niecierpliwie oczekuje odemnie funduszków, a ja dotąd nic nie przekazałem. Do tego przyczyniła się poniekąd obawa czy przekazy są bezpieczne. Dla oszczędności czasu jedynie nie piszę teraz do niego w przypuszczeniu iż Pan Dr. treść tego listu jemu zakomunikuje.

Ciekawym, czy tymczasem starania Pańskie na terenie trustu postąpiły przy dalszem działaniu Dra. P. w Krakowie. i czy tak cenne starania P. Prof. B. w ratuszu odniosły sukces. W swoim czasie Pan mi donosił że były niejako przyobiecane poważne kwoty na te naprawy, tak konieczne i nie wiem czy to będzie dotrzymane.

Niezmiernie mi przykro iż w mniemaniu, że ułatwiając inż. Meusowi dotarcie do Koniuszek oddaję usługę instytucji i że w braku dokumentów wypada mu zawieźć, dałem się naciągnąć na ów list do niego i mam nadzieję, że z tego nie wyniknie jaka szkoda, tem bardziej, że o ile mi wiadomo, dzierżawców, tak samo jak właścicieli do majątków nie dopuszczają. Wielkie szczęście że akta Zakładu uratowane ale ciekawy jestem czy u ś.p. Olexińskiego, czy u nas, czy też gdzieś u ś.p. Bilika? P. Warski mieszkający tam mówił mi że jakiś stos aktów zachował się obok w pokoju zajmowanym przez ową rodzinę żydowską. - Mam nadzieję że spełniły się przypuszczenia powrotu do dawnej skali poborów. Oby też podział opału z pobratymcami nie przyszedł do skutku. Oczywiście starania o księgozbiór X. Arcyb. Teodor. uznaję za br. wskazane i z góry na owe warunki się zgadzam. Decyzye najważniejsze powzięte wspólnie z P. Wicekuratorem znajdą u mnie zawsze aprobatę. - Wybieram się lada dzień razem z P. Jarochofską, która mogłaby mieszkać obok mnie albo skorzystaćaby z zaproszenia PP. Olexińskich a pomoc jej będzie br. cenna przy koniecznych rekuperacjach. Jak tylko upewnię termin, zatelegrafuję i będę prosił o grzanie pokoi.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Pana Dra. P. profesora i naszych wiernych Pa-

A. Lubomirski



Przeworsk 7 / XII 1941

Kochany Panie Doktorze

Przed kilku dniami otrzymałem nareszcie listy Pańskie, zupełnie słusznie przesłane przez okazyę. Dano mi znać z Pełkiń od X. Czartoryskich że mają dla mnie list; kazałem posłać do Jarosławia i dopiero po kilku dniach okazyą z tamąd dostałem. - Z pierwszego listu z 2/XI zawierającego życzenia wypada mi najprzód podziękować serdecznie za nie, zarówno Panu Kochanemu, jak i na Jego ręce aszytskim naszym współpracownikom. Niezmiernie mnie cieszy myśl że zmora marznięcia w biurach dla Panów na razie usunięta. Zdawało mi się że mieliśmy zapas poważny węgla, tylko nam groziła ewentualna potrzeba dzielenia się z pobratymcami. - Cieszy mnie również wiadomość o pomyślnym postępie akcji samopomocowej w dziedzinie aprowizacyi; ciekawym z jakimi instytucjami na tem polu współdziałanie? Możliwość dostania szkła będzie poważną poprawą stosunków naszych; szklarzy chyba dostanie łatwo. Cieszy mnie także usługa oddawana społeczeństwu przez przechowanie depozytów a nie mniej pomnożenie zbiorów przez dary; byle tylko miejsca starczyło. Wojna tak wiele pamiątek zniszczyła, że ta usługa tem cenniejsza. - Widzę że się pomyliłem: odpowiedziałem bowiem dotąd nie na list z 2/XI lecz z 27go a więc chronologicznie na drugi. Przechodzę tedy do tego ostatniego. Wdzięczny jestem za troskę o moje zdrowie. Niestety słuszne jest Pańskie zdanie, że póki podróże odbywać się będą tak jak dzisiaj, to z katarem, który grozi przejść sięm w stan chroniczny byłoby nieroztropnie w drogę się puszcząć. Słyszę bowiem nie zachęcające opowiadania powracających. Biedna xna Czartoryska miała przejścia nieprawdopodobne. Zaczynam się obawiać, iż stan ten przed świętami się nie zmieni i w takim wypadku kto wie czy przed świętami uda mi się zjawić. Cieszy mnie Pańskie przewidywanie potrzeby wysiłków, że będzie

40
pole do intensywnej pracy. Z całym spokojem za konieczne uważam pozostawić Panu w zupełności, może z jedynym zastrzeżeniem porozumienia z Panem Wicekuratorem, wolność decyzji, która bolączka ma mieć pierwszeństwo do zaspokojenia ze szczupłych funduszy dopływających. To się odnosi oczywiście i do kwoty 5600 zł. którą w tych dniach przekażę. nie chcąc przetrzymywaniem jej aż do mego przejazdu opóźniać jej użytkowanie; żałuję że na razie trudno mi przesłać więcej, co jest spowodowane wyjątkowym nieurodzajem tegorocznym i pewnymi zarządzeniami czynników miarodajnych w znacznym stopniu mogących ukrócić dochody.

8/XII Musiałem przerwać i właśnie zgłosił się ktoś ze znajomych powracający ze Lwowa i z rozmowy z nim odnoszę wrażenie, że podróż nie przedstawia takich trudności. Jeżeli tedy stan mego kataru pozwoli, to może wkrótce się się wybiorę. A teraz wracam po kolei do spraw poruszonych w liście z 2/XI. Co do starań obydwóch Panów u zarządu miasta nie ma specjalnych uwag; mogę tylko życzyć by cenne zabiegi odniosły najlepszy wynik. Za rzecz pocieszającą wypada mieć życzliwe zachowanie P. Joh. Oburza mnie to co Pan Pisze o zachowaniu naszych ludzi przy zwożeniu magazynów. Cieszy mnie że rady naszego nowego doradcy prawnego okazują się skutecznymi. Co do pomysłów Dra Pazyry, które niewątpliwie są podyktowane najszczerzą chęcią służenia instytucji, dałem mu do zrozumienia, że w ważniejszych decyzjach wymagam zgody na nie Panów naszych we Lwowie a w razie potrzeby odniesienia się do mnie i w takim wypadku uważam za konieczne porozumienie ustne. Ocenienie takiej potrzeby oczywiście należałoby do Pana Doktora, jako szefa. Oczywiście najłatwiej byłoby rzeczy te załatwić między Panami ustnie i w tym celu namawiam Dra Pazyrę do rychłego przejazdu do Lwowa z wstąpieniem do mnie. Gdyby przypadkiem, czego nie przewi-

duję, w chwili tak ważnej decyzji, mój przyjazd do Lwowa miał być niemożliwy, to bardzo łatwo byłoby Panom obydwom zjechać się tu u mnie. Bardzo miłoby mi Pana Doktora tu ugościć a Panu ~~po takich przejściach~~ ^{zdarzył się} użyć trochę urlopu, wypocząć parę dni a może i trochę się odżywić, bo przecież na wsi to łatwiej przychodzi. Oczywiście odnosi się to zaproszenie nie tylko do zjazdu Pańskiego z Panem Pazyrą, gdyż w danym wypadku i bez niego **kilkodniowe** konferencje dla spraw naszych miałyby znaczenie. Po ponownem rozpatrzeniu obszernego listu P. Pazyry z 26/XI widzę że rzeczywiście zamysły jego sięgają poza sferę ściśle wydawniczych spraw i sięgają do pewnego stopnia w zakres działalności instytucji jako takiej. Tu oczywiście jakakolwiek decyzja musiałaby być przedłożona poprzednio Panu. Z drugiej strony w sprawach ściśle dotyczących wydawnictwa szczególnie wobec odległości i powolnego działania poczty, wykazana znajomość rzeczy wydawniczych, wobec ~~nieobecności~~ i niestety braku pewności rychłego powrotu nieocenionego naszego P. Lewaka, wymaga mojem zdaniem przyznania P. Pazyrze prawa pewnej samodzielności decyzji, o ile idzie o sprawy nagłe i niecierpiące zwłoki. Właściwie ostatecznie nieunikniona wyniknie konieczność wspólnego zjazdu z P. Pazyrą i wobec tego piszę do niego expres z wezwaniem aby na **Piątek** a najdalej na **Sobotę 13go** tu przyjechał i z nim razem i p. Jarochofską postaram się do Lwowa wyjechać. Pna Jarochofska zatem zamieszka u pp. Olexińskich. Z tego wynika, że muszę prosić o ogrzanie mego pokoju na ten termin.

Po namyśle jednak i naradzie z moimi dochodzę do przekonania, że lepiej byłoby gdyby Pan Dr. rzeczywiście tu z Pazyrą się zjechał. Proste tedy, ponieważ telegramy ze Lwowem chodzą, o zatelegrafowanie mi najrychlejsze, czy Pan mógłby z końcem tego tygodnia tu przyjechać na parę dni lub chociażby na **krócej**, i będą Pana z przyjemnością oczekiwać. Podobno jedyny dobry pociąg wychodzi ze Lwowa około 4 rano, tu więc ~~tu~~ będzie około 8 rano; jeżeli zatem Pan zatelegrafuje ten a ten dzień rano, konie będą oczekiwać. Odległość do t. zw. pałacu wynosi 1 1/2 kilometra; w najgorszym razie można i piechotą przejść, tylko przy tej odwilży wielkie błoto. Droga zupełnie prosta przez ogród. Zresztą jest telefon a mój numer 19ty.

Uwagi Pańskie o wstrzeźliwości w korespondencji
zupełnie słuszne.

Wielka szkoda że tak mało papierów u. Dra Bilika ocalało. Tam były ważne bardzo akta dotyczące rozrachunków między ordynacją, mną i Zakładem a nie mniej obrachunki kapitałów ordynackich, które wprawdzie w 90%ach po wojnie światowej uległy dewaluacji, ale jeszcze pewną wartość przedstawiać powinny i może kiedyś przedstawiać będą. Z przyjęcia Pny Izzy Dąbskiej bardzo się cieszę i sądzę że to będzie cenny nabytek. Dobre gniazdo; jej ojciec był człowiekiem wielkiej prawości i wielkich zasług dla kraju a był długie lata dobrym moim przyjacielem.

Dokument mianujący Pan Komisarycznym zarządcą niezawodnie ułatwi Panu zyskanie 24 godzin naprzód t. zw. miejscówki, czyli Plackarty, bez której podobno nie sprzedadzą biletu. Przy kasie mają być wielkie ogony.

Do P. Prof. Bujaka osobno nie piszę, bo treść tego listu i tak Pan Dr. mu zakomunikuje; proszę mu wyrazić moją wdzięczność za trudy i starania, dla których w liście Pańskim wyczytałem tak miłe słowa uznania.

W razie gdybym od Pana otrzymał w depsy wyrażenie trudności z jakiegokolwiek powodu dla wykonania projektu przyjazdu tutaj, natychmiast sam albo z p. Pazyrą przyjadę.

Ponieważ znalazłem sposób przesłania tego listu okazała z cukrowni, wyrażam niesłychane zaniepokojenie wiadomością że osobą Pana się zainteresowano z pewnej strony. Daj Boże by te obawy były płonne.

W oczekiwaniu Pańskiej depeszy łączę wyrazy szczerzej przyjaźni i wysokiego poważania

A. Lubomirski

9 / XII Wstrzymałem wysyłkę tego listu, bo mi obiecano okazję a mianowicie przez samochód curkowni. Byłoby to o wiele bezpieczniej i szybciej. Tymczasem w tej chwili dowiaduję się że Gen. Dyrektor jedzie dopiero w Poniedziałek i zaprasza mnie by z nim wsiąść a napowrót chce mnie wziąć w następny Piątek, bo tymczasem jedzie do Kijowa. Jest to okazja dość wygodna, tem bardziej że nie ryzykowałbym przykrości podróży koleją, fatalnych dla zdrowia. Wobec tego list ten wysyłam expres; oczekuję depechy od P. Pazyry. Jeżeli w samochodzie będą dwa miejsca, to jego przywiozę ze sobą; jeżeli nie, to przjyedzie do Lwowa równocześnie koleją. Komplkuje trochę sprawę fakt, że od 15go zamykają całkowicie ruch kolejowy, rezerwując pociągi jedynie dla urlopników świątecznych; więc może być utrudnionym powrót P. Pazyry do Warszawy na święta. Może jednak znajdzie miejsce w owym samochodzie. Wobec tego na razie musiałbym zrezygnować z przyjemności przyjęcia Pana tutaj, ale co się odwlecze, to nie uciecze.

A L

Mojej maszynki do pisania nie przywiozę i będę potrzebował tej drugiej. Czy możnaby tak zrobić żebym mógł ją wywieść ze sobą?





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gęb a r o w i c z

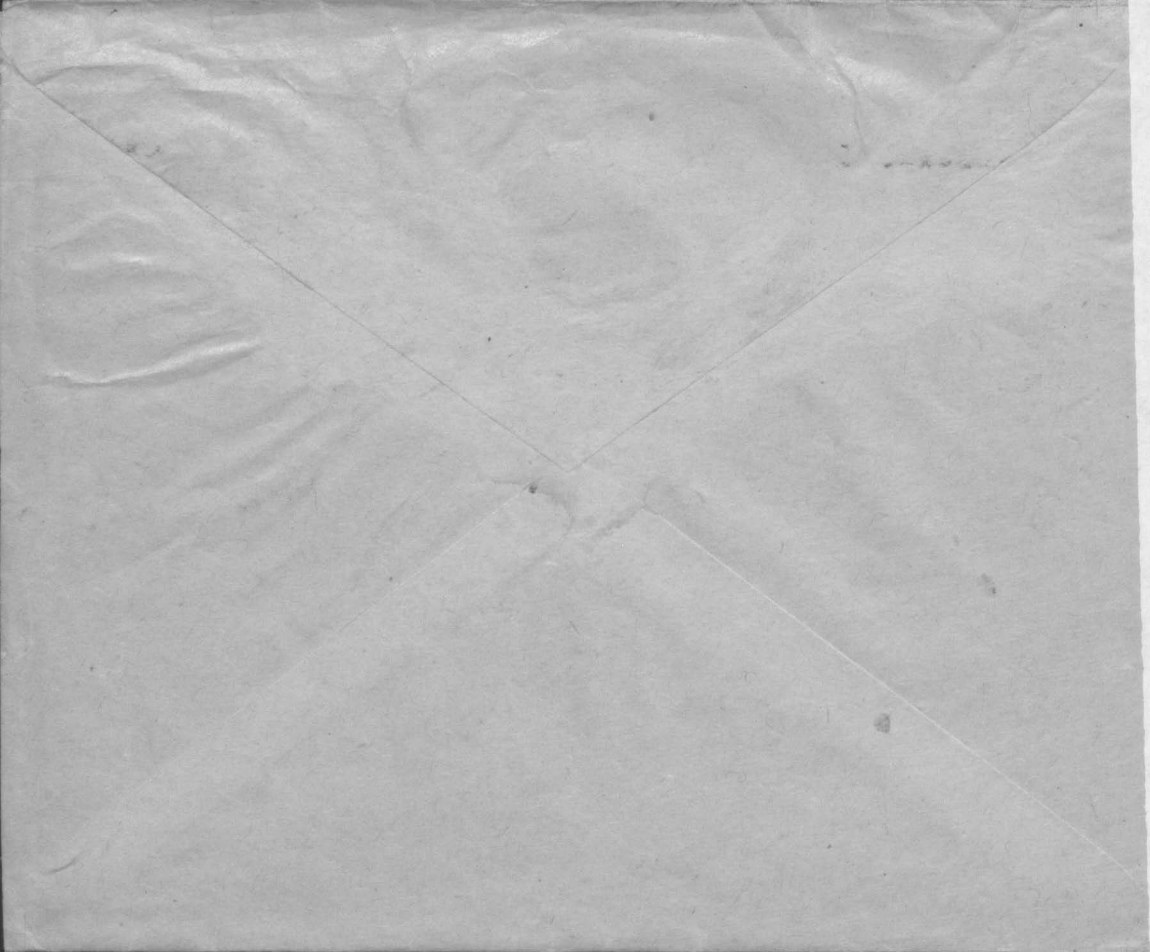
L w ó w

Ossolineum

Ul. Ossolińskich 2

Express - per Eilboten





Przeworsk 7/I 1942

47

Kochany Panie Doktorze

Mam tylko minutę czasu, bo okazya uci-
ucieknie. Donoszę że mam nadzieję przyje-
chać w Niedzielę pod wieczór. Proszę ka-
zać u mnie zapalić. Mam ważny list od Pa-
zyry. Sredeznie pozdrawiam

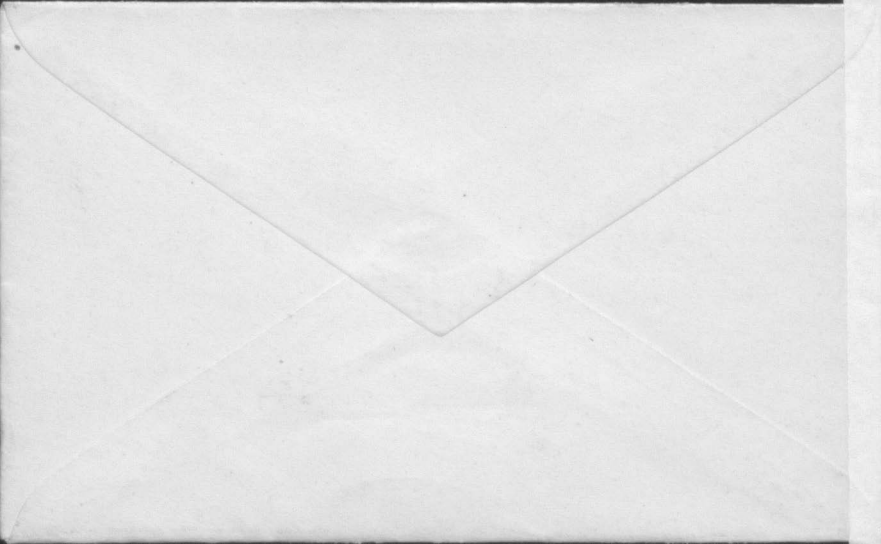
A stylized, handwritten signature in black ink, consisting of several overlapping loops and a long horizontal stroke extending to the right.

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gębarowicz

Ossolineum

7 I 42



Przeworsk 15 / I 1942

Kochany Panie Doktorze

Miałem nadzieję przyjechać do Lwowa w Poniedziałek samochodem cukrowni. Zaszły jednak okoliczności, które na to nie pozwoliły. Wybieram się ciągle, ale na okazyję czekam daremnie a kolejną przy tych silnych mrozach do 25 st.C. naprawdę trudno się puszczać, bo pociągi, zdaje się dla braku pary, bo zasp nie ma, spażniają się czasem i o 5 do 6 godzin i można gdzieś po drodze zamarznąć.

Przed zamierzonym wyjazdem na list Dra Pazyry odpowiedziałem proponując mu, bez formalnego wezwania, by tu przyjechał i razem zenną do Lwowa się wybrał, ale jakoś nie otrzymałem odpowiedzi. Uważam za konieczne odbyć we trzech naradę. - Mam nadzieję że od mego wyjazdu nie zaszło nic nowego. Proszę bardzo o wiadomości i łączę wyrazy przyjaźni i szczerego poważania

A. Lubomirski



Leżary Janie Doktoras

Miścion nadzieję przyjechać do lwowa w październiku następnym roku.
 Zależy jednak ostatecznie, które z nich będzie miało pierwszeństwo.
 Na okazyjnym czasie w czasie przyjeżdżania do lwowa w 1942 r.
 przez miasto się przeszedł, na przykład, w czasie przyjeżdżania do lwowa
 na przykład, w czasie przyjeżdżania do lwowa, w czasie przyjeżdżania do lwowa.
 W tym zakresie wyrażam nadzieję, że przyjeżdżanie do lwowa w 1942 r.
 w tym zakresie wyrażam nadzieję, że przyjeżdżanie do lwowa w 1942 r.
 prof. ale jako nie starczyło obojętne. Wobec tego konieczne było w tym
 czasie. - W tym zakresie wyrażam nadzieję, że przyjeżdżanie do lwowa w 1942 r.
 do ostateczności i jako wyraz przyjaźni i szacunku powołania

A. Indurziński





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Ul. Ossolińskich 2

Postgasse

15142

57 Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Szczawnica 9/III 1942

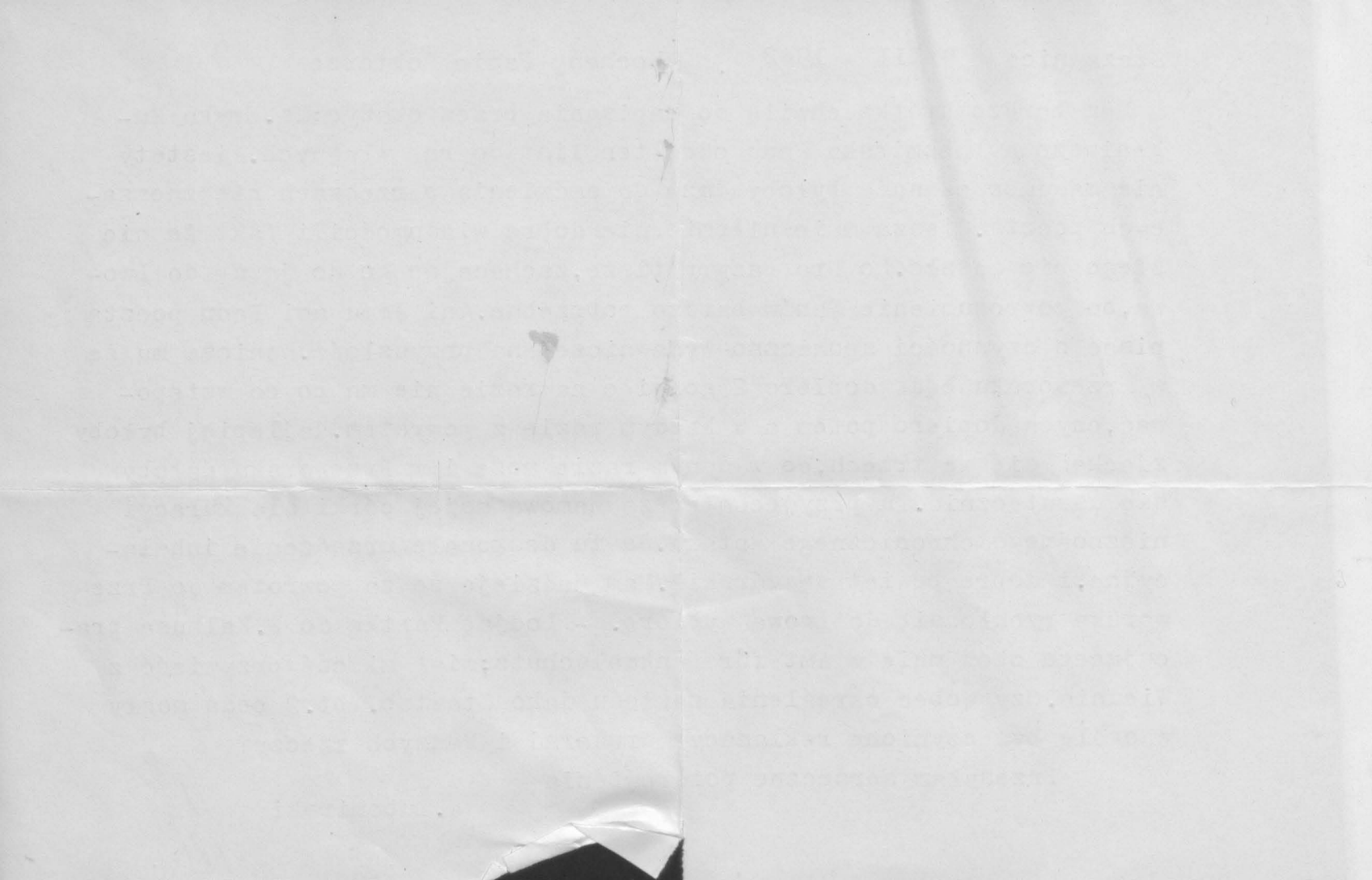
Kochany Panie Doktorze

Mam bardzo krótką chwilę do napisania przez okazyję: Ks. Eryka Eugeniuszowa Lubomirska Panu odda ten list do rąk własnych. Niestety nie ma dużo czasu a byłoby dużo do omówienia o rzeczach nie znoszących poczty. Cieszą mnie niezmiernie dobre wiadomości i fakt że nic złego nie zaszło. Do Dra Pazyry piszę, zachęcając go do jazdy do Lwowa, bo powrozumienie Panów bardzo potrzebne. Ani Jemu ani Panu pocztą pisać o czynności społeczno-wydawniczej na przyszłość. Doniosę mu że w Przeworsku będę dopiero 23go, więc na razie nie ma po co wstępować, chyba dopiero potem a w każdym razie z powrotem. Najlepiej byłoby zjechać się we trzech, co w danym razie może i w Przeworsku dałoby się uskutecznić. Tu przyjechałem za namową mojej córki dla kuracji nieznośnego chronicznego kataru. Są tu doskonałe urządzenia inhalacyjne, i dobre powietrze górskie. Mam nadzieję że za powrotem do Przeworska rychło się do Lwowa wybiorę. - Dodaję kartkę do P. Kalkusa pracującego obok mnie w Amt für Denkmalschutz; miał mi coś przywieść z Wiednia. Czy wobec określenia zakładu jako Staatsb. Abt. 2 będą mogły w ogóle być czynione reklamacje drukarni i Naszych rzeczy?

Przesyłam serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski





Przeworsk 10 / IV 1942

Kochany Panie Doktorze

Oddawcą tego listu jest syn mojej siostry, Eustachy hr. Tyszkiewicz, który jedzie na wschód objąć zajęcie na własnych stawach pod Tyśmienicą. Proszę go przyjąć jak mego najbliższego i dać mu mieszkać w moim pokoju. Jemu powierzam ten list poufny. Pański list z 29/III otrzymałem późno, jak zawsze. Za życzenia serdecznie dziękuję; wzajemne bardzo spóźnione przesyłam dla Pana i na Pańskie ręce wszystkim naszym współpracownikom. W Szczawnicy starałem się pozbyć chronicznego kataru. Lecz właśnie w chwili wyjazdu zaskoczyły mnie ostatnie Marcowe silne mrozy i w drodze tak się zaziębiłem, że dopiero z łóżka wstaję. Oczywiście wyrywam się do Lwowa. Okazyi samochodowej nie mam na razie; jednak możliwe jest że będzie około 15go przejeżdżał do Lwowa Hr. Ronikier, prezes RGO i po mnie wstąpi. To jednak mało pewne. Warunki zaś jazdy kolejają nie tylko się nie poprawiły, lecz jeszcze znacznie pogorszyły, tak, że się zdarza iż się dwa i trzy razy bez skutku próbuje wepchać do wagonu.

Miałem list od DrabPazyryPisze: Mam cały szereg spraw do przedyskutowania i uzgodnienia; niektóre wielkiej wagi. Chciałby w danym razie razem zenną do Lwowa się wybrać. Ja także uznaję konieczność zjechania się; ale tak trudno się o termin umówić. Wyjazd wobec trudności dostania się do wagonu zawsze nie-

pewny;coprawda wobec nastajej wiosny ryzyko co do zdrowia mniejsze.Ale gdyby się zdarzyła okazyja samochodowa,to zwykle decyzja musi zapaść w parę godzin,jeżeli nie minut.Gdyby Pan mógł potrudzić się na ul.Ziemiałkowskiego Nr.14.Tam firma Kompas,w której pracuje p¹/Komornicki,bardzo uprzejmy.Szefem tej firmy jest p.Lackner,bardzo grzeczny Wiedeńczyk,który często przejeżdża do Krakowa i ostatnim razem ze Lwowa mnie tu przywiózł.Możeby p.Komornicki mógł zapośredniczyć informację,czy p.Lackner w tych czasach nie będzie tędy przejeżdżał i mógł mi ułatwić przejazd.

Owe decyzje ważne wspomniane przez p.Pazyrę niezawodnie się odnoszą do pewnych czynności księgarni Ossolineum,o których trudno pisać a wymagają koniecznie przedyskutowania z Panem Doktorem.W swoim czasiepisałem P.Pazyrze że uważam to za konieczne a w razie niemożności zwłoki musiałyby decyzję powziąć na własną odpowiedzialność.Dużo się pewnie takich rzeczy uskładało.To też w danym razie wypadałoby się może Panom zjechać tu u mnie.Ale znowu ta okropna trudność przejazdu,zupełnie równo dla Panów niebezpieczna jak dla mnie z różnicą tylko wieku i chwilowo zdrowia.Mój siostrzeniec puszcza się na ryzyko,bo dla niego kwestya życiowa.-Przykro mi że pani Łukasiewiczowa musiała porzucić pracę w Zakładzie.Dostaje 100 zł.pensyi wdowiej i z tego musi żyć.Wyobrażam sobie jak tam musi być z żywnością.Tutaj już masłem i cukrem nie mogę szafować..Gdybym miał możność,chętniebym wszystkim naszym posyłał a nie wolno mi zapominać o wnukach jeńcach.

Oczekując dalszych wiadomości łączę wyrazy przyjaźni i poważania

A.Lubomirski



Podarunek 9

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębárovicz

O s s o l i n e u m

Kochany Panie Doktorze

Oddawcą jest Ks. Stefański, tutajszty Katecheta, a więc zasługujący na zupełne zaufanie. Dla nauki moich wnuków bardzo potrzebne są podręczniki, które on wymieni i które, w razie jeżeli są do dostania, jemu prosiłbym wręczyć.

Obiecał mi Hr. Ronikier, prezes R.G.O. że przejeżdżając z końcem miesiąca albo w pierwszych dniach Kwietnia, po mnie tu wstąpi i do Lwowa przywiezie. Koleją, muszę się przyznać, puszczać się nie mam ochoty, bo potworne rzeczy o jeździe w tych ściskach i tłokach opowiadają i najczęściej giną pakunki. Ciecze się bardzo że nareszcie się do Zakładu przedostaną. Starać się będę wczas uwiadomić Dra Pazyrę a teraz do niego napiszę. Może się nareszcie uda się z nim tam zjechać. Jeżeli jednak byłoby drugie miejsce w samochodzie, to na razie je rezerwuję dla Pny Jarochońskiej, która tam byłaby mi bardzo potrzebna; P. Pazyra, młody człowiek, będzie chyba mógł przejechać koleją. Tymczasem dowiaduję się że do Lwowa idzie pod wiedzór jeden jedyny pociąg czysto niemiecki a oprócz tego można jedynie wyjechać pociągiem robotniczym, w Przemyślu przesiedzieć do rana, piechotą do stacyi Bakończyce i o 3 rano znowu robotniczym pociągiem dalej do Lwowa albo na Sambor. - Mam nadzieję że tam nic nowego nie zaszło. Przypuszczam że przy wiosennem powietrzu zamróz w moim pokoju nie będzie nawet dla zakatowanego człowieka niebezpieczny; w razie przeciwnym może wypadłoby raz albo dwa razy przepalić. Pna Jrochowska skorzystałaby ewentualnie z gościny u Pań Olexińskich. Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

Dwie załączone kartki prosiłbym przesłać adresatkom.



63
J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w

C s s o l i n e u m



Przeworsk 24/IV 1942

65

Kochany Panie Doktorze

Znów mnie spotyka zawód. Hr. Ronikier wprawdzie przejeżdża ale samochód ma zapełniony. Więc na razie przyjechać nie mogę.

List przez X. Stefanskiego otrzymałem z zadowoleniem iż nic nowego a więc i gorsze go nie zaszło. Cnwilowo nie wiem czy się udało wyszukać książki do nauki dla moich wnuczek. Do Dra Pazyry pisałem przez moją córkę Sapieżynę i prosiłem aby mi przez nią napisał o jakie projekty tam chodzi i żeby był gotów tu przyjechać i ualej. Ale przejazd teraz podobno możliwy tylko na Sambor albo Rawę i to prawie z niebezpieczeństwem życia. Ciekawym jaki procent nakładów własnych udało się uratować i jaką drogą; czy p. Gasselicha? czy Johansena? Proszę o odpowiedź przez R.G.O. Może tą drogą prywatną mógłby Pan mi donieść, jakie to wieści krążyły? Ja dzięki Bogu jestem zdrów ale siostra moja chora.

Serdeczne pozdrowienia załączam

A. Lubomirski

Proszę o przesłanie listu do P. Wolańskiej wedle adresu. Jeżeli przypadkiem z wydawnictwa pozostały zbyteczne koperty, o ile możliwości bez firmy, ale nawet i z firmą, tobym prosił mi odprzedać, bo tu już mało sprzedają. Mogą być najprostsze.

66
J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w

O s s o l i n e u m

Przeworsk 9 / V 1942

Kochany Panie Doktorze

Spieszę z odpowiedzią aby podziękować za miłe słowa Współczucia w naszym nieszczęściu ale spieszno mi wyrazić zadowolenie z tego co Pan mi pisze o przeprowadzeniu rozmów z Drem P. i osiągnięciu zupełnej zgodności zdań. To mnie ogromnie uspokoiło¹. Nie wątpię że P.P. przedstawił Panu mój sposób traktowania rzeczy to jest po większej części aprobatą zamysłów z zastrzeżeniem wysłuchania zdania Pańskiego. Przypuszczam że P.P. wracając wstąpi do mnie. Żałuję że okoliczności nie pozwoliły mi wziąć udział w tych naradach. Teraz jestem prawie zdrow, ale nie pozwalają mi np. jutro pójść do kościoła wobec ponownego oziębienia. Tem bardziej nie pozwolono by mi podjąć podróz na daleką maetę. Wydany został nowy rozkład jazdy pociągów ale wciśnięcie się do pociągu wymaga ciężkiej walki. - Za koperty dziękuję. Już dostaję dużo odwracanych. O okazji samochodowej jakoś nie słyhać. Ma być na ul. Kochanowskiego 48 niejaki p. Szczepaniak, którego auto ciężarowe często chodzi do Krakowa. Może możnaby się dowiedzieć czyby mnie nie przewiózł.

Łączę wyrazy przyjaźni i poważania

A. Lubomirski

Czy trzeba pisać i Postgasse?





J.Wielmożny Pan Dr.Mieczysław Gebarowicz



L W Ó W

Ossolineum

Ul.Ossolińskich 2

Postgasse

80
Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

717

Przeworsk 8 / VI 1942

Kochany Panie Doktorze

Rzeczywiście długo nie pisałem; tem bardziej przyjemnie mi było wejść znowu w komunikację przez otrzymanie Pańskiego listu z 6go/dziwnie szybko/, zawierającego ważne szczegóły. Swoją drogą ciągle spekuluję na jakąś okazję samochodową, która się nie zjawia. Pan mi pisał że wedle mojej wskazówki posłał na ul. Kochanowskiego, ale nie było dalszego ciągu. Teraz nadarza się inna okazja: Józef Mroszczyk, bawiący tu u brata, mojego wiernego i doskonałego służącego, ciężko chorego, przyjechał tu samochodem ciężarowym firmy, która garażuje w naszym domu w trzeciej bramie. Ta firma, zdaje się polska, wysyła wóz co tydzień do Krakowa. Jeżeli on potrafi to zrobić, to nawet za bieżącym powrotem do Lwowa może zdołać się przysiąc. Możeby Pan Dr. zechciał z tą firmą pogadać o przewożeniu mnie tam i napowrót. Za każdym razem możnaby im przygotować produkty do kupienia za połowę tego co we Lwowie a w razie potrzeby można im i coś ofiarować oprócz ewentualnej opłaty za drogę. - Zakończenie szklenia całego gmachu jest sukcesem niemałej wagi. Wyrobienie dobrego stosunku z P. Joh. bardzo ułatwi dalsze zadania. Zdarzenie z „kontem zamkniętym” niebardzo mi jest jasnym a niezawodnie trochę niepokojącym. Dokładne wyjaśnienie zapewne odłożyć wypada do rozmowy ustnej.

Nie zdaję sobie sprawy na czem polega na razie likwidacya skutków dospodarki bolszewickiej; czy to mowa o porządkowaniu skutków tego, co nazywam furją translokacyjną i to w księgozbiornie? Innych skutków niewątpliwie jest mnóstwo, szczególnie o ileby szło o muzeum, ale tych jeszcze dzisiaj dotykać pewnie trudno, jak odniosłem wrażenie za bytności. Otuchę Pańską gorąco podzielam, ale od różnych obaw nie jestem wolny.

Za koperty otrzymane bardzo dziękuję i za przyjazdem wyrównam należytość. Co do mego zdrowia, to niestety nie jestem zadowolony; nabawiłem się kataru, który przeszedł w chroniczny, tak że przy najmniejszej okazji pwoększa się na nowo i to z kaszlem. Jestto normalna droga do zapalenia płuc, które niezawodnie będzie powodem kiedyś do przeniesienia się na lepszy świat, do tyłu swoich, którzy mnie tam oczekują a przedewszystkiem ta moja ukochana siostra, które mnie przed miesiącem tak niespodziewanie opuściła zostawiając po sobie bolesną pustkę.

Zapomniałem dodać że w razie udania się rozhoworu z ową firmą handlową, ogromnieby mi zależało na tem by i pna Jarochovska mogła zemną przejechać.

Prosząc o jak najczęstsze wiadomości łączę wyrazy szczerzej przyjaźni i wysokiego poważania

A. Lubomirski

Papier i koperty wyostałemz dużym trudem i kosztem, żałobne.

Przeworsk 20/VI 1942

Kochany Panie Doktorze

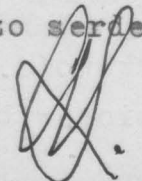
Dziękuję za informację zawartą w liście z 12go. Nie widząc na widnokręgu okazji samochodowej wystarałem się u tutajszego dygnitarza kolejowego o pisemne pozwolenie użycia pociągu pospiesznego niemieckiego wraz z p. Jarochowską. Tymczasem zaszły znowu pewne okoliczności zmuszające odłożyć wyjazd o parę dni: mianowicie ma do mnie przyjechać z Krakowa we Wtorek pewna osoba w ważnej bardzo sprawie a pna Jaroch. ma do czynienia z dentystą do Srody. Jeżeli zatem nastąpi zgłoszenie „Azotu” na Srodę albo Czwartek, to oczywiście skorzystam. Jeżeli zaś nie, to puszczyć się zapewne we Czwartek z pną Jaroch. koleją. Ten pociąg przyjdzie do Lwowa między 18 a 19tą. Do Łańcuta wobec tego, że ten wyścigowiec wyjeżdża w Poniedziałek, zgłaszać się już nie będę. - Oczywiście najlepiej omówimy wszystko ustnie. - Co do owej transakcji, wzbudziła ona wielce moją ciekawość. Nie wątpię że Pańska ocena jej charakteru pomyślności dla naszych zbiorów będzie dla mnie miarodajną. Oczywiście z radością przyczyniłbym

P. Jarochowska zamieszka u PP. Olexińskich. Weronika Nowakowa pisała rozpaczliwe listy. Więcej jej posłałem raz 50 i raz 100 zł. Posyłać żywności nie starczy.

24

się do jej sfinansowania, o ile fundusze pozwolą. Będzie to zależec od wysokości potrzebnego wkładu. Niestety od 6 miesięcy zredukowano do 30% przydział surowca do wyrobu produktu, który najwięcej dawał monety, co znacznie umniejsza moje możliwości. Zobaczymy przy rozpatrzeniu, co się da zrobić. Mylnem byłoby sądzić że istnieje tu uskładany fundusz ordynacki; istnieje, a raczej wypadnie niestety powiedzieć: istniał kapitał ordynacki, który wynosił do 600000 zł. przedwojennych ale z przed tamtej wojny, który niestety po niej zdewaluował się na małą cząstkę, ale jeszcze do tej wojny przedstawiał pewną wartość i był przechowywany w sepozycie sądowym. Od niego pobierał kupony nieboszczyk Dr. Bilik i prowadził całą rachunkowość tego kapitału ordynackiego, której tylko mała część uratowana gdzieś się tam znajduje. Oczywiście wypadałoby poczynić poszukiwania w sądzie Krajowym a syn ś.p. Bilika mógłby być pomocnym. Najniezawodniej są w sądzie pewne sumy do podjęcia, lecz niewiadomo czy nie zamknięte. - W nadziei więc rychłego zobaczenia przesyłam bardzo serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Ul. Ossolińskich 2

Postgasse

26

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 12 / VII 1942

44

Kochany Panie Doktorze

Sprawa wiadomej transakcyi tak mnie interesuje że muszę prosić o doniesienie czy się udało. Jest to nabytek tak cenny że może w danym razie wartoby coś dodać w przyszłości. Podróż powrotną mieliśmy niezłą, ale po-
lną, bo trwała 5 godzin. Horodyski przysłał mi zapomniane pantofle. Prosiłbym mu odemnie podziękować. Czy nie ma dalszych wiadomości od p. Pazyry?

Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

48
ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

POSTKARTE



J. Wny Pan Dr. Mieczysław

Gębárovicz

Lwów Lemberg

Ossolineum

Postgasse 2

Przeworsk 22 / VII 1942

Kochany Panie Doktorze

Depesza wysłana wczoraj wieczór Pana objaśniła, że po wyczytaniu w Pańskim liście szczegółów o wyniku pertraktacji z p.Czoł.postanowiłem zrobić wysiłek niezłatwy bo to może pociągnąć za sobą pewne konsekwencje nieprzyjemne, i umożliwić zawarcie interesu taką wagę dla naszych zbiorów przedstawiającego. Kwotę 3000 musiał Pan już także otrzymać nim ten list dojdzie a jeżeli, to zaraz powinna nadejść. Telegrafowałem dlatego, aby Pan był w możności bez zwłoki definitywnie przybić, bez wątpliwości ~~za~~ czy rzecz możliwa i aby Panu oszczędzić trudu rozbijania się za kredytem z innej strony. Nie bardzo zrozumiałe mi są niektóre szczegóły Pańskiego opisu pertraktacji, mianowicie: jakich zobowiązań już formalnie zaciągniętych Pan się obawia wobec wątpliwości o lojalności kontrah. i t.d. Bardzo niemile stwierdzenie że coś z tego, co było pierwotnie pokazane, zostało usunięte. Mam nadzieję że możliwość szybkiego, a więc nie w przeciągu 2 tygodni, połączenia uzupełniającej kwoty na stół, ułatwi Panu wydobycie tego co w tak niesłychany sposób zostało usunięte; O ile sobie przypominam sam kontrahent wymienił mi cyfrę 320 dyplomów jako obiekt układów, przy czym dodał że kiedyś przed wojną jedna sztuka miała być sprzedana za 2000 jednostek ówczesnych. - Ciekawe co mi Pan Dr. opisuje w sprawie wystawy prasy,

80

ciekawe między innymi dlatego że nie bardzo rozumiem co rozumieć pod pojęciem „prasa galicyjska”, bo chyba nie dawniejsza dzisiejsze sfery miarodajne interesuje. Bardzo szczęśliwe jeżeli bez jakich moralnych ustępstw udało się otrzymać wdzięczność i wyrazy uznania, bo to się przyda. — Oby alembik biurokratyczny nie przeszkodził zabezpieczyć instytucję przed szkodami poprawą dachu i ogrodzenia, czego wykonanie uznaję również za rzecz bardzo wielkiej wagi. — Cieszyłbym się, gdyby ulgi w podatku z kamienicy Sap. ułatwiły potrzebne naprawy. — Co to za huragan musiał być, co aż drzewa w ogrodzie porzucił! Mam nadzieję że to przynajmniej da trochę opału, bo zima przyszła groźna bez węgla. — Od Dra Pazyry i ja oddawna nic nie słyszę; nie martwi mnie to, bo najprzód „pas de nouvelles, bonnes nouvelles”, mówi przysłowie francuskie, a następnie zależy mi wiele na tem aby projekty przechodziły o ile możliwości przez alembik Pański i Pana Wicekuratora. — W sprawie p. Heleny Strockiej napiszę najchętniej do hr. Tarnowskiej a osobno do pełnomocnika tamtejszego Kowenickiego, dobrze mi znanego, aby pogłaskać jego ambycję. Bardzo bym pragnął przyczynić się do ulżenia cierpień byłej naszej współpracownicy, ale obawę mam wielką, że tak jak i w tutajszym majątku i tam personal pomnożony ponad potrzebę dla łaknących pracy a altruizm nie sięgnie jeszcze dalej.

Zdaje mi się że omówiłem wszystkie sprawy poruszone w liście Pańskim, przyczem muszę dodać że najszczerze wiadomości o wszystkich wydarzeniach w Zakładzie niezmiernie mi są pożądane i za obecne dziękując, wyrazy szczerzej przyjaźni i poważania

A. Lubomirski

4 Popełniłem błąd: ulżyć „coś” i to gruby, ale mi trudno poprawić. a s.p. Małecki słuha! — Proszę o pokwitowanie: na rachunek dotacyi ordynacyi Przew.



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław G e b a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Postgasse

Ul. Ossolińskich 2

82

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 30 / VII 1942

Kochany Panie Doktorze

Otrzymuję Pański list z relacją o szczegółach wiadomej transakcji. Oczywiście jest to znakomite wzbogacenie naszych zbiorów. Lecz za pewien zawód wypada osądzić ostateczny rezultat, a raczej powiedzieć sobie zrobiliśmy trochę mniej dobry interes niż się spodziewaliśmy. Nie przypominam sobie czy od Pana czy od Cz. słyszałem, gdy pierwszy raz o tej transakcji była mowa że ilość dokumentów wynosi 320. Teraz czytam w liście Pańskim czytam że początkowo mówiło się o 250 do 260 dokumentach, co muszę przyjąć za podstawę. W takim tedy razie ubytek wyniósłby 20 do 30. Rozchodziłoby się, mojem zdaniem głównie o to czy właśnie między tymi 30ma nie znalazły się najcenniejsze. O tem będzie pewnie niezłatwo się przekonać, jeżeli nie ma ewidencji wszystkich tych, co się w całym zbiorze mieściły. W nadziei że tak nie jest wyrażam szczere zadowolenie z nabytku a mocne zdziwienie wobec postępowania drugiej strony. Oczywiście nie jestem bez obaw jak tę sprawę osądzać będą archiwa. Sprawę wystawy omówimy kiedyś bo mi jest trochę niejasna i listownie się nie da. - Zapomniałem dodać po

84
Przeworski 30 VII 1948
przednio, że szczerza wdzięczność się należy temu, kto właściwie wziął
część zasługi około dojścia do skutku tej transakcji położył, to jest
Panu wicekuratorowi. Dotąd nie rozumiem jak on tę poważną sumę wydobył.

Sam się zdziwiłem z jaką łatwością otrzymałem rozmowę ze Lwowem; nie
trwało to dłużej jak 5 minut a zwykle czeka się długo.

Jak Panu mówiłem, mam obdęcany przejazd samochodem na parę godzin.
Cieszę się na to, ale nie wiem kiedy to będzie.

W nadziei więc rychłego zobaczenia pozostaję

szczerze oddanym





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i e z

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Ul. Ossolińskich 2

86

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 4 / VIII 1942

87

Kochany Panie Doktorze

Spodziewałem się że w tych dniach się zjawię w Zakładzie na parę godzin, jak to Panu w liście zapowiadałem. Tymczasem zachodzą znowu pewne trudności w drodze, dla których owa osoba, która miała mnie przewieść, rzecz odroczyła. Tymczasem miałbym prośbę do Pana. Moja wnuczka Wanda Sierak. odbyła pierwszy rok medycyny w Warszawie na uniwers., kończy teraz praktykę w szpitalu w Nowym Targu i chciałaby się zapisać na medycynę na uniwers. Lwowski. Pragnęłaby się upewnić, czy wydział medycyny jest czynny, które lata czynne, w jakim języku, czy potrzebne papiery/maturę ma ale bez tychże/, kiedy ew. wpisy i kiedy rozpoczęcie wykładów, wreszcie czy mogłaby zamieszkać np. u PP. Olexińskich i tam się stołować i za jaką zapłatą. Sądzę że byłoby lepiej by tam mieszkała a nie u mnie, choć i toby może było możliwe. Czy przy pomocy Pana Wicekuratora informacje te możnaby ściągnąć? - Chciałbym wiedzieć czy ostatecznie owa transakcja wykończona i czy przedmiot jej przeniesiony?.

Teraz znowu mam dom przepełniony, co jednak nie długo potrwa.

Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski



Kochany Panie Doktorze

Spodziewałem się że w tym czasie się pojawi w Łodzi na parę godzin, jak to Pan w liście zapowiedział. Tymczasem zachował się w sposób wprost przeciwny. W drodze, dla któregoś z Pana, moja wnuczka Hanna odbyła pierwszy rok medycyny w Warszawie na uniwersytecie, konczy teraz praktykę w szpitalu w Nowym Jorku i oczekuje się w najbliższym czasie na uniwersytecie w Łodzi. Pragnęła się zapewnić, czy wydział medycyny jest czynny, które lata czynne, w jakim języku, czy potrzebne są jakieś materiały, czy nie ma żadnych zmian w polityce i kiedy rozpocząć wykłady, wreszcie czy mogłyby być jakieś zmiany w organizacji i w tym zakresie. Bardzo się dziwię, że Pan nie ma czasu, choć i toby może było możliwe. Czy przy pomocy Pana Wicektora informację tę można byłoby uzyskać? - Chciałbym wiedzieć czy ostatecznie owe transkrypcje wykończona i czy przekażę jej przeliterowaną. Teraz znowu mam dom przepiękny, co jednak nie daje porady i ciężko serdecznie pozdrawiam

A. Lubomirski



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ul. Ossolińskich 2

Ossolineum

Postgasse

40

Nadawca

A.Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 21 / VIII 1942

Kochany Panie Doktorze

Bardzo dziękuje za informacye o medycynie. Są one istotnie nie bar-
dzo zachęcające. Natychmiast je przesiałem mojej wnuczce Wandzie Sierakowskiej
która pracuje w Nowym Targu w szpitalu. Przypuszczam że wobec tego stanu rze-
czy ona tam zostanie. Gdyby zaś zapadła decyzya przejazdu do Lwowa, to kwestya
mieszkania i wyżywienia dość trudna do rozwiązania, bo na stałe mieszkanie jej
dać w moim pokoju niebardzo byłoby wskazane. Na razie i tak wypadnie dać na
parę dni zamieszkać w moim pokoju Księżnie Jerzowej Lubomirskiej, która przyje-
dzie do Lwowa na parę dni dla spraw spadkowych po jej zmarłym wuju, Hr. Wiśni-
wskim. Idzie o dom na Placu Dąbrowskiego. Ona jest z domu Rembielińska a jej
mąż jest synem b. Regenta, Ks. Zdzisława. Ona przywiezie sobie pościel; będę pro-
sił Pana D-ra by zechciał polecić ją Stanisławowej, by ją starannie obsłużyła
i dała jej na łóżko moją kołdrę. - Niemąło mnie niepokoi to co mi Pan donosi
o nieukończeniu definitywnem transakcyi z Czoł. Widocznie Karcz. przeszkadza-
ją i kto wie czy nie definitywnie popsują. Co prawda beatus qui tenet, choćby
231 sztuk zamiast 320 pierwotnie podawanych. Będę niecierpliwie wyczekiwał
wiadomości o ostatecznem załatwieniu. - Ciągłe się zastanawiam nad tem co

o będzie z drukarnią, o czem trudno listownie, Niepokoję się także jak sobie
 wszyscy Panowie radzicie z żywnością. Tu także słabo z mąką i chlebem. Cieszy-
 łyby mnie gdyby Pan zechciał skorzystać z mojego zaproszenia i przyjechać tu
 na jakiś tydzień wypoczynku po tak długiej pracy bez urlopu.

Przesyłam Panu Kochanemu wiele serdecznych pozdrowień, nie mniej Pa-
 nu Wicekuratorowi i innym naszym Panom **szczerze oddany**

Wskłm. Iżle o dom na Placu Dąbrowskiego. Ona jest z domu Rembelska a jej
 mąż jest synem p. Regenta, Ks. Zdzisława. Ona przywiezie sobie posciel; będą pro-
 sił Pana D rą by zechciał polecić ją Stanisławaowej, by ją starannie obsłużyła
 i dała jej na idąco moją korbę. - Niemniej mnie niepokoi to co mi Pan donosi
 o nie ukonieczniu definitywnem transakcyi z Gzoi. Wiedzenie Karol. przeszkadza-
 ją i kto wie czy nie definitywnie popsuje. Co prawda bezus dui tenet, choćby
 231 sztuk zamiast 250 pierwotnie podawanych. Będę niecierpliwie wyczekiwał
 wiadomości o ostatecznem załatwieniu. - Ciągle się zastanawiam nad tem co



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Postgasse 2

34

Nadawca

A.Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 4 / IX 1942


Kochany Panie Doktorze

Dziękuję za wszystkie informacje zawarte w liście z 1/IX, niektóre wcale nie wesołe. O nispodziance która spotkała bra Paz. dowiedziałem się z listu, który pisał P. Kolankowski do mego syna. Jest to fakt ogromnie niepokojący i wymagający ustnego omówienia, które najłatwiej dałoby się osiągnąć, gdyby Pan poszedł za moją radą i przyjechał tu na choćby krótki wypoczynek. Fakt ten bowiem może mieć najrozmaitsze znaczenie. Czemu naszego piwowara taki sam los spotkał, nie mogę sobie wytłomaczyć; obawiam się czy również i ten fakt nie ma jkiegoś niepomyślnego znaczenia. Za to fakt zakończenia z Czeł. to dobra wiadomość i muszę z niej skorzystać aby Panu serdecznie powinszować i w charakterze, który sobie jeszcze przyznaję, podziękować. O sprawach z tem związanych pomówimy albo za moim przyszłym przyjazdem albo za Pańskim przyjazdem do Przeworska, na który pomimo wszystko liczę. - W związku z Piwowarem zapytuję czy nie słyhać o b. Pańskim koledze Wisł.? - Wracając do kwetyi przyjazdu Pańskiego nie mogę się powstrzymać od wyrażenia, pomimo całego pragnienia widzenia się z Panem na tutajszym terenie i zapewnienia odpoczynku po 3letniej natężonej

pracy wśród warunków mogących najsilniejsze zszarpać nerwy, szczerego uznania za tak wielką obowiązkowość zasługującą na silne zaznaczenie w annalach instytucji.-- Niepokoją mnie przytoczone w liście Pańskim „przeżywane emocje”- Bardzo mnie martwi tak poważne zasłabnięcie P.Łukasiewiczowej; pociesza mnie fakt że otrzymuję od niej list, w którym pismo zupełnie nie zmienione. - Dziwi mnie że o sprawie P.Strockiej nic nie pamiętam. Nie wiem jaka to P.Tarnowska spodziewała się listu odemnie i jaką miałbym powziąć decyzję. Przykro mi jeżeli przez zapomnienie komuś czynię ujmę.

Załączam serdeczne pozdrowienia

A.Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ul. Ossolińskich 2

Postgasse

O s s o l i n e u m

98
Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 20 / IX 1942

99

Kochany Panie Doktorze

Zmartwiła mnie wiadomość o tak przykrych waunkach powrotu Pańskiego. Na drugi raz trzeba starać się wyjechać wcześniej. Ale poważnie mnie zaniepokoiło to co Pan pisze o liście Goźl. Gdy za pierwszym przyjezdem do Warszawy dowiedziałem się o tamtejszym stanie rzeczy, od razu mi było jasnym iż jedynie od uczciwości i dobrej woli wszystko tam będzie zależeć. Nie mam dotąd ^{Powodu} o tych zaletach Pana G. powątpiewać, lecz to odezwanię do Pana wzbudza pewien niepokój. Z niecierpliwością oczekiwac będę dalszych wiadomości, a mianowicie o efekcie Pańskiej odpowiedzi i mojego listu do niego. Gdyby nie te niesłychane a nawet dla życia niebezpieczne podróże, tobym namawiał aby Pan so Warszawy się przejechał. Tak jak dziś, raczejbym odradzał, bo zdrowie Pańskie dla instytucji nadto cenne. - X. Czartoryski za Pańską informację bardzo wdzięczny; jeżeli Pan nie uważa przesyłki za zbyt ryzykowną dla biblioteki, to prosiłbym o przysłanie dzieła Krasickiego, a może lepiej czekać okazji. - Moja córka Potulicka przyjechała mnie odwiedzić wraz z mężem i synem; może z nią się wybiorę na parę dni do Żmigrodu i przy tej sposobności odwiedzę hr. Aug. Krasickiego pod Sanokiem, gdzie po utracie zamku Liska, zajął willę za granicą bawiącego "barona" Gubrynowicza.

Przesyłam kochanemu Panu serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

A. Lubomirski

Przezywam Kochanemu Panu serdeczne pozdrowienia

"batona" Gudynowicza.

pod Sankiem, gdzie po utracie zamku liaska, szła wilej za granicę pawlaczego
na parę dni do Lwowa i przy tej sposobności odwiedzić m. A. Krasickiego
lička przyjechała mnie odwiedzić wraz z mężem i synem; może z nią się wyjdzie
o przysłanie dzieła Krasickiego, a może lepiej czekać okazji. - Moja córka Potu-
jeżeli Pan nie uważa przesyłki za zbyt ryzykowną dla biblioteki, to prosilibym
stłuczki nadto cenne. - X. Czartoryski za Pańską informację bardzo wdzięczny;

wy się przejechał. Tak jak daś, raczej tym odradzi, co zdrowie Pańskie dla in-
ne a nawet dla życia niebezpieczne podróże, to tym namawiał aby Pan so Warsza-

o elekcie Pańskiej odpowiedzi i mojego listu do niego. Gdyby nie te nieskrywane
niepokój. Z niecierpliwością oczekiwad będę dalszych wiadomości, a mianowicie
o tych zaletach Pana G. powątpiewad; lecz to oozwanie do Pana wzbudza pewien

^{owodu}

dywie od niezności i dobrej woli wszystko tam będzie zależeć. Nie mam dotąd
wy dowiedzialem się o tamtejszym stanie rzeczy, od czasu mi było jasnym iż je-
dokolko to co Pan pisze o liście Goźl. gdy za pierwszym przyjazdem do Warsza-

Na drugi raz trzeba starać się wyjechać wczesniej. Ale powaźnie mnie zanie-
Zmartwiła mnie wiadomość o tak przykrzych warunkach powrotu Pańskiego.

Kochany Panie Doktorze



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław G e b a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ul. Senatorska 9 / 1

201X42

102

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 19 / X 1942

Kochany Panie Doktorze

Powracam z trzytygodniowej nieobecności. Byłem w Żmigrodzie u mojej córki Potulickiej i u Augusta Krasickiego w Zagórze, gdzie po utracie ^{mojej} ~~zaku~~ w Lesku, zajął willę nieobecnego „barona” Gubrynowicza, i dalej poświęca się swoim pracom genealogiczno-historycznym. Tam mi odesłano odpowiedź naszego P. Goźl. Donosił mi on o załatwieniu sprawy p. Rychl, dalej że dr. Pazyra zdrowszy i jest nadzieja rychłej zmiany jego pobytu., że się zastosuje do moich wskazań listownych, wreszcie że dr. Zarębski po ustnem z nim porozumieniu wybiera się do Lwowa. Ponieważ ten list datowany z 6/X, więc zapewne dr. Zarębski jest we Lwowie i spodziewam się iż w powrocie wstąpi tutaj, Jak to umawialiśmy. - Władzei że u nas nic złego nowego nie zaszło, łączę dla P. Doktora serdeczne pozdrowienia

PP. Popławscy mnie dobrze dowieźli do Jasła, ale było 5 defektów oponowych i A. Lubomirski naprawa za każdym razem po godzinie. Gdyby kiedy je chciał znowu, proszę namawiać żeby tu wstępował.



1907
1908
1909
1910
1911
1912
1913
1914
1915
1916
1917
1918
1919
1920
1921
1922
1923
1924
1925
1926
1927
1928
1929
1930
1931
1932
1933
1934
1935
1936
1937
1938
1939
1940
1941
1942
1943
1944
1945
1946
1947
1948
1949
1950
1951
1952
1953
1954
1955
1956
1957
1958
1959
1960
1961
1962
1963
1964
1965
1966
1967
1968
1969
1970
1971
1972
1973
1974
1975
1976
1977
1978
1979
1980
1981
1982
1983
1984
1985
1986
1987
1988
1989
1990
1991
1992
1993
1994
1995
1996
1997
1998
1999
2000
2001
2002
2003
2004
2005
2006
2007
2008
2009
2010
2011
2012
2013
2014
2015
2016
2017
2018
2019
2020
2021
2022
2023
2024
2025



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w

O s s o l i n e u m

Ossolińskich 2 Postgasse 2

106

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

minut w bok, wstąpił z nim do mnie i przywiózł go do Lwowa. Druga firma znajoma to Galizische Verkehrs---/nie pamiętam/w pasażu Maryackim, trzecia Gutowski Przeworsk 14 / XI 1 9 4 2 na ul. Wałowej. - Prosiłbym także zerwować mi 3 lub 4 małe kalendarzyki na r. 1943.

Kochany Panie Doktorze

Właśnie chciałem do Pana pisać gdy z podziękowaniem otrzymuję list Pański. Na szczęście nie zawiera on żadnej alarmującej wiadomości. W poruszonych w nim sprawach odpowiadam po kolei.

Nie wiem kiedy Dr. Zar. miał tędy przejeżdżać; w każdym razie nie wstąpił i to szkoda; lecz musiał mieć ku temu powody! Każde wysiadanie i wsiadanie do wagonu, to męczarnia. Jeżeli natrafił na zwykły w tym czasie natłok, to się nie dziwię, że może się obawiał drugiego wsiadania. Taką teraz męczarnią każda podróż, że z tego powodu, jak i zapowiedzianego nie opalania wagnów, przy moim chronicznym katrze, wolałbym w zimie nadchodzącej wielkimi krokami pozostać w domu. Czy trudności wyjazdu p. Zar. polegały na tłoku czy też dla powodów olac kartowych lub biletowych? Cieszy mnie że z rozmów P. Doktor zadowolony, dalej że się z nim lepiej zapoznał / a mam nadzieję że z zapoznania tego wyniknie ułatwienie działania/, ale nie bardzo rozumiem dlaczego te rozmowy, więc ustne porozumienie, pozostawało w ramach ogólnikowych. - Powtórna propozycja p. Czoł. bardzo mnie interesuje. Widać że rodzina tak kapaniną chce więcej osiągnąć. Ciekawym jakiego rodzaju skarby tym razem będą oferowane, lecz z góry w razie możliwości ich opłacenia polegamy na Panów ocenie. Jeżeli p. Goźl.

także ma propozycję, widać że rozporządza środkami, co bardzo szczęśliwe i także lub kto inny z firmy Universal nie będzie przejeżdżał z Krakowa, p

by wstąpił po niego do Wolicy, 800 mtr. od rynku w Dębi-
-cy w kierunku do Lwowa zjazd z szosy na prawo i parę

Szwagier P. Róży Fukas. Dr. Jan Hupka, pragnie bardzo ja
odwiedzić koleją nie może. Prosiłbym Pana bardzo przeż
naszego p. Prądla się dowiedzieć, czy

108
może umożliwić jedną z transakcyi, wedle tego która ważniejsza, a może i obydwie. Na razie nie ~~mogę~~ mogę powiedzieć czy będę mógł jak za poprzednim razem być pomocnym ale tego pragnę. - Nie dobrze rozumiem sprawę Olexińskiego. Zdaje się że się rozchodzi o czynsz za mieszkanie w kamienicy administrowanej przez p. Rzoch. Czy rozchodzi się o darowanie zaległości? bo nie rozumiem o jakąby pomoc chodziło. Obawiam się iż samem milczeniem sprawy się nie załatwi i że, wobec owych alluzyi ~~wyżak~~, odniesie się on wprost do mnie. A ja nie uważałbym za stosowne rozstrzygać bez opinii i wniosku ze strony p. Goźl. i Pana Doktora. O tym młodzieńcu słyshałem różne opinie.

Trochę przerażony jestem ponownym występnym powodującym opuszczenie nas przez tych dwóch młodych urzędników/jakiej kategorii?/. Na brak opału niestety nie widzę innej rady jak najdalej idące ścieśnienie. To samo mamy tutaj, chociaż jest tu las, ale niestety oddalony o 12 do 15 klm., który jednak obficie daje opał ale nie właścicielowi. - O P. Strockiej zaraz napiszę do p. Kowen. Jestto pan, który raptem z małego sekretarza wyrósł na wielkiego pełnomocnika, a łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Bardzo mnie martwi stan p. Łukasiewiczowej. Z jej szwagrem p. Hupką jestem w korespondencji; napiszę do niego choć wiem że on ciągle z nią w kontakcie. - Gdybym nie siedział w domu, chętnie bym się zjechał w Warsz. z drem Zar., szczególnie po jego rozmowie z Panem. Łączę wyraz szczerzej przyjaźni i poważania

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Ul. Ossolińskich Postgasse 2

110

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 8 / XII 1942

Kochany Panie Doktorze

Za życzenia na imieniny serdecznie dziękuję, nie mniej za tak życzliwe ich wyrażenie; również moje pocziękowanie proszę wyrazić wszystkim naszym współpracownikom i współpracowniczkom. Wspólne są nam wszystkim gorące życzenia, ogólne dobrze wiadome, a względem ukochanej naszej instytucji powrotu do normalnej pracy i szerokiego spełniania jej zadań.

Przed dwoma dniami wróciła z Warszawy p. Jarochowska, która tam jeździła w interesach naszych rodzinnych. Dałem jej był kartkę do p. Goźlińskiego i pragnąłem by od niego otrzymała informacje aktualne. Nie wiele informacji przywiozła, tylko życzenie otrzymania od nas następujących dzieł, na które jest duży popyt: Filozofia Tatarzewicza, Elementy Kotarbińskiego, Historia sztuki i Trylogia. Oczywiście wysyłka nie łatwa, ale może możliwa okazać się samochodowa. - Cieszy mnie powiedzenie: pozycja dość mocna. b. Oby, trwale. Spotkała mnie ciekawa niespodzianka: zapytanie władzy z Krakowa czy zamierzam nadal spełniać funkcję członka kuratorium Zakładu im. Ks. Al. Lubom. dla zaniebanych chłopców. Oczywiście odpowiedziałem twierdząco. Zakład był i zapewne

jest zajęty przez wojsko. Pracowałem w tej kuratorii długie lata jako zastępca rodziny fundatora. Ciekawy objaw jakiejś chęci reaktywowania; ale to instytucja czysto charytatywna, nie naukowa, choć była nauka rzemiosł.

O Drze Pazyrze żadnej wiadomości pna Jaroch. nie przywiozła. Czy o naszych uwięzionych co wiadomo? Jak stosunki z naszą kontrolą? a także z muzeami detentorami naszych rzeczy?

Kochanemu Panu i wszystkim Współpracownikom na Święta najlepsze przesyłam życzenia, panu Drowi serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski



Tutaj byłaby potrzebna książka do nauki języka francuskiego dla klasy Iszej.



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ul. Ossolińskich Postgasse 2

O s s o l i n e u m

MM

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 8 / I 1943

Kochany Panie Doktorze

Bardzo dziękuję za przysłanie książek do nauki fr. Oddadzą one dobre usługi. Są to egzemplarze zapewne używane, ale w dobrym stanie. Proszę mi je zapisać na rachunek. Wedle przysłowia: Pas de nouvelles, bonnes nouvelles, wnoszę że wszystko idzie tam u nas wedle sytuacji normalnie. Ponieważ jednak nie wątpię że Pan od czasu do czasu otrzymuje raporty od Goźl. i Zar., więc w razie czegoś interesującego prosiłbym o wiadomości. O Krakowie dowiem się wkrótce osobiście, bo jadę tam w Poniedziałek zaproszony na prymicye mego bratanka Henryka Lub., który jutro będzie u Jezuitów w Warszawie wyświęcony na księdza. Do Warsz. nie jadę, bo jazda w tym kierunku bezwarunkowo przyczyniłaby się do pogorszenia mego kataru chronicznego. Z Zar. się zapewne zobaczę. - Z p. Czoł. widocznie układy się urwały. Czy nasi woźni jeszcze nie wyszli z ciemnicy? i czy Dr. Paz. także ciągle w tem położeniu?

Choć bardzo późno wolno jeszcze może przesłać najlepsze życzenia noworoczne i łączę bardzo serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

ul.Ossolińskich Postgasse 2

Ossolineum

M8

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 13 / I 1943

Kochany Panie Doktorze

Przeglądając moją korespondencję powziąłem obawę czy Panu podziękowałem za tak mile wyrażone życzenia świąteczne i noworoczne w liście z 12 Grudnia. Jeżeli tak jest, to czynię to dziś choć późno a życzenia noworoczne powtarzam. - Nastąpiły tu u nas ostre mrozy do 25 stopni C. Ponieważ coraz częściej się zdarza jechać bez szyb w oknach i to przy wielkim tłoku, zapewne mi nie dadzą tak prędko się ruszyć, więc siedzę w domu. A byłbym chętnie dojechał do Lwowa. Mam wielki niepokój jak tam sobie Pan Dr. i wszyscy nasi dają rady bez węgla i to przy nędznym odżywianiu. Ciężko będzie tę zimę przetrzymać. I tu z brakiem opału walczymy; o węglu mowy nie ma a drzewa dostają bardzo skąpo z własnego lasu albo trzeba z wielkim kosztem sprowadzać z gór. - W tych dniach zaszedł fakt, wyjątkowo radosny dla całej mojej rodziny: mój bratanek Henryk został w Warszawie wyświęcony na księdza Jezuitę; wczoraj redprowił prymicye w Krakowie a za parę dni powtórzy je tu u nas. O ile sobie przypominam będzie to pierwszy duchowny w naszym rodzie. Pisałem też w tych dniach do P. Prof. Bujaka. W nadziei że wszyscy nasi zdrowi i przesyłając wszystkim na Pańskie ręce choć bardzo spóźnione życzenia, łączę wyrazy szczerzej przyjaźni i poważania

A. Lubmorski

119




J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

ul.Ossolińskich Postgasse 2

122

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

113
Dr. Gębarowicz Lwów Ossolineum Ossolińskich Postgasse 2

Przeworsk 20 / I 1943

Kochany Panie Doktorze

Dziękuję za dobrą wiadomość. Do P¹/Pazyry piszę. Celem uzgodnienia działania, wypadnie może jego wezwać do Lwowa. A może byłoby wskazane, by Pan Doktor przejechał się do Warszawy, chociaż nie bardzo bym do tego namawiał wobec wielkich trudności podróży. Najłatwiej byłoby skorzystać z jakiej okazji Uniwersalu, p. Popławskiego, który mnie kiedyś woził do Jasła. tylko że w takim razie, gdyby była okazja do Warszawy, trudno byłoby się zatrzymać u mnie. - Myślę ciągle jestem przy naszej instytucji. Pracuję nad tem aby wypłacić znowu coś z zaległości, ale mi coraz trudniej. A jak tam Panowie i Panie wytrzymują te mrozy bez opału i czy bardzo głodują? Z opałem mam także wielkie trudności a paczek się wysła po kilkadziesiąt miesięcznie.

Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

Dla oszczędności papieru używam do kopii starych szpargałów.

184

Ordynacja Przeworska

Nr.

188

Na Rk

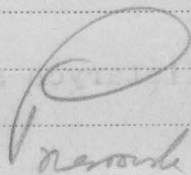
Kolonii rekaw.

Zł. _____ gr.

WINIEN

słownie Złotych

10 g węgla Sta Kolonii


P. Nowak

dnia

1/8 1933.



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

ul. Ossolińskich Postgasse 2

1610

Nadawca

A.Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 25 / I 1943

Kochany Panie Doktorze

Skonsternowany jestem moją nieuwagą. Dziękuję bardzo za odesłanie listu do Dra Pazyry a przesyłam Panu odpis mojego listu do Pana, który, jak się pokazuje włożyłem przez pomyłkę do koperty adresowanej do niego. Na szczęście nie wyniknie z tej śmiesznej pomyłki żadna niedyskrecja ani konsekwencja nieprzyjemna, coby, coby jednak mogło się zdarzyć wobec konieczności mądrej polityki wobec rozbieżności niejakiej planu działania między Panami i potrzeby racjonalnego pokierowania sprawami przy trudnościach wynikających ze sytuacji. Do Dra Pazyry piszę prosząc go o odesłanie listu jemu przez pomyłkę przesłanego do Pana Dra. Ponieważ już z pierwszego wiersza musiał on poznać, że list nie do niego pisywany, przypuszczam że on go już Panu odesłał, bo wątpię, by mógł puszcząć że list mój był wystosowany do kogo innego. Jeżeli jednak to nastąpi, to prosiłbym odesłanie mi tej dzisiaj przesłanej kopii, bo lubię mieć komplet korespondencji. Wtedy może być mógł się wtedy dowiedzieć o jakichś wiadomościach Panu przez niego przesłanych. - Czy nic nie słyhać o ewentualnem wypuszczeniu naszych z lazaretu? Czy o Abbie nic nie słyhać? Czy z Gassel, był jakiś kontakt? Był tu u mnie brat naszego P. Rybickiego, już nie pamiętam w jakiej sprawie z Krakowa ani nie pamiętam w jakim urzędzie on pracuje. - Mam le-

psze wiadomości o stanie zdrowia Pań. Witosławskiej i Lukaszewiczowej. Prezydenta Dembowskiego bardzo mi szkoda. To był bardzo prawy człowiek i mój dobry przyjaciel. I we Lwowie dużo ludzi po nim żalobę odczuwa. Nie pamiętam czy Panu donosiłem o odbytem niedawno wysłaniu na księdza mego bratanka Henryka i prymicyach odbytych w Krakowie. Niestety pomimo najszerzej się jej wzięcia udziału w tych dla całej mojej rodziny tak miłych i cennych i zaszczytnych obrzędach, musiałem uleść nacikowi moich córek, które mnie w drogę nie puściły wobec ówczesnych mrozów przy bardzo częstym braku szyb w oknach wagonów, a prymicye dalsze odbędą się tutaj.

Łączę wyrazy niezmiennej przyjaźni i poważania
A. Lubomirski

Dołączam spis książek, których bardzo potrzeba. Do prosilnym odesłanie mi w najbliższym czasie. Jeżeli moja córka Potul i moje siostrzenicy nie wzięły że to nie łatwe, ale jeżeli cokolwiek się znajdzie, to już będzie to dobrodziejstwem. Do przesłania okazuje się pewnie znajdzie. W tej chwili moja wnuczka Wanda Sierakowska, która studjuje medycynę i miała się zapisać na ten rok we Lwowie, co się jednak nie udało, prosi mnie usilnie o sprowadzenie dzieła: Choroby wewnętrzne, niewiadomego autora, na pierwszy rok, jeżeli jest kilka, zo szioby o najlepsze. Jeżeli w ogóle będzie Panom możliwe rozpatrzyć co z tego spisu da się wynaleść, to przed wysłaniem prosiłbym o wiadomość, gdyż posłałem ten spis i do Warszawy, i mogłyby przyjść książki z dwóch stron. Proszę i o ceny.

Przeworsk 6 / III 1943

Kochany Panie Doktorze

Czekam ze słuchawką w ręce i nie mogę telefonem Pana się doczekać. Nie może czekać auto, które idzie do Lwowa i z powrotem może Pana przywieść. Uważam że sprawa stosunku z Warszawą wymaga koniecznie ustnego między nami omówienia. Jeżeli Panu to możliwe, proszę skorzystać z tej rzadkiej okazji i przyjechać. Powrót niestety oczywiście koleją a może się znowu nadarzy okazyja.

W nadziei powitania Pana u nas, łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

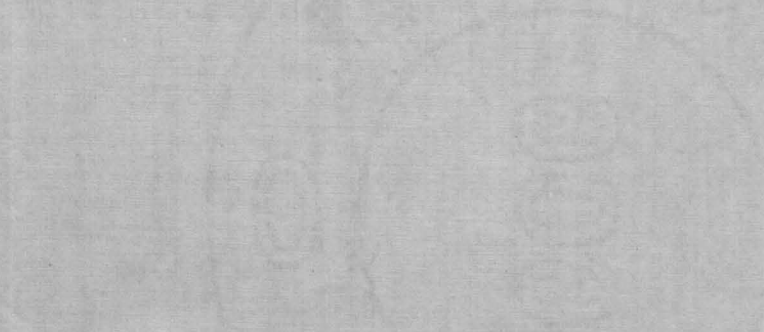


Witnessed

only by [unclear] order

Given as witness in [unclear] the [unclear] [unclear] [unclear]
 the [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]
 [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]
 [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]
 [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]
 [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]
 [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]


 [unclear]


 [unclear]

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w

Ossolineum

ul. Ossolińskich Postgasse 2



132

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 8 / III 1943

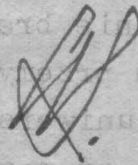
Kochany Panie Doktorze

Z listu otrzymanego po powrocie samochodu widzę że ta okazyja przy-
jazdu wypadła na najgorszą chwilę i że opuszczenie Lwowa i Zakładu w tej
chwili było zupełnie niemożliwe. Opis Pański wprost dramatyczny przeprawy
skarbów naszej kultury^{słuszność} odczytałem mojej rodzinie ku jej wielkiemu zaintere-
sowaniu. Wielkie uznanie należy się tym wszystkim co pomagali a najzupeł-
niejszą miał Pan kochany że liczył na moją aprobatę. Oczywiście nie można
przewidzieć co nam los rezerwuje; trzeba mieć nadzieję że wspomniana przez
Pan^a plotka o naszym zakładzie się nie ziści, również iż fakt wyratowania
przez nas tych zasobów kultury nam nie będzie poczytany za złe przez mia-
rodajne czynniki. Żadnej zaś nie mam wątpliwości iż ten nowy, z okoliczności
wynikły, sposób spełniania swego zadania przez zakład najzupełniej odpowia-
da celom przez fundatorów wskazanym i wzmoże jego autorytet, przy czym i
Panu Doktorowi przypadnie za tę szybką a słuszną decyzję dla spełnienia
tych celów niemała zasługa. Żal mi tylko że osobiście w tej akcji ratun-
kowej nie brałem udziału. Bardzo niepokojące dalsze wiadomości. Co do
muzeum przemysłowego, nie wątpię iż Pan zajął stanowisko analogiczne jak
co do uniwersytetu; ale czy miejsce jeszcze się znajdzie? W ten sposób
rzeczy od nas do tego muzeum przeniesione do nasby wróciły. Lecz przedmio-
ty muzealne nie tak łatwo ładować i przewozić jak książki.

Że Dzikowskie arcydzieło ubezpieczyli, to mnie nie dziwi; jeżeli to się do-
tąd nie stało, to chyba że o niem nie wiedzieli. Galeryi przyjęcie będzie
chyba zależne także tylko od możności pomieszczenia. Ciekawość dokumentów
fundacyjnych i mnie mocno zastanawia. - Imponuje mi że się zebrała taka
suma z oddz. wydawn. Oczywiście wobec trudności z którymi walczą nasi prac-
ownicy, najlepszy sposób jej zużytkowania będzie ów, na który się już zgodził
i P. Prof. Bujak. Zmniejsza to moje skrupuły z powodu nie spłacania zaległo-
ści przez ordynację zakładowi. Pomimo to jednak dążę do wykonania tego obo-
wiązku, chociaż przy ciągłej dewaluacji tylko takim wierzycielom wskazane
teraz długi spłacać, na których nie zależy a mnie oczywiście na prosperowa-
niu finansów zakładu bardzo zależy. Niezmiernie mnie martwi wiadomość o
Piwowarze, nie mniej jak o dwóch innych naszych pracownikach. - Za starania
o owe książki uprzejmie dziękuję. Pewna ich ilość nadeszła już przed 10
dniami, wysłana przez niejakiego p. Niedzielskiego. Nie wiem kto to jest i
przypuszczałem że to z Pańskiego polecenia i chciałem właśnie prosić o ra-
chunek za nie. Co do owej książki medycznej, to dostałem od P. Pazyry wiado-
mość, że jest do nabycia, co prawda, bardzo drogo; ale wobec potrzeby uzupe-
nienia studyów jednej z moich wnuczek, zamawiam ją tam. - Mówiłem telefo-
nem że potrzeba mi bardzo kontaktu osobistego z Panem aby rozpatrzyć i u-
normować stosunek z Warszawą. Wiadome są Panu pewne tendencje samodzielno-
ściowe p. Pazyry. Objawiły się one w ostatnim jego liście. Wierzę w jego naj-
lepsze chęci i pragnąłbym je pogodzić z koniecznością centralizacji władzy.
Trudna mi decyzja bez omówienia z obydwojema Panami a to byłoby możliwe tyl-
koprzy zjeździe tutaj albo we Lw. lub w Warsz. - W nadziei że to kiedyś
niezadługo da się uskutecznić, łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

Dziurka powstała przez wymazywanie błędu.





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębárov

we

L w o w i e

Ossolineum

Ul. Ossolińskich Postgasse 2

136

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 3 / IV 1943

134

Kochany Panie Doktorze

Oddawna męczę się nad decyzjami koniecznymi do powzięcia wobec wątpliwości wynikających z relacji i żądań takich decyzji ze strony wiadomej. Po długim namyśle uznałem za niewskazane powzięcie decyzji bez porozumienia z Panem. Wówczas starałem się Pan ściągnąć tutaj, gdyż tylko w osobistym kontakcie rzeczy trzeba by omówić. To się nie udało dla powodów, które uznałem i uznaję za zupełnie słuszne. To jednak odwlokło powzięcie decyzji arcyważnych. Ostatecznie zdecydowałem się Panu przesłać listy ze strony wiadomej. Z nich Pan powźmie pojęcie o trudności położenia, w którym się znalazłem tem bardziej że mi niemożliwym jest dokładnie sobie przypomnieć czy i jakie pełnomocnictwa przed dwoma laty ustnie dałem a pomimo zażądania ich powtórzenia nie otrzymałem. Wierzę w najlepsze chęci z tamtej strony i ~~jedną stronę~~ do pewnego stopnia wypada przyznać że jest on bliżej obeznany z wydawnictwem i obawiam się że zbyt silne ^{a/}ograniczenie jego atrybucyi, wobec odmiennych zupełnie od Lwowa tamtejszych właściwości terenu, mogłoby być szkodliwe, przytem wobec

trudności szybkiego i pełnego porozumienia i szybkość decyzji tam byłaby częste uniemożliwiana. Z drugiej strony przez daleko idące usamedzielnienie tamtej strony wyniknąby mogły komplikacje a jednak one z natury położenia w znacznym stopniu one już istnieje. Trudno listownie to załatwić. Porozstawiam Panu do oceny czy nie warto, jeżeli czynności związane z wiadomościami przesyłanymi zakończone, pomimo trudności, spróbować tu przyjechać. Z pewnością Poławski w Unieversalu będzie miał okazję samechodową. Mnie teraz przyjechać trudno; dzisiaj leżę w łóżku dla zaziębienia a podróż kolejną utrudniona. Ciągłe miałem na myśli i to z żalem wielkim, że mnie tam nie było, poświęcenie z jakim wszyscy Panowie i Panie, ratowali dzieła naszej kultury. W ogóle oddawna już nie miałem od Pana wiadomości i nie prosząc łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski



Trzy listy załączone proszę mi albo odesłać albo przywieść. Uważam za wskazane, by na razie nie było wiadomo że te listy były Panu przesłane.

Warszawa, dnia 26 listopada 41 r.

Wielce Czcigodny Książę Kuratorze!

Uprzejmie dziękuję za list z dnia 18 bm, który dzisiaj dopiero otrzymałem.

Od p.Dr.Gębarowicza otrzymałem kartkę, w której m.i- prosi o mój możliwie rychły przyjazd. Osobiście również jestem zdania, że jest cały szereg spraw do omówienia i ustalenia, jednak z drugiej strony uważam, że ze względów, o których pisałem w poprzednim liście, nie można sobie pozwalać na liczne rozjazdy bez należytego przygotowania wszystkich spraw.

Dobro naszej instytucji wymaga dołożenia wszelkich starań, abyśmy byli jak najlepiej przygotowani do czekających nas zadań. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że obecnie nie wszystko można przygotować, ponieważ zbyt wiele, a właściwie prawie wszystkie dane są jeszcze niewiadome. Wielkie np. trudności będą z uzyskaniem kapitałów odpowiednich na zorganizowanie przedsiębiorstwa i puszczenie go w ruch. Należy jednak myśleć o sposobach uzyskania odpowiednich kredytów, które umożliwiłyby ruszenie wydawnictwa. Od tego zależeć bowiem będą w znacznym stopniu, przynajmniej na najbliższy okres, możliwości rozwoju całego Zakładu.

Nie mniej jednak są sprawy, które należy obecnie zdecydować i ustalić. Do takich spraw należą:

1. Sprawa pozostałych nakładów i racjonalnej gospodarki niemi. Pisałem już o tym Książę Kuratorowi, nie będę się więc powtarzał.
2. Sprawa ustalenia ogólnych wytycznych na najbliższą przyszłość. Należy rozróżnić tu jednak dwa różne choć ściśle z sobą związane problemy. Jeden to sprawa samej Biblioteki i Muzeum w obecnych warunkach i w najbliższym okresie po unormowaniu się stosunków. Należą tu więc sprawy związane z organizacją i odbudową Zakładu. Drugi problem, to sprawa wydawnictwa. Tu więc o ile chodzi o obecny okres, to przede wszystkim musimy wszystko przemyśleć i ustalić zasadnicze wytyczne postępowania na przyszłość przy jednoczesnym dołożeniu wszelkich starań celem utrzy-

mania istniejących placówek. Zasadniczą sprawą jest tu ustalenie programu wydawniczego na okres przejściowy, sposoby w finansowaniu realizacji tego planu i samej realizacji planu, biorąc pod uwagę trudności techniczne i brak papieru. Poza tym do pokonania będzie jeszcze cały szereg trudności, ponieważ program na okres przejściowy musi być podstawą, na której zbudowany będzie normalny program wydawniczy, mający na celu rozbudowę wydawnictwa. W związku zaś z tymi trudnościami jak np. brak papieru, trudności drukarskie trzeba się będzie liczyć z zlikwidowaniem nawet pewnych podręczników, oczywiście mogą tu być brane pod uwagę tylko podręczniki deficytowe, nie mające odbiorców.

3. Trzecia sprawa, to w związku z zaszłymi przeobrażeniami i zmianami, konieczność organizacyjnej przebudowy wydawnictwa. Sprawy te już miały sposobność Księciu Kuratorowi referować. Przy ustalaniu wytycznych w tej sprawie należy mieć na uwadze sprawę rozszerzenia zakresu działalności naszego wydawnictwa, nie tylko przez opracowanie i ustalenie odpowiedniego programu wydawniczego, ale i głównie przez wiadomą Księciu Kuratorowi współpracę z nami innego wydawnictwa, do realizacji którego to planu dążymy.

Wszystkie te sprawy wydawnicze wymagają znajomości zagadnienia warunków i splotu różnych okoliczności, od których zależeć będzie należyta ich realizacja. Dlatego też wszystkie te zagadnienia muszą być skupione w ręku jednego człowieka, który musi już obecnie mieć możliwość powzięcia odpowiedniej decyzji. Opierając się na otrzymanych pełnomocnictwach z 1939 r. i ostatnio od Księcia Kuratora, jak również mając wielokrotną ustną aprobatę Księcia Kuratora, dążyłem do opracowania tych zagadnień. Poczyniłem również w tych sprawach cały szereg koniecznych posunięć. Ogólne wytyczne, na których powinna być oparta realizacja tych spraw muszą być już obecnie ustalone, abym mógł spokojnie dalej nad ich realizacją pracować bez obawy, że

wszystkie moje poczynania mogą być w pewnym momencie przez kogoś zdezautowane.

Poruszyłem już te sprawy w ogólnych zarysach we Lwowie, a w czasie powtórnego pobytu będę chciał je szczegółowo przedyskutować, aby zadania i dobro Zakładu, który pracuje dla dobra ogólnej kultury Narodowej i ma specjalne cele do zrealizowania były jak najszerszej uwzględnione.

Dużą trudnością będzie jednak to, że z powodu śmierci ś.p. Dyr. Bernackiego, a zwłaszcza kustosza Tyszkowskiego i nieobecności Dyr. Lewaka, którzy doskonale orientowali się w sprawach wydawniczych, nie ma dziś nikogo w Zakładzie, ktoby stał bliżej tych spraw. P. Prof. Gębarowicz bowiem mniej się tych spraw dotykał, a Dr. Inglot nie miał w ogóle z tymi sprawami do czynienia. Decyzja więc zwłaszcza w wypadku różnicy zdań musi spoczywać w ręku Księcia Kuratora.

Dla tych też powodów proszę Księcia Kuratora o łaskawe powiadomienie mnie, czy na podstawie udzielonych mi pełnomocnictw i poruczenia mi kierownictwa sprawami wydawniczymi mam w dalszym ciągu prowadzić samodzielnie dalszą akcję i podejmować decyzję odnośnie wszystkich spraw wydawniczych do czasu powrotu p. Dyr. Lewaka używając w zasadniczych sprawach i posunięciach aprobatę Księcia Kuratora, czy też w tych wszystkich sprawach mam być uzależniony od kogo innego. Nie wykluczam oczywiście i całkiem uznaję konieczność stałego porozumienia i uzgodnienia ze Lwowem wszystkich spraw obchodzących cały Zakład.

Nadmieniam, że wszystkie te sprawy na podstawie udzielonych mi pełnomocnictw podlegają mej kompetencji, nie chciałbym jednak, aby z tego powodu mogły być w przyszłości jakieś nieporozumienia.

Z drugiej znów strony różnice w stosunkach istniejących we Lwowie i w Warszawie oraz konieczność podejmowania na miejscu pewnych decyzji natychmiast po zaistnieniu pewnej sytuacji, charakter tymczasowości kierownictwa Bibliotek i trudności w porozumieniu wymagają wyraźnego postawienia sprawy. Od decyzji Księcia Kuratora w tej sprawie zależą całkowicie moje możliwości załatwienia tu na miejscu i we Lwowie spraw wydawniczych i w ogóle sposoby realizowania ich. Podkreślam również, że wspomniane przeze mnie zagadnienie ścisłej współpracy z nami na przyszłość znanego Księciu Kuratorowi wydawnictwa i wszystkich z tego wynikających konsekwencji oparte jest w tej chwili całkowicie na przeprowadzonych przeze mnie rozmowach i w tej sprawie muszę mieć możność podejmowania wiążących zobowiązań i decyzji.

Oczekując łaskawej decyzji Księcia Kuratora, łączę wyrazy

najgłębszego poważania

Dr. Stanisław Pazyra m.p.

Odpis

Warszawa, dnia 25.III.43 r.

J.O.Andrzej Ks.Lubomirski

Przeworsk

Wielce Czcigodny Książę Kuratorze!

Wszyscy ucieszyliśmy się bardzo wiadomością o powrocie Księcia Kuratora do zdrowia. Na zdrowiu bowiem Księcia Kuratora bardzo nam zależy, a zwłaszcza w tych przełomowych chwilach, jakie przeżywamy.

Uprzejmie donoszę, że stosownie do życzenia, żądane książki zostały odwrotnie przesłane za zaliczką.

Powracając do spraw poruszonych w ostatnich listach, donoszę, że mimo szczerych chęci, nie mogę jeszcze podejmować podróży z powodu różnych przeszkód i stanu mego zdrowia. Żałuję tego tym bardziej, że cały szereg spraw wymagałby raczej ustnego porozumienia, zwłaszcza i z tego powodu, że na moje ostatnie listy nie otrzymałem konkretnej odpowiedzi, a tylko niejako jej zapowiedź.

W związku z brakiem wyraźnej odpowiedzi na moje zapytania, sformułowane w listach z 10 i 13 lutego br., wyjaśniam jeszcze raz, że chodziło mi o to, aby Książę Kurator w liście swoim zechciał łaskawie stwierdzić, że zarówno udzielone mi w swoim czasie przez Księcia Kuratora pełnomocnictwa, jak również uzgodnione w czasie mego pobytu w kwietniu ubiegłego roku w Przeworsku i zatwierdzone przez Księcia Kuratora projekty i plany na przyszłość oraz podział kompetencji między Drem Gębarowiczem a mną są w dalszym ciągu aktualne. Podkreślam, że wystarczy mi całkowicie ogólne potwierdzenie bez przytaczania szczegółów. Problem ten wysunąłem dlatego, że nie wiem dokładnie, czy w czasie mej dość długiej choroby nie

nastąpiły jakieś zmiany w całości kształcie omówionych i uzgodnionych zagadnień. Wiem bowiem, że w tym czasie Księżę Kurator porozumiewał się z Dr. Gębarowiczem. O wyjeździe zaś Dra Zarębskiego do Lwowa jestem poinformowany. Dla informacji podaję, że o całości kształcie uzgodnionych w kwietniu zagadnień byli poinformowani p.p. ks. Jerzy, ks. Sapieżyna i p. Jarochocka.

Bardzo więc proszę Księcia Kuratora o pozytywną odpowiedź, kto umożliwi mi dalsze prowadzenie podjętych prac, mających na celu dobro naszej instytucji.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Dr. Stanisław Pazyra m.p.

145

J. Wielmożny Pan Dr. Miecz. Gębarowicz

Ossolineum



Przeworsk 18 / V 1943

Kovhany Panie Dyrektorze

Korzystam z przejazdu narzeczonego mojej siostrzenicy Stadnickiej, P. Starowieyskiego, do Lwowa, aby Panu przesłać list niniejszy. Dołączam do niego list od Dra Pazyry otrzymany już dość dawno i kwestyonaire dalsze Hr. Krasickiego. Nie chciałbym, wobec ogromu pracy, która niezawodnie cały nasz personal obarcza, obarczać go zbyt ciężko, ale pragnąłbym w granicach możliwości dać pomoc naszemu szperaczowi. - Donoszę że wybieram się do Lwowa w Piątek 26go pociągami wychodzącym stąd o 10,46, przybywającym do Przemysła o 12^{1/2}; po dwóch godzinach dalej i do Lwowa przyjazd o 18/6/42 wieczór. Gdyby zachodziła jaka przeszkoda, np. że nie mógłbym w zakładzie zamieszkać albo jaka inna, prosiłbym w ciągu Czwartku mnie uwiadomić telefoniem lub telegrafem. Gdyby zaś tutaj zaszła przeszkoda, zatelefonuję pod Nr. 20773. Przedwczoraj telefonowałem z p. Pazyrą, doniosłem mu że jadę do Lwowa i pytałem go czy mógłby do Lwowa na konferencję się wybrać. Odpowiedział mi że mu to niemożliwe zarówno ze względu na zdrowie jak na ważne czynności, które mu nie pozwalają się wydalić. Na ten list p. Pazyry odpowiedzi dotąd nie dałem; odkładałem to do porozumienia z Panem. Wskazane będzie dać odpowiedź jak najrychlej. W meritum nie wchodzę. - W nadziei tedy rychłego omówienia z Panem wszystkich tych kwestyi, łączę wyrazy przyjaźni i poważania

A. Lubomirski

[Handwritten signature]

[Handwritten mark]

Dodać że z zemną przyjedzie zapewne moja wnuczka Sierakowska.

Kochany Panie Dyrektore

Korzystam z przejazdu narzeczonego mojej siostrzenicy Stankiewicz.
P. Stankiewiczkiego do Lwowa, aby Panu przesłał list niniejszy. Dołączam do
niego list od Ursy Paszy otrzymany już dość dawno i kwestyonarsze do
M. Stankiewiczkiego. Nie chciałbym, wobec ogromu pracy, która niezawodnie cały
nasz personel obciąża, obciążać go zbyt ciężko, ale przynajmniej w granicach
możliwości dać pomoc naszym zapracowanym. - Donoszę że wyjechałem do Lwo-
wa w Piątek 26go pośpiesznie wychodzącym statkiem o 10,45, przyjeżdżając do prze-
jazdu o 12,15; po dwóch godzinach dałem i do Lwowa przyjechałem o 12,45 wie-
cady. Gdyby zachodziła jakaś przeszkoda, np. że nie mógłbym w zakładowe za-
mieśkanie albo jakaś inna, proszę w ciągu godziny mnieawiadomić telefoni-
em lub telexem. Gdyby zaś tutaj nastąpiła przeszkoda, zatelefonuj pod nr.
2077. Przedwczoraj telefonowałem z Paszys, donosząc mi że jadę do Lwo-
wa i pytałem go czy mógłby do Lwowa na konferencyję się wybrać. Odpowie-
dał mi że mu to niemożliwe zarówno ze względu na zdrowie jak na ważne
czynności, które mu nie pozwalają się wyjechać. Na ten list z Paszys odpo-
wiedzi dałem nie dalem; oświadczyłem to do porozumienia z Panem. Wskazałem do-
datknie że odpowiedź jak natychmiast. W meritum nie wchodzi. - W nadziei że
tychże omówienia z Panem w sprawie tych kwestyj, które wykreślił przy-
jął i powołania
Ludomirski

J.O.

Andrzej ks. Lubomirski

Przeworsk

Wielce Czcigodny Księżę Kuratorze.

Potwierdzając odbiór cennego listu Księcia Kuratora z dnia 22.4. br./data stempla pocztowego 27.4.br./ uprzejmie dziękuję za wyrazy uznania, które zechciał Księżę Kurator łaskawie skierować pod moim adresem, a które tak bardzo sobie cenię. Dziękuję również bardzo Księżynie Sapieżynie za łaskawą pamięć i uprzejme pozdrowienia.

Stosownie do życzenia przesyłam w załączeniu odpis udzielonego mi przez Księcia Kuratora pełnomocnictwa, w związku z zapowiedzianymi nowymi pełnomocnictwami.

Korzystając z tej sposobności pragnę jeszcze raz wyjaśnić w kilku punktach moje dotychczasowe stanowisko, o ile to listownie jest wogóle możliwe.

1. Sprawę potwierdzenia pełnomocnictw poruszyłem dlatego, ponieważ chciałem mieć pewność, czy w czasie mej długiej nieobecności nie nastąpiły jakieś zasadnicze zmiany w dotychczasowym układzie stosunków, uzgodnionych i zatwierdzonych przez Księcia Kuratora. W swoim bowiem czasie wyraziłem /bodajże jeszcze w 1940 roku/ wobec Księcia Kuratora obawę, czy w przyszłości tych lub innych moich posunięć i decyzji nie zechce ktoś uchylić, co zdaniem moim mogłoby również w konsekwencji podkopać autorytet i zaufanie do naszej instytucji. Otrzymałem wówczas i w wielokrotnych późniejszych rozmowach /przy świadkach/ zapewnienie Księcia Kuratora, że obawy moje są płonne,

ponieważ mam całkowitą aprobatę zajętego stanowiska oraz upoważnienie do dalszego postępowania po wytkniętej linii, jak również, że cieszę się pełnym zaufaniem Księcia Kuratora.

Formalnie rzecz biorąc do dnia dzisiejszego obowiązują jeszcze udzielone mi pełnomocnictwa, a o potwierdzenie ich prosiłem jedynie z przytoczonych powyżej powodów, które umotywowałem w poprzednich listach. Obecnie okazuje się, że moje obawy mające swe źródło w przewidywaniu zawsze możliwej zmiany stosunków nie były bez podstaw.

W pierwszym okresie działałem na podstawie pełnomocnictw otrzymanych we Lwowie, a następnie na podstawie ustnego oraz pisemnego pełnomocnictwa Księcia Kuratora. Dążyłem zawsze do nie tylko formalnie ale i rzeczywiście wyjaśnionej sytuacji, dlatego do pełnomocnictw tych odnosiłem się zawsze z wielką ostrożnością i nie nadużywałem ich, odnosząc się zawsze do Księcia Kuratora w sprawach ważnych i wiążących na przyszłość.

2. W swojej dotychczasowej działalności miałem zawsze na celu jedynie dobro i rozwój Zakładu. Zajmowane przeze mnie stanowisko i podejmowane decyzje w wielu wypadkach bardzo trudne i odpowiedzialne, spotykały się zawsze z uznaniem naszych przyjaciół i uzyskiwały zgodę Księcia Kuratora.

W momentach przełomowych nie poszedłem po linii najmniejszego oporu, ale czyniłem wszystko to, czego wymagało dobro Zakładu, nie wahając się przed możliwością przykrych nawet konsekwencji i odpowiedzialnością.

W żadnym momencie nie występował mój osobisty interes, ani też nikt nie może mnie posądzić o nielojalność. Zawsze podkreślałem, że moim obowiązkiem jest troska o dobro Zakładu, oraz przygotowanie wszystkiego tak, ażeby p. dyr. Lewak po powrocie miał przygotowaną podstawę, lub dyby to - broń Boże - nie nastąpiło, ażeby te podstawy do dalszej pracy były możliwie najlepiej przygotowane.

3. Moje projekty i plany, uzgodnione z Księciem Kratorem, oraz cała moja działalność miała właśnie na celu utrzymanie naszego stanu posiadania i praw. Cały szereg problemów nie wiadomo jak będzie w przyszłości rozwiązany i jakie będą realne możliwości, nie mniej trzeba się dobrze orientować w zachodzących procesach i w zmianach konkretnych warunków oraz trzymać rękę na pulsie, aby nie dopuścić w ramach możliwości do ewentualnych zbyt może nawet dotkliwych strat, jakie mogą wyniknąć z układu realnych stosunków. Warunki zewnętrzne mogą się bowiem tak nawet nieprzyjaźnie ułożyć, że możemy utracić w całości lub w znacznej części naszą główną podstawę działalności. Mam tu na myśli nasze warsztaty pracy i problem podręczników.

Z tymi moimi poglądami zgodził się także i p. prof. Gębarowicz, który w rozmowie ze mną, jak również i z dr. Zarębskim dał nawet wyraz swej obawie, abyśmy przy obecnym wyścigu prac przygotowawczych nie pozostali zbyt w tyle za innymi. Szczupłość jednak naszych środków nie pozwoliła na szerszą akcję, zmuszając nas niejako jedynie do ram dotychczasowych. Z tych też względów podjąłem starania, aby ewentualne szkody, jakie z takiego układu realnych stosunków mogą wyniknąć, starać się powetować w inny sposób.

W takich wypadkach nie tylko planowania i projektowania, ale przede wszystkim potrzeba szybkich i wiążących na przyszłość decyzji, które o ile możliwości mogłyby jeśli nie zapobiec całkowicie katastrofie, to przynajmniej uczynić ją mniej dotkliwą i sparaliżować jej ciosy.

Planowanie w pewnym zakresie może mieć charakter prac przygotowawczych, w innych zaś wypadkach należy podejmować realizację przygotowanych planów przez przyjmowanie pewnych koniecznych, choć wiążących na przyszłość zobowiązań, o ile nie są one tylko sprzeczne z celami Zakładu.

W obecnych warunkach kolegialne decydowanie w wielu wypadkach jest równie trudne, a nawet niemożliwe tak jak było to od początku wojny. W ten sposób mogą być ustalone jedynie ogólne wytyczne, od czego

152
zresztą nigdy się nie uchylałem i nie uchylam. Dałem tego dowody, informując Księcia Kuratora o wszystkich poczynaniach i planach oraz prosząc Go o ich aprobatę.

4. Zakład realizował swoje cele nietylko przez Bibliotekę, ale biorąc pod uwagę konkretne warunki w jakich znajdowaliśmy się przed wojną, a najprawdopodobniej jakie będą i po wojnie, miał możliwość realizowania ich w większym może stopniu przez Wydawnictwo. Dlatego działalność Wydawnictwa nie może się ograniczać głównie do podręczników, które przy nastaniu zmienionych warunków mogą całkowicie zawieść, a które nawet przy najlepszej koniunkturze nie wypaźnią statutowo przewidzianej działalności Zakładu.

Z tych więc przyczyn Biblioteka i Wydawnictwo powinny być raczej równolegle traktowane, jako dwa główne łożyska działalności Zakładu, przez które mogą być realizowane cele statutowe. W tym też kierunku szły moje plany, dążące do zapewnienia Wydawnictwu zajęcia odpowiedniego poziomu, zdobycia należnego znaczenia i wpływu oraz rozszerzenia zakresu działalności, czy to przez przejęcie nowych agend, czy też choćby z projektowaną przeze mnie centralą wydawnictw naukowych itp. Jestem przy tym zawsze zwolennikiem pełnej odpowiedzialności i fachowości, której wymagają sprawy, naukowe jak i handlowe oraz gospodarcze.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się mój punkt widzenia na interesujące nas sprawy. Pewne ich uzupełnienia zawiera moja odpowiedź na list p.dyr. Gębarowicza, którą jak również odpis jego ostatniego listu załączam dla wiadomości Księcia Kuratora.

Przy tej sposobności pragnę równocześnie dla wyjaśnienia mojej sytuacji na przyszłość prosić Księcia Kuratora o łaskawe poinformowanie mnie, jakie Książę Kurator widzi zamiary co do mej osoby na przyszłość i to zarówno w wypadku szczęśliwego - co daj Boże - powrotu do pracy p.dyr. Lewaka, jak również w wypadku, gdyby p. Lewak z tych czy innych

powodów nie mógł czy nie chciał objąć swego stanowiska. Podkreślam, że zawsze byłem w stosunku do p. Lewaka całkowicie lojalny, dla którego mam ogromnie dużo szacunku, nie tylko jako swego bezpośredniego przełożonego, ale i dla którego mam wiele wdzięczności za jego serdeczność i prawdziwą przyjaźń, z jaką się do mnie zawsze odnosił. Sprawa ta jest dla mnie bardzo ważną, ponieważ od decyzji Księcia Kuratora zależy całkowicie mój przyszły udział w pracy dla dobra Zakładu. W wypadku bowiem możliwych zawsze zmian, chciałbym już teraz mieć wyjaśnioną sytuację, aby w przyszłości nie spotkać się z akcją, która mogłaby praktycznie uniemożliwić mi na tym odcinku pracę. Przy obecnych bowiem ciągłych zmianach nie wiem, czy wysuwane przede mną perspektywy w chwili mego przyjścia do Zakładu są jeszcze aktualne. Prośbę moją uzasadniam i tym, że pewne decyzje, jak mi wiadomo, co do przyszłości powziął już Książę Kurator choćby odnośnie p. dyr. Gębarowicza, czy dra Inglota, mianując go kustoszem.

Oczekując łaskawej odpowiedzi Księcia Kuratora na moje prośby wyrażone w tym i poprzednich listach, łączę wyrazy

najgłębszego poważania

Dr. Stanisław Łazyra m.p.

Warszawa, dnia 3 maja 1943 r.

Przeworsk 8 / VI 1943

Kochany Panie Dyrektorze

Otrzymałem od P.Studnickiego list, w którym wyraża wielką wdzięczność za kój na kolei i za mieszkanie. Ciekawym u kogo Pan znalazł dla niego umieszczenie na ul. Ziwmiąłk. l. Zapomniał tu rękownik a ponieważ mu pewnie bardzo potrzebny, odsyłam go adresując do Ossolineum i proszę o doręczenie mu go. Zdaje się że on bada tam stosunki pobolszewickie dla swoich prac publicystycznych. Niezawodnie dużo Panowie spraw omówili. Opowiada on niesłychanie ^{ciekawe} swoje przejścia z Niemcami; np. swoje interwencye u Göbbelsa za co potem przesiedział 14 miesięcy. - List do dra Razyry wysłałem wyzy-skując Pański projekt i wysłałem okazją: jechały do Warszawy moja synowa i wnuczka samochodem. Ciekawym czy narezście on się wybierze w drogę do nas. Jutro wybieram się na jakie 5 dni do Krakowa.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski



Przeworski 8 \ VI 1943

Kochany Panie Dyrektore

Otrzymałem od P. Studnickiego list, w którym wyraża wielką wdzięczność za kogoś na kolei i za mieszkanie. Ciekawym u kogo Pan znalazł dla niego umieszczenie na ul. Niewiańskiej. I. Zapomniał tu również a ponieważ mu pewnie bardzo potrzebny, odzyskał go adresując do Ossolinem i proszę o do-
roczenie mu go. Żałuję się że on pada tam stoczni pobliskie dla swo-
ich prac pidietycznych. Niezgodnie dużo Panowie spraw omówił. Opowiada on niesłychanie swoje ^{ciężkie} przeżycia z Niemcami; np. swoje interesy w Górze i że co potem przeszedł 14 miesięcy. - list do dr. Kazy wyrażam wy-
skujące Panaki projekt i wyrażam okazy: jechał do Warszawy moją siostrą i
wnuczka samochodem. Ciekawym czy nastąpi on się wybrać w drogę do nas.
Jutro wybieram się na Jajło 5 dni do Krakowa.

Przezywam serdeczne pozdrowienia

A. Jabomirski





J. Wielmożny Pan Dyrektor Prof. Dr. Mieczysław

Gęb a r' o w i e z

we

L w o w i e

Ossolineum

Ul. Ossolińskich Postgasse 2

458

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 23 / VI 1943

Kochany Panie Dyrektorze

Minęły ze dwa tygodnie od kiedy do P. Pazyry wysłałem list zaprojektowany z małemi tylko zmianami i trochę mnie niepokoi jego milczenie, któreby świadczyło iż pomimo dwukrotnego wezwania nie okazuje ochoty przyjazdu. Tymczasem byłem tydzień w Krakowie, dwa razy w księgarni, ale obydwie razy p. Zarębskiego nie zastałem i mówiłem tylko z Pną Kosibówną. - Od P. Studnickiego miałem list wyrażający wielką wdzięczność za przysłanie konia na kole i za wynalezienie mieszkania. Pewnie on już wyjechał. W rozmowie z Panem niezawodnie swemi przeżyciami i teoryjami Pana zainteresował. Tutaj mam ciągle gości; między innymi do swego ojca przyjechała Pna Umińska z pianistą znakomitym Padlewskim i zaczyna się piękna muzyka. - Bawi u mnie także wysiedlona moja siostrzenica z Żółtowskich Dąbrowska z córeczką i bardzo mnie prosi o sprowadzenie książek, których spis załączam. Może się uda je wynaleść i przysłać ale z rachunkiem.

W nadziei iż tam nic złego nie zaszło łączę wyrazy przyjaźni i poważania

A. Lubomirski

/.

Prosiłbym o zwrot listu Pazyry.

Załączam również kwit na odebranie zegarka u Seltenreicha. Jest to zegarek kieszonkowy dość cenny. Odebrałem go po naprawie za którą zapłaciłem 60 zł. pod datą bliską wyrażonej na kwicie i od razu nie szedł, co nb. trudno stwierdzić, gdyż idzie tak cicho że trudno dosłyszeć. Byłbym Panu wdzięczny gdyby Pan zechciał ten zegarek odebrać i u siebie przechować aż będzie okazyja do Przeworska. Seltenreich teraz przeniesiony na okrągły róg ul. Batorego. Dodaję że właściwie nicby nie należało dopłacać bo za naprawę sprężyny zapłaciłem, więc **powinien** był zegarek być oddany w dobrym stanie.

Druga prośba: P. Turkiewicz z księgarni Relig. był tak grzeczny, że się podjął wyzukać parasolnika i dać do naprawy mój parasol-laskę złamany. Przypuszczalnie już naprawiony; otóż prosiłbym odebrać wraz z rachunkiem za naprawę i również przechować do okazyji.

W tej chwili otrzymuję list od Dra Pazyry. Spóźnienie mojej odpowiedzi do niego nastąpiło z tego powodu, że ją powierzyłem jednej z moich wnuczek, która jechała do Warszawy i przez zapomnienie cały tydzień list przetrzymała i dopiero w chwili odjazdu rzuciła do skrzynki, co było grubym błędem, gdyż list był poufny. List Pazyry załączam bez komentarzy. Proszę go poddać głębokiej rozwadze. Zjazd nasz uważam za konieczną potrzebę. My go ściągamy tu a on, co uważam za dobry jednak symptomat, pragnie przyjazdu Pańskiego do Warszawy.

Oczekując rychłej opinii Pańskiej wobec tego listu załączam wyrazy przyjaźni i poważania

A. Lubomirski

091

161

3

poleczony
Einschreiben

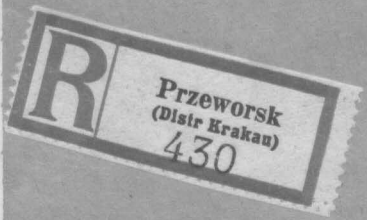


J. Wielmożny Pan **D. Mieczysław**

Gębárovicz

Lwów

Ossolineum



Ul. Ossolińskich Postgasse 2

160

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk



Przeworsk 10 / VII 1943

Kochany Panie Dyrektorze

Otrzymałem z podziękowaniem przesyłkę książek, list obszerny i dodatki. Jestem trochę pod wrażeniem trudności, które mogą wynikać ze stanowiska zajętego przez P. Pazyrę. Więcej niż kiedykolwiek okazuje się konieczność kontaktu osobistego. Po tym liście Pańskim do P. Pazyry jeszcze nie pisałem. Jeżeli tak jest, jak Pan pisze, że on się czuje zahamowanym, to może to być z korzyścią, jeżeli poczynania jego mogłyby być szkodliwe.

W ciągu pisania tego listu otrzymuję drugi list Pański z 12/VII.

Przedewszystkiem spieszę omówić sprawę palącą t.j. przyjscia z pomocą naszym pracownikom. Jestto tak ważne i nie cierpiące zwłoki, że nie wchodząc na razie w szczegóły, daję zupełną aprobatę na Pański projekt stworzenia środków. Poczuję się do obowiązku przyjscia z pomocą przez szybszą wpłatę dotacyi zaległej. Niestety chwilowo wskutek zapłaty niesłychanie wzrosłych podatków i różnych opłat, kasa ordynacyi dosyć pusta; lecz w najkrótszym czasie mam nadzieję, iż większa suma stąd wpłynie. Swoją drogą nie bardzo mi jasny związek tej sprawy z propozycją, czy też prośbą naszych Panów ze stolicy, co do której załatwienia, nie mogąc zdaleka dostatecznie się rozpatrzyć, pozostawiam Panu wolną rękę, w przekonaniu, iż Pan ją rozstrzygnie wedle najlepszej wiedzy i woli i z ewentualnym wyyskaniem okazji dla stwierdzenia zależności tamtych czynników od centrali.

164

Tutaj zaraz dziękuję Panu za przysłanie dwóch książek dla mojej siostrzenicy i proszę o rachunek zarówno za te ostatnie jak i poprzednio przysłane. Dalej dziękuję za odebranie zegarka i laski-parasola a kwotę ^{60 zł.} za tegoż naprawę równocześnie przekazem przesyłam, z uprzejmem podziękowaniem za odebranie i załatwienie. W Poniedziałek lub Wtorek zgłosi się do Pana P. Zawidowska tu z sąsiedztwa/córka nieboszyzka p. Jankowskiego/, która w swej uprzejmości podjęła się odebrać zegarek i laskę-parasol i mnie je przywieść. Proszę tedy o wręczenie jej tych dwóch przedmiotów.

Radzą mi lekarze dla zwalczenia mego artretyzmu objawiającego się dotkliwym bólem w krzyżach i w biodrze, przeprowadzić kurację w Iwoniczu. Boję się że trzeba będzie tam pojechać na jakiś miesiąc. To znowu utrudniłoby ewentualny zjazd w Przeworsku, gdyby się udało p. Pazyrę skłonić do przyjazdu. List ten, i tak spóźniony, wysyłam jako expres i ponieważ nie słychanie trudno w dzisiejszej sytuacji powziąć jakąkolwiek dalej idącą decyzję bez ustnego omówienia na podstawie listownych relacji, a wobec potrzeby takich decyzji, również wobec tego że podróże obecnie nie są tak utrudnione jak poprzednio, zapytuję Pana, czyby Pan się nie zdecydował znowu do Przeworska się wybrać. W każdym razie ewentualny mój wyjazd wstrzymam aż do otrzymania od Pana odpowiedzi czy na przyjazd Pański przed moim wyjazdem na kurację mogę liczyć.

Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski

Zniknięcie p. Radeckiej bardzo smutne. Czy przypadkiem się nie odnalazła? W tutajszej okolicy dużo było niespodzianek.



165

J. Wielmożny Pan Dyrektor Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

Durch Filboten

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Ul.Ossolińskich Postgasse 2

Expres per Filboten

166

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk



167

P. Dyrektor M. Gębarowicz

Tę kartkę oddaje Pani Zawidowska, którą uprosiłem o różne usługi a mianowicie ewentualnie o odebranie zegarka i laski-parasola a może ewentualnie i listu.

Z serdecznym pozdrowieniem

60 zł. odesłałem przekazem.

Przeworsk 15/VII 943



J. Wny Pan Dyrektor M. Gębarowicz

Ossolineum

15 VII 43



Kochany Panie Dyrektorze

Wstyd mi formalnie że dopiero dziś zdążam pisać od otrzymania listu Pańskiego, o zgrozo, już prawie z przed miesiąca. Jeszcze przykrzej mi że się nie mogę doczekać z Przeworska upewnienia czy wedle mego polecenia wysłano w pierwszej dekadzie Sierpnia 5000 a w trzeciej tyleż na conto dotacyi. Mam jednak nadzieję że to zostało wykonane. Tu nb. poczta dochodzi tylko 3 razy na tydzień i biegam daleko na pocztę aby wyjmować listy ze skrytki. - Sytuacya z p. Paz. nie daje mi spać a nb. i tak w ogóle prawie nie śpię, co się kiedyś zemści, choć dotychczas jakoś żyję bez snu. Do niego pisać mi dość trudno, gdyż balansuję między odczuwaną potrzebą wkroczenia energicznego a obawą wywołania buntu, którego ukrócenie byłoby dość kłopotliwe. - Jak Panu zapewne wiadomo kończę w tych dniach czwarty tydzień kuracyi Iwoniczkiej. W ~~W~~ Sobotę wyjeżdżam do Żmigrodu do mojej córki Potulickiej o jakie 25 klm. stąd końmi, wstępując po drodze do dwóch majątków i zakładu Michaelitów w Miejscu Piastowem. W Żmigrodzie zostanę z jaki tydzień. Gdybym wiedział że Pan może przyjechać do Przeworska, oczywiście do tego bym się zastosował z powrotem. Widzę jednak że wolność Pańskich ruchów jest ograniczona względami na P. Joh., które uznaję za słuszne. Gdyby istniały normalne stosunki najłatwiej byłoby mi ~~całkowicie~~ zdać wszystko na Pana, jako na szefa, przyczem jednak musiałbym chyba odwo-

192
Łać pełnomocnictwoudzielone w czasie, o ile sobie przypominam, kiedy Łączność ze Lwowem nie istniało, co, jak się okazuje, było krokiem mylnym..

Czy takie odwołanie teraz jest wskazane? Prosiłbym pod tym względem o Pańskie zdanie. Może nic tam groźnego nie zachodzi i może na razie jedyne wyjście to ta metoda austriacka przez Pana zacytowana. - Będę niecierpliwie oczekiwał wiadomości o efekcie listu Dra Inglota. Do Dra Pazyry dawno nie pisałem i na razie nie piszę.

Cieszy mnie dar P. Czołowskiego. Kto jest owym ofiarodawcą z Drohoby-
cza?. To kopanie w ogrodzie nie bardzo pożądané, także ze względów innych, które są Panu wiadome.

Smierć Pani Łukasiewiczowej, która wobec jej stanu zdrowia nie przy-
przysła niespodziewanie, pozbawia liczne grono ^{zyskanych} jej pięknymi zaleta-
jaciółmi charakteru, bardzo **miłego**, centrum towarzyskiego. Z przyjemnością sły-
szałem o o godnem i zasłużonem wystąpieniu na pogrzebie Zakładu i wszy-
stkich naszych pracowników. Żałuję że mnie nie było. Pisałem z kondolencją
do Pny Szlachtowskiej i Pani Duninowej, jako jej najbliższej przyjaciółki.

Wszelkiego starania dołożę aby jak najrychlej stopniowo całą zale-
głość dotacyi spłacić, chociażby tym zdewaluowanym pieniądzem. Strasznie
mnie martwi głodowanie naszych pracowników.

W oczekiwaniu dalszych wiadomości łączę serdeczne pozdrowienie

A. Lubomirski





J. Wny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Ul. Ossolińskich Postgasse 2

121
Nadawca

A. Lubomirski

Iwonicz

125
Żmigród 5 / IX 1943

Kochany Panie Dyrektorze

Ostatni list wysłałem 25/VIII z Iwonicza, gdzie spędziłem 4 tygodnie na kuracji tego nieznośnego ischiasu w nodze i bólów artretycznych w krzyżach. Dość mało czuję zmiany; powiadają że skutek się później okaże. Spodziewałem się wiadomości i mam nadzieję je zastać w Przeworsku dokąd wracam jutro po tygodniu spędzonym u mojej córki Potulickiej. Nie skończoną ilość razy urgowałem w Przeworsku wysyłkę 10000 zł. na konto dotacji; odpowiadano mi że nie ma pieniędzy, bo właśnie wypłacono wielkie sumy na podatki. Bardzo jestem tym przybity. Teraz mi donoszą że dzisiaj miała wysyłka nastąpić. Jeżeli to się nie stało, za powrotem energicznie nacisnę. Spodziewałem się tedy wiadomości o efekcie listu P. Inglota, o którym mi Pan donosił, do Warszawy a nie mniej zakomunikowania mi Pańskiej opinii o ewentualnem odwołaniu pełnomocnictwa.

Na tem dziś na razie kończę i łączę wyrazy przyjaźni i wysokiego poważania

A. Lubomirski



144



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Ul. Ossolińskich - Postgasse 2

478

Nadawca

A.Lubomirski

Żmigród

Przeworsk 20 / XI 1943

Kochany Panie Doktorze

179

Bardzo późno się odzywam wobec zapowiedzi przesłania Panu ²ostatnich listów Dra Pazyry. Byłem bardzo rozerwany, sam leżałem parę dni dla zaziębienia; jedna z wnuczek przebywała operacyję i t.d. Dzisiaj przesyłam dwa listy - ostatnie: z z 3/V i 21/VI. Czy moje milczenie wobec niego, wynikłe do pewnego stopnia z naszych rozmów, było wskazane, trudno przesądzić. Lecz odpowiedź stanowczą dać na pytania Dra Pazyry, było mi bardzo trudno wobec rozterki wynikającej z sytuacji. Oczywiście dążność jego do stworzenia równorzędności wydawnictwa z Zakładem, nie odpowiada zamierzeniom naszym. Pomimo jednak częstych odwoływań się jego na moje aprobaty, nie przypominam sobie, bym cokolwiek się zaangażował w kierunku aprobaty takiej dążności. - Oczywiście w trudne położenie wstawia nas ta sytuacja, że on widocznie nie chce przyjechać do Lwowa a ciągle zaprasza by Pan Dr. się wybrał do Warszawy. Przybycie jego do Przeworska, na co sędzę prędzejby się zdecydował, bez Pańskiej obecności, uważam za zupełnie niewskazane, bo tylko przy Pańskim współudziale jakąkolwiek decyzję uważam za możliwą. Projektowanie zjazdu, mojem zda-

niem koniecznego, bo listownie rzecz nie da się załatwić, natrafia w dzisiejszej dobie na trudności wobec niejasnego i niepewnego jutra, trudności komunikacyjnych z powodu najnowszych zarządzeń i różnych niespodzianek. Z drugiej strony jednak nie chciałbym by milczenie moje, bardzo przedłużane, wywołało jakie niepożądane konsekwencje. - Moja rodzina bardzo doradza mi przenieść się na zimę do Krakowa, ze względu na to iż ewentualne przymusowe przenosiny w zimie przy najgorszych ewentualnych warunkach komunikacyjnych, wobec coraz bardziej wzrastającej skłonności do zaziębień, bezwarunkowo wywołałyby zapalenie płuc. Nie jest tedy wykluczone iżbym w początku Grudnia tej rady usłuchał. Czy wtedy może w Krakowie nie dałoby się urządzić zjazdu, trudno przesądzić. Jestem w wielkiej rozterce i po odczytaniu tych listów/a prosiłbym o ich odesłanie/prosiłbym o wyjawienie swego zdania.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyraz przyjaźni i poważania

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

Handwritten signature

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Ul. Ossolińskich 2

Postgasse 2



182

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk



Przeworsk 4 / I 1944

+ 205

193

Kochany Panie Dyrektorze

Późno bardzo odpisuję na list z miłymi życzeniami. Dziękuję za nie serdecznie i przesyłam najlepsze wzajemne Panu i na ręce Pańskie wszystkim naszym pracownikom. Jestem bardzo szczęśliwy że okoliczności pozwalają mi przyczynić się do pewnej ulgi w coraz przykrzejszem ich położeniu, poczuwając się do tego że spełniam tylko statutowy obowiązek, z tą tylko różnicą, że wedle statutu ma to wpływać do depozytu sądowego i co 20 lat ma się dzielić między Zakład i ordynację. Ale wojna rzeczy upraszcza a ludzie muszą żyć. - Utknięcie robót nad ogrodzeniem i sadzawką charakteryzuje dorywczość postępowania. Powód może ten sam jak przerwa wielu innych robót, między innymi tutajszych kolejowych. Bardzo korzystne co Pan mi donosi o nowym szefie; oby więc dłużej pozostał.

Z Drem Pazyrą korespondowałem: otrzymawszy życzenia świąteczne, oczywiście przesłałem podziękowanie i i życzenia wzajemne. Na to otrzymałem drugi list, w którym z wielkim ubolewaniem przysłała mi wycinek z gazety: zawierający spis osób wywiezionych przez bolszewików i prawdopodobnie nieżyjących a między nimi figuruje nasz Pan Lewak. Oddawna się nie łudzimy żadną nadzieją co do jego życia, tem bardziej że jego zdrowie nie było mocne. Wycinek ten przesyłam.

Dalej wyraża żal że przesyłka książek tak późno przyszła, że tymczasem rynek został zavalony naszymi najlepszymi wydawnictwami, pochodzącymi z kradzieży i dodaje: „ i to nawet z zapasów zabezpieczonych w Bibliotece ". Tego ostatniego wyrażenia nie rozumiem. Dodaje także że z tego wynikły szkody moralne i materialne. W odpowiedzi ograniczam się na razie na stwierdzeniu że jednym z powodów nieporozumień jest niemożność dojścia do porozumienia w drodze listownej i jego niechęć do zjeżdżania się z nami albo przyjazdu do Lwowa. Pomimo że czuć że go ponosi żądza usamodzielnienia, jednak nie chciałbym upatrywać u niego złej woli i nie wątpię że przy spokojnem wspólnem rozpatrzeniu stworzy się pomost do zgodnego i dla Zakładu pożytecznego działania.

Jak dotąd po ostatniem uspokojeniu z zewnątrz zamiar przenosin do Krakowa został zaniechany i nie ruszałem się z Przeworska. Pomimo iż niepokojące znowu wieści się pojawiają, sądzę że i nadal się nie ruszę. Oby Panu nie wypadło przebywać tę samą gehennę.

Powtarzając najszersze życzenia łączę wyrazy przyjaźni i powa-
żania

A. Lubomirski



M

Rok V

Warszawa, 29. XI. 1943 Nr. 282

„Deportowani i zamordowani” Los uczonych polskich w Sowietach

KRAKÓW 29.11. — Agencja Telepress jest w możności zakomunikować społeczeństwu polskiemu w kraju godną notatkę, jaka pojawiła się w prasie emigracyjnej. Notatka ta zawiera listę, która została opublikowana przez instytut amerykańskiej polonii pt. „Deportowani i zamordowani”. Notatka brzmi dosłownie:

„Następujący polscy docenci zostali podczas sowieckiej okupacji wschodnich obszarów Polski aresztowani i deportowani do różnych obszarów Związku Sowieckiego. Ponieważ dotychczas nie można było ich odszukać, większość z nich należy z wszelkim prawdopodobieństwem uważać za nieżyjących: Jerzy Chwałbogowski, asystent przy uniwersytecie we Lwowie, Michał Czarnokoński, profesor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, Ludwik Dworzak, profesor prawa karnego na uniwersytecie we Lwowie, Kazimierz Grzybowski, lektor prawa politycznego na uniwersytecie we Lwowie, ks. Jerzy Jagłara, asystent uniwersytetu lwowskiego, Władysław Jakowski,

profesor ginekologii na uniwersytecie w Wilnie, Adam Kozakiewicz, asystent politechniki lwowskiej, Antoni Lowak, dyrektor wydawnictwa Instytutu Ossolińskich we Lwowie, Zygmunt Łańcucki, asystent politechniki we Lwowie, Eugeniusz Maślak, asystent akademii weterynarii we Lwowie, Ryszard Mienicki, profesor historii na uniwersytecie w Wilnie, Władysław Mikuszewski, lektor uniwersytetu we Lwowie, Leszek Ossowski, lektor uniwersytetu we Lwowie, Andrzej Piniński, asystent wyższej szkoły handlowej we Lwowie, Aleksander Stugliński, lektor politechniki w Warszawie, Tadeusz Szentroch, profesor uniwersytetu w Krakowie, ks. Stanisław Szulmiński, profesor uniwersytetu we Lwowie, Zenon Wachowski, lektor uniwersytetu we Lwowie, Aleksander Walenta, asystent uniwersytetu we Lwowie, Stanisław Wawrzyńczyk, asystent uniwersytetu w Wilnie, Kazimierz Wieroński, lektor uniwersytetu we Lwowie, Kazimierz Wiśniewski, lektor uniwersytetu w Warszawie, Marcin Zieliński, profesor neurologii”.

ludzkiego"

zostałem powołany przez sowieckich komisarzy wojny do polskiej służby wojskowej i przydzielony do dywizji „Tarcza Kościuszko”, która została zorganizowana przez Sowiety. Służyłem w pierwszej kompanii ciężkich karabinów maszynowych pierwszego pułku piechoty do 12. października 1943. r. 12. października, kiedy przyszlismy na front, przeszedłem na stronę niemiecką.

Dzisiaj moim życzeniem jest porzucić do mojej matki, która mieszka w swoim gospodarstwie pod podanym adresem, aby tam pracować uczciwie na roli i mieszkać w moim gospodarstwie, oraz przynosić pożytek władzom i samemu sobie. Moim dalszym życzeniem jest zwalczać komunizm, przez który poznałem w ciągu trzech lat głód i więzienie, bo komunizm to jest tak, jak zaraza dla życia ludzkiego“.

Macki sowieckie w Ameryce Południowej

SZTOKHOLM, 29.11. — Doniesienie dziennika „New Yorker Times” nadeszłe we czwartek z Mexico City głosi, że ambasador sowiecki w Meksyku Konstanty Umański prowadzi rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosją i Brazylią. Jak przypuszczają, główne zadanie Umańskiego polega na stworzeniu stosunków z tak licznymi krajami południowo-amerykańskimi, jak tylko to będzie możliwe.

Aga Khan rozwodzi się

BERN, 29.11. — Pierwszy wydział genewskiego sądu cywilnego rozpatrywał w środę sprawę rozwodu Aga Kahana oraz jego żony. W wyniku rozprawy orzeczono rozwód z powodu niemożności współżycia małżeńskiego. Odnośnie do nieletniego syna, pochodzącego z tego małżeństwa, władze rodzicielską przyznano w myśl porozumienia zawartego między stronami, ojcu.

łagi towarowe” na Wschodzie we „Giganty” zdają dobrze egzamin

niego zaopatrzenia frontu znalazły się w korzystniejszej odległości powietrznej od wielkich baz posiłkowych, zorganizowanych w toku kampanii wschodniej na okupowanych obszarach na Wschodzie oraz w Gub Gen. Jakkolwiek chodzi tu bądź co bądź o odległości kilkuset kilometrowe, „Giganty” pokonują te przestrzenie w kilku zaledwie godzinach. Dzięki ich zastosowaniu zdołano szybko zlikwidować kryzysy w zakresie dowozu posiłków, jakie mogą ujawnić się w związku z ruchową taktyką bojową.

Sztafety i grupy „Gigantów” przenoszą materiał transportowy jednego

kach, kiedy ląduje się zamiast na punktach wyznaczonych rozkazami w jakiejś bazie prowizorycznej ze względów atmosferycznych lub innych specjalnych powodów, a równocześnie ludzie przygotowani do wyładowania muszą nadjeżdżać do tych baz na samochodach ciężarowych.

Szybkie i pewne sprowadzenie na przykład amunicji przeciwpancernej lub materiałów pędnych dla czołgów, posiada niekiedy w krytycznych sytuacjach, jakie wywiązują się w walkach obronnych, wprost decydujące znaczenie. W ten sposób samoloty „ME 323” stały się ważnym środkiem transportowym lotnictwa sta-

Przeworsk 16 / II 1944

187

Kochany Panie Dyrektorze

Zdarzyła mi się rzecz nieprzyjemna: Cały plik Listów Pańskich i Dra Pazyry, to jest cały plik Ossolineum tak mi się schował między papiery, że pomimo poszukiwań nie mogę go na razie odnaleźć, wskutek czego, nie czekając na odnalezienie, krótko tylko się odzywam, nie wchodząc in meritum naszych spraw, wymagających szerszego omówienia. Mocno jestem zaniepokojony tem co tu opowiadają o przerwaniu połączenia ze Lwowem, bo może i list nie dojść. Cięży mnie że już zdaje mi się przed dwoma tygodniami przesłano Panu 10000, na które w odpowiedniej chwili trzeba będzie do zarządu tutajszego dać pokwitowanie. - W Styczniu miałem tu formalny szpital grypowy. Sam leżałem 5 dni i trudno mi się pozbyć kaszlu i chronicznego kataru a oprócz tego zachorował ciężko na zapalenie płuc i inne choroby br. Puszet, siostrzeniec Marsz. Niezabitowskiej, którego tu dla zdrowia na jakiś czas przyjąłem. Dzięki Bogu stan jego się poprawił. Mówił mi w swoim czasie Józef Mroszczyk, że miał odwieść książki o Sapienhach pożyczone. Byłbym zaraz odesłał, gdyby nie to że właśnie moja córka jest w trakcie opracowywania wyciągu genealogicznego rodziny męża i przykro mi było

jej tę robotę przerywać. - Strasznie mi pomyśleć o możliwości powrotu Panów, naszych pracowników i pracownic, pod poprzedni reżim. Przypuszczać należy że w takim wypadku i tutaj podobnie będzie. Nie bardzo pewny jestem jak w takim wypadku postąpić. Wobec takich możliwości maleje kwestya porozumienia z Warszawą, która mi ogromnie na sercu leży.

Jeżeli Panu będzie możliwe prosiłbym o pospieszną odpowiedź a tymczasem załączam serdeczne pozdrowienia i wyrazy wysokiego poważania

A. Lubomirski





J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

Ul. Ossolińskich-Postgasse 2

1920
Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

Przeworsk 22 / III 1944

Kochany Panie Dyrektorze

Przeraziło mnie że dziś rozmowy telefonem mi nie przyjęto. List ten wysyłam polecony i expres, w nadziei że prędko dojdzie. Z dwóch stron donoszono mi pogłoskę o wywożeniu naszych rzeczy. Mówiono że ktoś widział nasze paki w Tyncu w klasztorze Benedyktynów pod Krakowem. Telefonowała mi Hr. Arturowa Tarnowska z Dzikowa zapytując czy może odebrać swoje rzeczy złożone u nas. Odpowiedziałam że zasadniczo nicby nie stało na przeszkodzie, ale nic nie wiem gdzie one się znajdują. Zapewne się zgłosi listownie.

Serce się ściska na myśl o możliwości iż może tam nastąpić powrót do poprzedniego reżimu, co nie jest wykluczone i tutaj. Wobec tego błędna nasze komplikacje z Warszawą, które mnie wielką troską napawają a których rozwiązanie w dzisiajszych warunkach bardzo trudne. Bardzo chciałbym mieć wiadomość czy te sprawy w tym samym stanie. - Miałem w domu cały szpital na grypę i sam dwa razy po parę dni leżałem i nie mogę się pozbyć silnego kaszlu i chronicznego kataru, co mi utrudnia wyjazdy bo w wagonach szyby powybijane. Inaczej możebym był był i do Lwowa przyjechał. - W nadziei otrzymania rychłej wiadomości, łączę serdeczne pozdrowienia

Andrzej Lubomirski

Wszystkich pracowników
pozdrawiam

Wszystkich



Czy Pan otrzymał dawno przekazane 10000? Z książek Sapieżyńskich moja córka robi wyciągi. Są w dobrym przechowaniu. Ona teraz w Warszawie i w tych dniach wraca. Czy nic nie wiadomi co się stało z p. Radecką?

Handwritten text in the right margin, oriented vertically.

Handwritten text at the bottom right of the page.

Handwritten text at the bottom center of the page.

Main body of handwritten text on the page, covering most of the grid.

193

R
Przeworsk
(Distr Krakau)
962



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z



3

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Expres - polecony
Einschreiben-per Eilboten

Ul.Ossolińskich Postgasse2

194

Nadawca

A. Lubomirski

Przeworsk

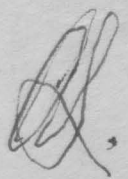


Przeworsk 1 / IV 1944

Kochany Panie Dyrektorze

List Pański otrzymałem z wiadomością o przewiezieniu pak do Krakowa. Nie zdję sobie sprawy czy nasze skarby tam pewniejsze. Listy do Lwowa już zwracają. Korzystam z okazji samochodu którym jedzie Br. Heydl żonaty z Jabłonowską, siostrzenicą mojej żony i odzywam się, może ostatni raz przed grożącymi wypadkami. I tu żadnej pewności nie mamy. Wyrażam gorące uznanie dla Pańskiej decyzji pozostania a przypuszczam że i inni nasi pracownicy pozostaną. Wolno przypuszczać iż w razie zmian, ci goście wobec Zakładu i pracowników nie gorzej się zachowają jak za poprzednim razem. Mam nadzieję że Pan otrzymał owe 10000 zł. Co my zrobimy, jeszcze trudno decydować. Żegnam najserdeczniej I Panu Bogu wszystkich gorąco polecam

Andrzej Lubomirski



Załączam 100 zł. dla Weroniki Nowakowej.

Tą samą okazją odsyłam 5 tomów o Sapiehach. Udało mi się dostać trochę więcej cukru i chcąc przynajmniej naszym wiernym pracownikom Święta, na które wszystkim życzenia przesyłam by były spokojne, przesyłam przez Heydla 5 kilo cukru. Proszę tem rozperządzić

osłodzić

196

dla tych z naszych pracowników którym najwięcej takiej pomocy potrze-
bują. Mam nadzieję otrzymać przez Br.Heydla odpowiedź zupełnie szcze-
rą i obszerną. Wszelkie załatwienie z Warszawą, wobec grozy położenia
odkładam. Moja córka i mój syn rozmawiali z Drem Pazyrą i odnieśli do-
bre wrażenie. Dołączam 100 zł. dla Weroniki Nowakowej.

Otrzymuję list z 31/4 przez Tarnów a nie przez Dzików. Dziękuję
wiadomości. W bibliotece Jagiellońskiej na razie dobra opieka P.Dra Kun-
tzego. On był poważnie chory i przebył dwa miesiące w Rabce. I mnie tam
chcą wysyłać, bo mam zwowu mocną grypę. Ale czy wobec grozy wypadków me-
żna myśleć o swoim zdrowiu. Obecną zimę przewidziałem. Jeżeli się ona
nie zmeni we wiosnę, to na wypadek konieczności narażania się, pewne za-
palenie płuc koniec. Teraz leżę czwarty dzień.

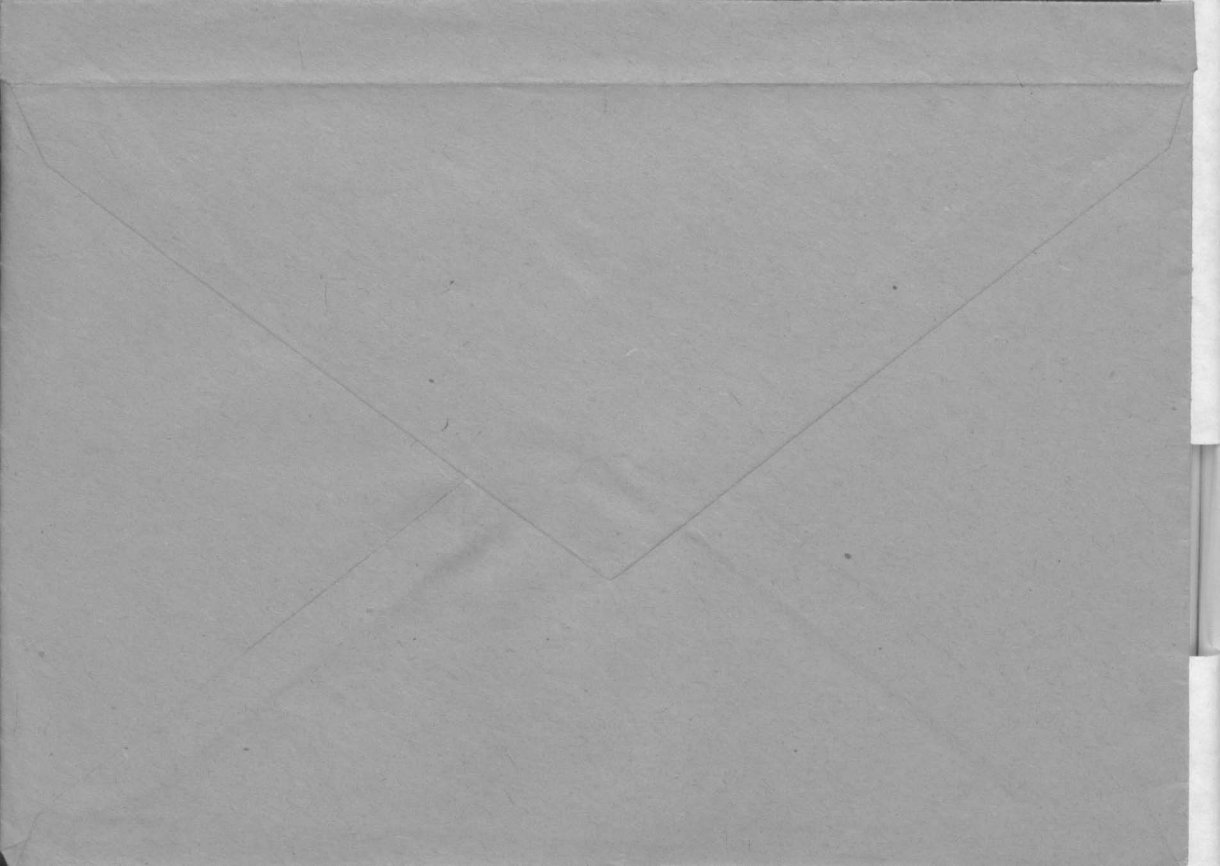
Powtarzam serdeczne pożegnanie A L

197
1

J. Wielmożny Pan Dyrektor Mieczysław

G ę b a r o w i c z

Ossolineum



Przeworsk 22 / IV 1944

199

Kochany Panie Dyrektorze

List Pański przez Pnę Dąbską otrzymałem z Krakowa. Czy ona opuściła pracę w Zakładzie? Jestem niezmiernie zasmucony i stroskany Jobową wieścią o spustoszeniach w naszym gmachu. Wprawdzie Panu Bogu Dziękować, że te bomby uderzyły obok a nie wprost w nasz gmach, co mogło łatwo się stać, i trzeba prosić Pana Boga aby to w przyszłości się nie stało, ale najwięcej się obawiam skutków podziurawienia dachu w razie deszczów a smutne bardzo brak środków na naprawę. Powiadają że tymczasem możnaby dziury przykryć papą, jeżeli można jej dostać. Chciałbym zrobić jak największy wysiłek aby środków dostarczyć. Od razu nasza kasa może oddać 5300 zł. t. j. dotację roku bieżącego. Chciałbym wydusić ze 20000 albo i więcej. Odpowiadają mi że nie ma pieniędzy, bo podatki pożerają wielkie sumy a właśnie przez regularną opłatę podatków i oddawanie kontyngentu uchronia się majątek od wzięcia na Liegenschaft. Gdyby można było zbożem zapaskować, byłyby miliony: oddało się w ciągu roku 120 wagonów zboża chlebowego po cenie 24 i 34 zł za 1 q!. Chciałem dostać zaliczkę na inne produkty, ale nie dają. Chciałbym sprzedać dobre ubranie zimowe, ale tu bardzo mało płacą a powiadają że w Warszawie daliby za takie ubra-

200

nie 15000 zł. które bym zaraz ofiarował; ale do Warszawy nie mam okazji. Ten list wysyłam przez brata tutajszego służącego Kapę. Jeżeli się nie uda to poszlę pocztą, bo powiadają że listy już idą a nie mogę się na pewno dowiedzieć. Pieniądze przez niego posyłać się boję; mam jednak nadzieję że do Lwowa pojedzie za parę dni mój siostrzeniec Tyszkiewicz, to tymczasem tę drobną sumę przywiezie. Chciałem sam jechać, ale pomimo starań dziennym pociągiem pospiesznym jechać nie pozwolono a osobowym z przesiadaniem i trzygodzinnem zatrzymaniem w Przemyśle i w strasznym tłoku rodzina nie chce mnie puścić, szczególnie po mojej grypie. Na razie więc przesyłam Panu akt gwarancyjny dla uzyskania kredytu. Przypuszczam że przy jego pomocy Pan uzyska kredyt konieczny potrzebny dla gwałtownie potrzebnych reparaacji. Sumę Pan wypełni i polegam na Panu że to będzie tylko na tyle ile koniecznie potrzeba, bo sam nie wiem jeszcze jak w danym razie to pokryję. W dzisiejszem położeniu plany na przyszłość robić trudno. Moje dzieci planują dla mnie i dla siebie jakieś locum na zachodzie w razie danym. Ja jednak nie mam ochoty wyjeżdżać. Powiadają że przybysze nie tak źle się zachowują z Polakami. Niezmiernie miło mi było wyczytać w Pańskim liście uznanie i pochwałę dla zachowania się naszych pracowników. Proszę im wyrazić również moje uznanie i podziękę. Słyszę że znowu był nalot, ale tylko na przedmieściach. Gdybym dostał okazję samochodową, co nie jest wykluczone, to bym przyjechał niezawodnie. Powiadają bez wątpliwości że ze Lwowa poczta odchodzi; więc proszę o częste wiadomości. Tymczasem Pana Dyrektora wraz z całym naszym Personalem polecam opiece Bożej i serdecznie łączę pozdrowienia

Andrzej Lubomirski

Nadawca A. Lubomirski
Przeworsk 22/4 1944

List p. Pnę Dąbską otrzyma-
łem. Listów stąd nie przyjmują,
tylko podobno kartki. Jestem nie
słychanie zmartwiony i stroska-
ny stanem naszego gmachu. Oienie-
dzy na razie mogę dać 5000. Wię-
cej chwilowo trudno, bo ogromne
podatki płacimy. Przygotowałem
list na pierwszą okazję z doku-
mentem gwarancyjnym za ewentual-
ną pożyczkę. Może to Panu ułatwi
kredyt. Była dziś okazya, ale nie
dopisała. Może tymczasem można
dziury w dachu przykryć papą.
Chciałem przyjechać, ale dzien-
nym pospiesznych nie dają je-
chać a w szalonym tłoku osobo-
wymmoja rodzina mnie nie chce



J. Wielm. Pan Dr. Mie-
czysław Gębarowicz

Lwów Lemberg

Ossolineum

ul. Ossolińskich 2

Postgasse



puścić.- Tymczasem zgłosił się ten co miał być tą okazyą; dałem mu więc list. Niepokoję się co się tymczasem dzieje w naszej głównej filii. Do Dra P. chciałbym napisać a mam skrupuły w tem trudnem położeniu. Niecierpliwie będę wyczekiwał wiadomości od Pana a tymczasem przesyłam serdeczne pozdrowienia

Przeworsk 26 / IV 1944

103

Kochany Panie Dyrektorze

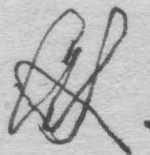
Korzytsajac z okazji przesyłam przez mego siostrzeńca Eustache-
go Tyszkiewicza 5300 zł., t.j. dotację na rok bieżący. Na razie nie potra-
fiłem więcej wydobyć. Poprzednio przesłałem przez Ludw. Kępę list do któ-
rego załączyłem list gwarncyjny za ewentualną pożyczkę, w nadziei że to
ułatwi uzyskanie kredytu. Jestem niesłychanie stroskany i zaniepokojony
o nasz gmach i zbiory. Ponieważ to się teraz nazywa Staatsbibliothek a
władze wykazały troskę o zbiory nakazem wywozu najcenniejszych rzeczy
do Krakowa, to powinny ułatwić zyskanie fundudżów lub kredytu dla rato-
nia zbiorów. Donosił mi Dr. Kuntze że owe 35 skrzyń odebrał/w liście da-
towanym z 31/III/, lecz że się bardzo niepokoi opóźnieniem przybycia dwóch
dalszych wygonów. Czy te dwa wagony zostały wyexpedyowane i czy zawiera-
ją tylko nasze, czy też i z innych muzeów rzeczy? Pisze dalej że na razie
te 35 skrzyń złożył w Bibl. Jagiellońskiej, lecz stara się o umieszczenie
ich razem ze swoimi zbiorami w piwnicach Wawelu. Czy one, tam będą bezpie-
czne, nie tylko od pocisków z góry, nie wiem. Będę oczekiwał z wielką nie-
cierpliwością szczegółowego opisu szkód i informacyi o wyniku starań Pań-
skich o kredyt i postępie robót szczególnie na razie dachu i okien, bo

104

na razie przypuszczam iż dla ksiąg najgorsza wilgoć. Przykro mi że sam nie przyjeżdżam, ale osobiście nie wielebym pomógł a jestem zupełnie spokojny iż co tylko możliwe Pan kochany przeprowadzi. Moja osobista interwencja eines gewesenen Kurators nie wieleby pomogła. Przypuszczam że będę mógł się spodziewać odpowiedzi przez Tyszkiewicza.

W nadziei otrzymania jej w nie bardzo smutnej formie łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia i sił do działania

A. Lubomirski



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w /

Ossolineum



Przeworsk 27 / IV 1944

207

Kochany Panie Doktorze

Otrzymałem dziś kartkę od P. Adama Głazewskiego, która mnie trochę uspokoiła. Dziś rano miał dojechać do Lwowa mój siostrzeniec i Panu wręczyć kwotę 5300 wraz z listem. Bardzo jestem ciekawy jak Panu się udało z dachem i czy mój list gwarancyjny na co się przydał. Bardzo mnie pocieszyła wiadomość że szkody w mieście niewielkie i że się obeszło bez ofiar w ludziach. Oczekując niecierpliwie wiadomości dalszych łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski



108

ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

POSTKARTE



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gębárovicz

Lwów Lember

Ossolineum

ul. Ossolińskich Postgasse 2

stają w domu.

Przeworsk 1 / V 1944

Kochany Panie Doktorze

Przejeżdżał z tamąd P. Jan Starowieyki na motocyklu i dał mi uspokajające wiadomości o Lw. Twierdzy. Nie widział w oknach naszych niektórych szyby. Oczekuję niecierpliwie potwierdzenia odbioru przesyłki przez Pyszkiewicza i dalszych wiadomości. Czy nowa nazwa zakładu nie będzie podstawą uzyskania funduszu na naprawę? P. Starowieyski pracuje dla wielkiego tartaku swego ojca w Sędziszowie; mieszka na ul. Asnyka 11, II p. tel. 27148. Jeździ co tydzień do Sędz. Będzie wracał za parę dni. Będzie kiedyś u Pana i gotów najchętniej podjąć się każdej przesyłki. To może być znakomity środek porozumienia. Przerażony jestem pogłoską że P. Inglota nie ma. Czy to prawda? Od bardzo dawna nie odzywałem się do p. Paz. Uważam za wskazane odezwać się. Zastanawiam się głęboko w jakim duchu do niego pisać, Pomimo niedociągnięć uważam za potrzebne go nie zniechęcać raczej okazać mu zaufanie, bo nic nie poradzimy inaczey. Czy dach połatany? Jak się pracuje w pokojach gdzieś w Szek. Pojechał do Stanisł. Pominien w powrocie wstąpić. Obłteram list p. Képe. Dziękuję. Br. pragne podpisać ome li.

110
ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

okna zamknięte dychta?
Gdybym miał okazję samo-
chodową, zarazbym przyje-
chał. Czy mój list gwa-
rancyjny się na coś przy-
dał? Czy prawda że tele-
fon zabrany? Jak idzie
robotą? Czy przy dychtach
w oknach można pracować?
Serdeczne pozdrowienia
i idla pracowników łączę



III. 42.

POSTKARTE



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

L w ó w L e m b e r g

Ossolineum

Ul. Ossolińskich Postgasse 2

Przeworsk 8 / V . 1944

Kochany Panie Dyrektorze

Nie mam słów by wypowiedzieć jak jestem przejęty wieściami otrzymanymi w liście Pańskim, szczególnie z 2/V, a tu nie ma pewności czy od tego czasu nie zaszło co jeszcze gorszego. Ten list może pójdzie przez Kurmanowskiego, który mi przywiózł list poprzedni albo przez Bujaka, którzy mają łađa chwila powracać. Ten ostatni przywiózł mi list od swego stryja P. Franciszka Profesora. Ale zaświtała mi nadzieja okazji przejazdu okazyjnym samochodem na parę godzin, więc nie piszę długo a jeżeli tymczasem ~~nie~~ zgłosi się pośrednik, to jeszcze dopiszę.

Tymczasem zapewniam że nieustannie o Panach i Paniach wszystkich i o naszym biednym zakładzie myślę, ubolewając iż nie jestem w możności być pomocnym i najserdeczniej pozdrawiam

A. Lubomirski

Potwierdzam odbiór pokwitowania 5300 i oświadczenia co do pożyczki od P. Jana Bujaka. Podziwiam jego bezintereseowność i ofiarność i na Pańskie ręce wypowiadał gorącą podziękę. Nie mniej odbiór blankietu mojego gwarancyjnego. Za opis szczegółowy zniszczenia bardzo dziękuję.

Przeworsk 17 / V 1944

Kochany Panie Dyrektorze

Nieustannie jestem myślą i sercem z Wami wszystkimi, Panami i Paniami współpracownikami, rozżalony że jestem bezsilny by być pomocnym. Korzystam z okazji przejszdu P. Starowieyskiego, aby o tem zapewnić i przy jego pomocy otrzymać dalsze wiadomości, czy znowu nie było nalotu i jeszcze większej szkody i czy tak gorliwa praca wszystkich współpracowników zdołała osiągnąć pewne rezultaty. Truchleję na myśl o Waszem położeniu w razie obrony miasta i o możliwym w takim wypadku zniszczeniu i narażeniu Waszego życia. Najgoręcej polecam wszystkich opiece Bożej w nadziei że będą wkrótce inne okazje dla porozumienia i łączę bardzo serdeczne pozdrowienia

Andrzej Lubomirski



JA

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

w e L w o w i e

Ossolineum

216

W razie gdyby Pan
zyczył sobie odpisać prozę
opracując projekt do
kwestii na Artykuł II II p
będę panu bardzo wdzięczny
#1. 271-48

Stanisław

Przeworsk 25 / V 1944

217.

Kochany Panie Dyrektorze

Korzystam z uprzejmości p. Popławskiego, tego samego, co mnie w przeszłym roku czy też jeszcze dawniej, pracując w Uniwersalu, przewiózł do Przeworska i Jasła, a który wczoraj tędy przejeżdżał ze Lwowa do Limanowy, przewożąc skarbiec kościoła św. Maryi Magdaleny. Ciągle mam na myśli co się tam dzieje z gmachem i biblioteką, co się dzieje z naszymi pracownikami i z Panem. Czy były od 2/V dalsze naloty? Czy się coś porawia, przynajmniej w ^{tu} ^{ci} ~~nie~~ ~~gdach~~? Czy Matkę Boską się postawiło? Słyszę że pewne urzędy do Lwowa wróciły i że listy ze Lwowa chodzą a w każdym razie przypuszczam że Pan mógłby mi choć na kartce dać wiadomości, bo nie wiem czy będzie okazała się powrotna. - W niecierpliwym oczekiwaniu przesyłam serdeczne pozdrowienia dla Pana i wszystkich naszych i opiece Bożej polecam

Andrzej Lubomirski



1.

1919
Nie doczekawszy się p. Popławskiego korzystam z innej okazji a mianowicie P. von Thelen, Austryaka, dobrze dla nas usposobionego.

Kochany Panie Dyrektorze

Zgłosił się do mnie Józef Mroszczyk i opowiadał swoje żale. Na moje słowa że sam sobie winien że stracił służbę, przyznał się że był pijany i że zbłądził ale się zarzekał że nie był i nie jest złodziejem. Błagał żeby mu zostawić mieszkanie, w którym jeszcze z rodziną siedzi a zajęcie sobie znajdzie. Nie jestem w możności ocenić czy wina jego nie do darowania i nie chcę żadnego uczynić kroku, któryby krzyżował Pańskie postanowienia i zarządzenia. Ponieważ on jest bratem mojego wiernego, nieuleczalnie chorego służącego Jana, chętnie bym, w przypuszczeniu że oddalenie Józefa będzie dla niego twardą nauką i może się poprawić, przyczynił się do tego żeby mu przynajmniej zostawić mieszkanie, ale to pozostawiam jedynie Pańskiemu osądzeniu. - O ile słyszę, od 2/V nie było nowego nalotu i nowych szkód. 27/go wysłałem list do Pana przez Niemca, Wiedeńczyka, zajętego przy fortyfikowaniu Lwowa, bardzo uprzejmego i dobrze usposobionego, a nie przez Popławskiego, który dopiero później nadjechał, prosząc usilnie o wiadomości, choćby kartką/podobno teraz ze Lwowa listy chodzą, nie tylko kartki, ale stąd nie chodzą/. Teraz tę prośbę ponawiam, o kartkę lub list pocztą czy też okazyją/. We Wtorek znowu wstąpi do mnie po list p. Opalek, brat mego leśniczego; dam mu znowu list i zdaje mi się że będzie wracał i może mu Pan da odpowiedź. Od Józefa wiem że dach u nas się naprawia. To najważniejsze na razie. Może da Pan Bóg że dalszych nalotów nie będzie i nie będzie obrony miasta, co by było chyba ostateczną ruiną. Zdaje się że na razie na wschodzie się cofnęli ale piszą że przygotowują wielką ofensywę.

120
Nieustannie a szczególnie w bezsennych nocach mam na myśli co tam w Za-
kładzie się dzieje i jak Panowie i Panie wytrzymujecie te straszne koleje.
Modłę się do Boga o łaskę dla naszej drogiej instytucji i dla jej praco-
wników. W nadziei otrzymania rychłych wiadomości, przesyłam serdeczne pozdr
zdrowienia i Panu Bogu ponownie polecam

Andrzej Lubomirski



Czy fundusze, kredyty i ta piękna ofiarność Lwowian pomogły przepro-
wadzić choć najkonieczniejsze poprawki, przy tej wielkiej ofiarności na-
szego Personażu w pracy?

Przeworsk 30 / V 1944

Kochany Panie Doktorze

Dziwnym wypadkiem mam dwie okazje jednej nocy; tym razem przez P. Opałka, brata mojego leśniczego. Dla pewności i z tej okazji korzystam aby przesłać Panu parę słów, zapewnić że myślą jestem z Panem i wszystkimi naszymi pracownikami i z naszą drogą instytucją i prosić o najrychlejsze obszerniejsze wiadomości.

Szczerze oddany

A. Lubomirski





1013

Rada Zarządcza

Galicysko-bukowińskiego okręgowego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego

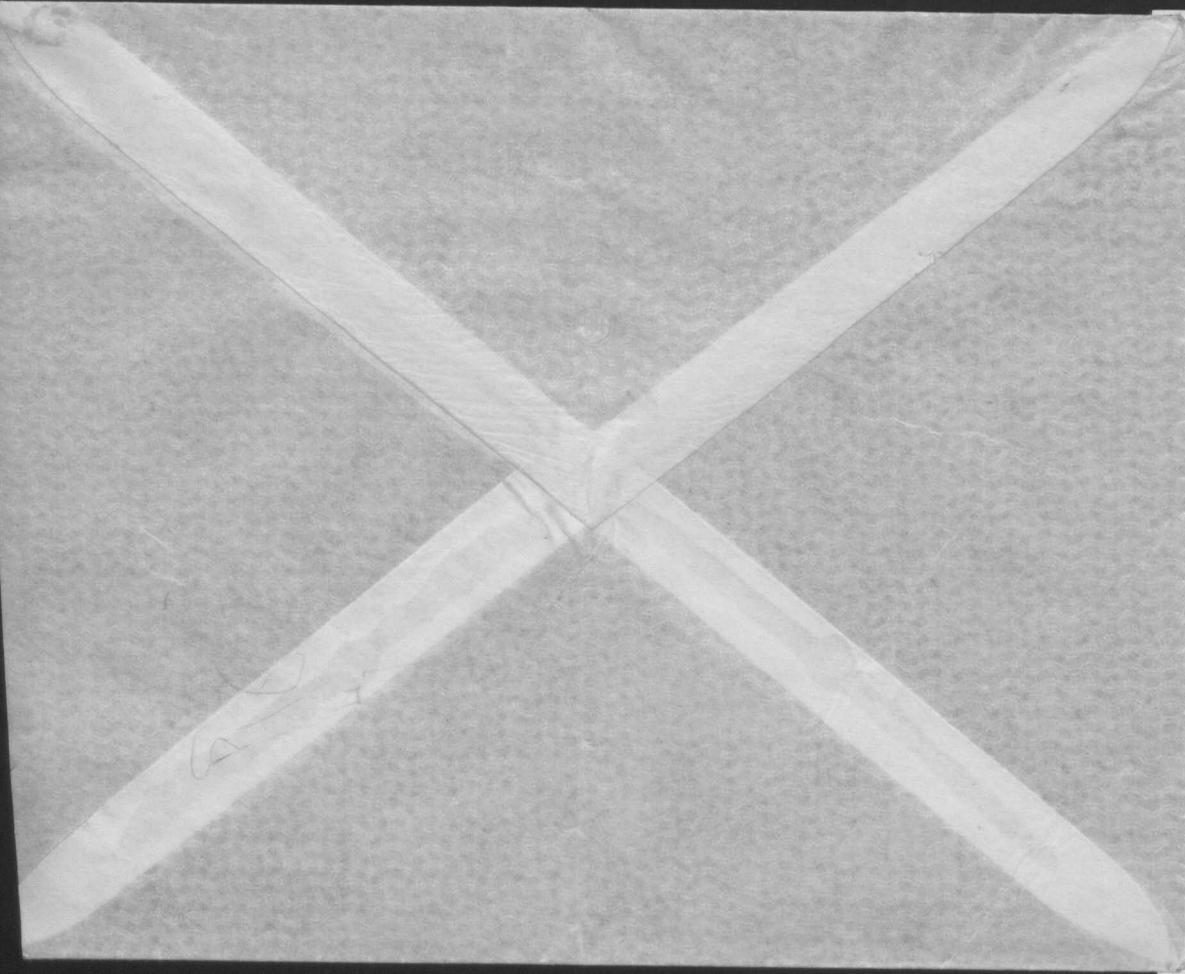
w Przemyślu

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w

Ossolineum

30.11.44



Przeworsk 30 / V 1944

Kochany Panie Dyrektorze

Mam tylko krótką chwilę, by korzystając z okazji wyjazdu mego siostrzeńca Tyszkiewicza, znowu Panu kilka słów przesłać, aby zapewnić ponownie że gorąco o Panu i wszystkich naszych pracownikach myślę a nie mniej o tem co się z naszym zakładem dzieje. O ile słyszę, od 2/V nowego nalotu nie było. Ostatni list wysłałem przez Mroszczyka i chciałbym wiedzieć coś w tej sprawie. Podobno dach się naprawia, co niezawodnie na razie najważniejsze, aby książki nie mokły. Podobno z tamąd nie tylko kartki lecz i listy wychodzę, oczekuję z niecierpliwością wiadomości. Przesyłam serdeczne pozdrowienia i ponownie wszystkich polecam opiece Bożej

Andrzej Lubomirski



247
Rada Zarządowa

Gabryela Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego
w Przeworsku

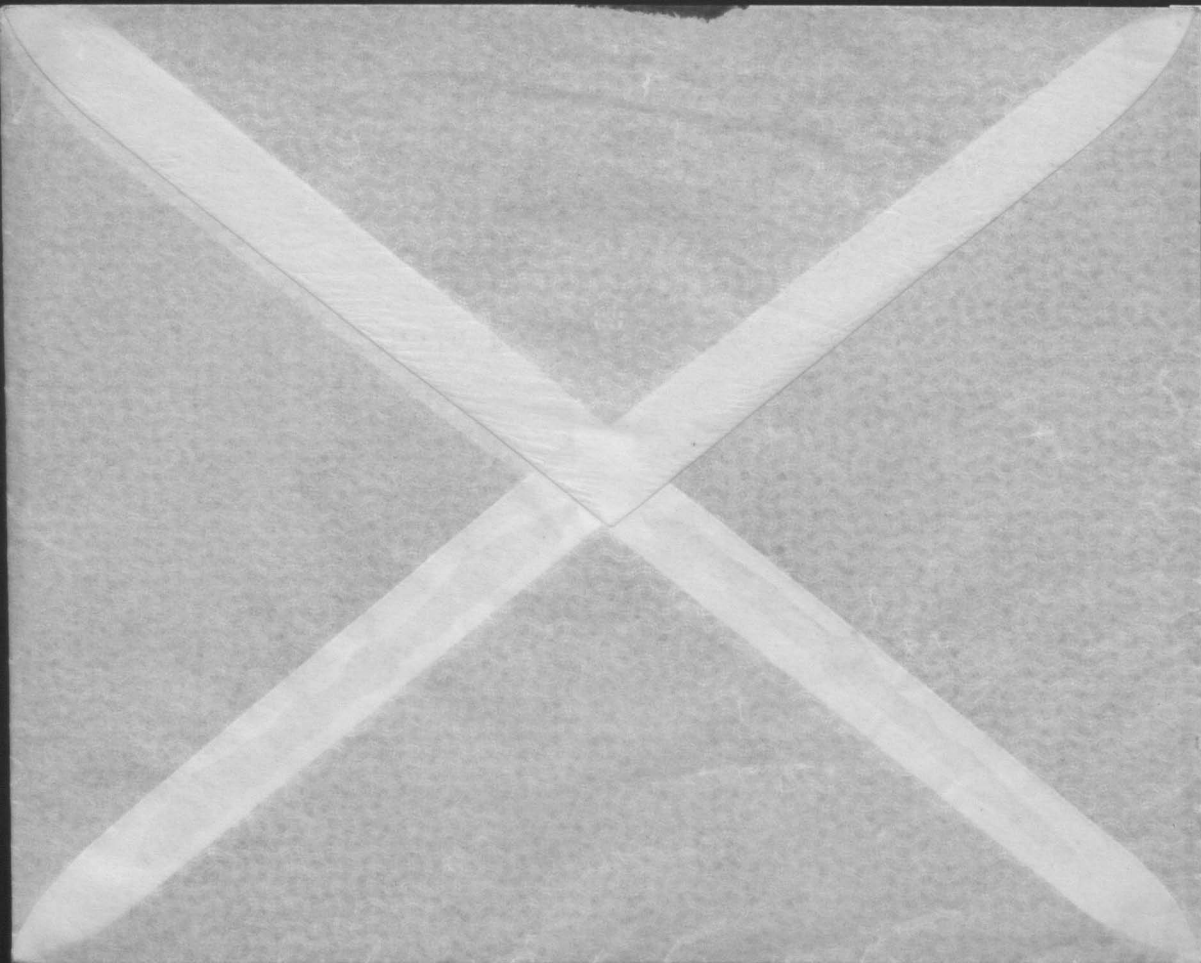
J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gęb a r o w i c z

w e L w o w i e

Ossolineum

30 ~~XX~~ 44



Przeworsk 4 / VI 1944

228

Kochany Panie Dyrektorze

Przypadkiem nadarza się sposobność, z której korzystając przyjeżdża moja córka Sapieżyna z naszym Marcinem Besterem. Samochód ten musi wyjechać stąd jutro rano i wrócić tego samego dnia. Prosiłbym o zarządzenie wszystkiego co potrzebne, aby dało się wywieść co się da z naszych mebli i rzeczy. Marcin zna najlepiej wszystkie nasze rzeczy; przywiezie kosze i skrzynie jakie tylko zdołamy naprędce zebrać. Siana już nie dostaniemy, bo ledwo jest to co konieczne dla koni. Porcelanę i szkło da się, mam nadzieję, opakować. Oczywiście nie łatwo będzie wydobyć cokolwiek z rzeczy rozwleczonych po innych muzeach, ale może i tę trudność da się przewyciężyć. Moja córka przywozi spis klejnotów wydobytych z kasy pod biórką. Może udałoby się je wydostać z owej piwnicy. - Załączam duplikat nominacji. Co do sprawy archiwum Sapieżów, to wyrażam zgodę na wydanie go Ks. Pawłowi za złożeniem deklaracji takiej, jak Pan wspomina z tym żeby o ile możliwości było złożone w Krakowie z ową częścią naszych zbiorów. - Co do podziękowań, to niestety blankietów nie otrzymałem i wskutek tego nie mogę podpisać i

220
odesłać. Proszę mi takie blankiety przysłać przez moją córkę a natychmiast odeszłę albo pierwszą okazją, albo pocztą jeżeli przyjmą.

Pociesza mnie bardzo iż roboty dachowe są w toku; ale jeżeli, jak Pan pisze, część tych robót ma kosztować 300,000 zł., to nie wiem jak to pokryjemy. - Przesyłam 5 kilo cukru; z tego 1 kil. dla Pana, 1 kil. dla Pny Witosławskiej/Chorażczyzna 18/, 1 kil. dla P. Bruchnalskiej, 1 kil. dla Hr. Klemensowej Dzieduszyckiej/ul. Badenich 3/ i 1 kil. dla Weroniki Nowakowej. Oprócz tego przesyłam list do Pny Witosławskiej zawierający dla niej 300 zł. Co do odebrania cukru, prosilibym tym pa-niom donieść by po odważeniu po ten cukier przysłały.

Nie jestem zupełnie pewien czy pozwolą mojej córce w ogóle tym samochodem jechać. W takim wypadku wręczy Panu list tylko Marcin, którego polecam Pańskiej opiece.

Powtarzając polecenie Panów i Pań wszystkich Bożej opiece, przesyłam wyrazy szczerzej przyjaźni i poważania

Andrzej Lubomirski



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Cębarowicz

L w ó w

Ossolineum



123

Przeworsk 6 / VI 1944

Kochany Panie Dyrektorze

Donoszę że niestety dopiero dziś otrzymałem list Pański z 20/V do starczony mi z jednego z naszych folwarków z informacją że dziś rano doręczony on był przez P.Starowieyskiego, który się spieszył i widocznie nie miał czasu do mnie wstąpić. To spóźnienie dla mnie niezrozumiałe, bo przypuszczam że Panu Star.Pan musiał ten list wraz z 10 blankietami dziękczynnymi doręczyć już dość dawno, bo w liście z 31/V Pan się upomina o te blankiety i podpisy. Żałuję że to spóźnienie pozbawiło mnie możliwości przesłania ich przez moją córkę, bo teraz nie wiem czy wkrótce nadarzy się druga okazja. Na poczcie powiedziano mi że list można wysyłać na własne ryzyko a poleconych nie przyjmują. W liście z 20/V wyczytałem dobrą wiadomość o finansowaniu reparacji przez Dyрекcyę robót. Mam nadzieję że w ten sposób od największych szkód zbiory będą zabezpieczone i że dalszych nalotów nie będzie.. Rzeczy wywiezione pod opieką mojej córki doszły szczęśliwie wczoraj o 9 wieczór. Nie jest wykluczone

254

ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

POSTKARTE



GENERALGOVERNMENT

KRAKOW

że może się zdarzyć dru-
ga podobna okazyja. Pragnął-
bym wówczas z niej sko-
rzystać osobiście. Tu ma-
my przykre niespodzian-
ki. Dom mego syna t. zw.
Dworek i 3 folwarki ob-
rabowane przez bandytów.
Zabierają konie, wozy, sio-
dła a w domu odzież, po-
ściel i gotówkę. Serde-
czne pozdrowienia łączę

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysła

Gębrowicz

Lwów Lemberg

Ossolineum

ul. Ossolińskich-Postgasse 2

A. Lubomirski

Przeworsk 12 / VI 1944

235

Kochany Panie Doktorze

Jak już pisałem dopiero z wielkim spóźnieniem drogą okrężną odebrałem papiery do podpisu. Od tego czasu trzymam je podpisane w pogotowiu czekając na okazję. W tej chwili dowiadam się z poczty że zwykłe listy można ^{na ryzyko} ryzyko posyłać. Więc, ponieważ to nie tak ważne dokumenta, posyłam równocześnie w Pańskiej kopercie przeliczonej 10 podziękowań, bo br. mi się spieszy żeby były doręczone. Jeżeli zaś zginą to trzeba będzie ponownie je zgotować. Serdeczne pozdrowienia łączę

Dziś się dowiedziałem że P. Witosławska zmarła. Czy nie ma żadnych śladów po Pnie Radeckiej?

126

ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

POSTKARTE



J. Wielmożny Pan

Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w L e m b e r g

O s s o l i n e u m

ul. Ossolińskich Postgasse 2

Przeworsk 16 / VI 1944

237

Kochany Panie Dyrektorze

List ten doręczy Panu p. Prof. Wł. Studnicki, który u mnie bawił parę dni i przyjeżdża do Lwowa dla zebrania inoformacyi o rzezi ukraińskiej i tamtejszych zdarzeniach, o czym pewnie coś napisze. Żałuję że tym razem nie było można mu dać konika na kolej, bo nie miałem możliwości o jego przyjeździe uwiadomić. Jestem niespokojny czy Pan otrzymał wielką kopertę z 10ma blankietami dziękczynnymi podpisanymi. Dłuższy czas nie mając innej okazji zaryzykowałem przesłanie listu, gdyż mi mówiono że listy znowu chodzą/czemu coprawda na poczcie przeczono/. Dotąd mi tego listu nie odesłano, więc można przypuszczać że doszło. Bardzo tęsknię za wiadomościami jak postępują roboty reparacyjne, czy otrzymano kredyt zapowiadany i w ogóle co w zakładzie się dzieje. P. Studnicki podejmie się odpowiedź albo mi przywieść albo tu gdzieś rzucić na pocztę. Czy się nie odezwała Warszawa?. Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Lubomirski





239

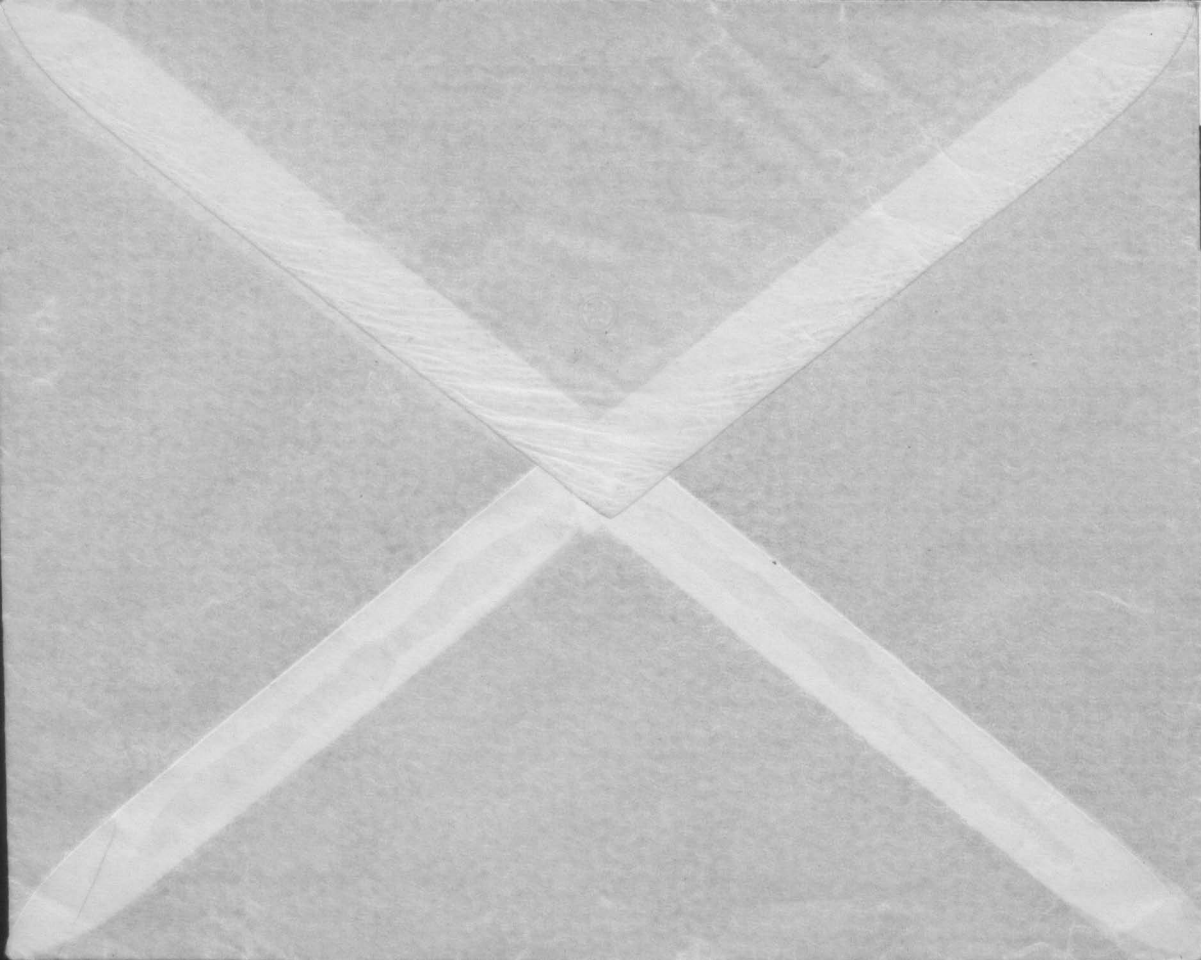
Rada Zawiadowcza

Galicysko-bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłowego cukrowniczego

J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław Gębarowicz

Przewidywany Prezydent

Ossolineum
st. Stefanański




Przeworsk 26 / VI 1944

241

Kochany Panie Doktorze

Kartkę z 15go otrzymałem z podziękowaniem. Dziwi mnie że Pan wspomina o otrzymaniu listu poleconego, bo tu takich do Lwowa nie przyjmują, więc nie mogłem polecać. Niepokoi mnie że nad księżnicą wówczas dach tylko zaszalowany był i prowizorycznie papą pokryty, bo przeszły i tu wówczas silne ulewy. Mam nadzieję że już tam pokryto blachą. Niepokoi mnie również możliwość poboru naszych pracowników. Z niecierpliwością będę oczekiwał o wyniku wiadomości po 28mym. Dziękować można P. Bogu że od 2/V nie było nalotu; da P. Bóg że i nie będzie. Tu się rozpoczął odwet na ukr. - Czy nie odnaleziono śladów p. Radeckiej? Wiem że Pny Witosławskiej cierpienia skończone, i że Pna Lesia Dąbska ją z wszelką starannością pielęgnowała. Wybieram się ciągle napisać do Warsz. do Paz. i trudno mi się zdecydować w jakim duchu aby osiągnąć dobry skutek., ani za ostro ani za łagodnie. Przypuszczam że Pan widuje prof. Studnickiego. Był tu 3 dni i dałem mu list do Pana. W oczekiwaniu rychłych dalszych wiadom. serdecznie pozdrawiam



ABSENDER

A. Lubomirski
Przeworsk

POSTKARTE



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gębárovicz

Lwów Lemberg

Ossolineum

ul. Ossolińskich Postgasse 2 1910

Przeworsk 27 / VI 1944

243

Kochany Panie Doktorze

Odbieram z podziękowaniem list Pański z 10 b.m. Dziwi mnie że tak długo trwało nim go P.Popł.na pocztę rzucił.Od 10go minęło 2 $\frac{1}{2}$ tygodnia;mam nadzieję że więc już deszcz książkom nie grozi.O ile sobie przypominam, oprócz szkód wyrządzonych przez pocisk w książkę,dużo szkody narobiły odłamki pocisków spadłych na około gmachu a między innymi od nich ucierpiał głównie mój pokój. Nie wiem czy jest w programie wyporządzenie tego ostatniego i czy w razie przyjazdu byłby do zamieszkania.Przy puszczam że nie i w danym razie skorzystałbym z zaproszenia hr.Czosnowskiej,która ma wolny pokój.Na razie nie przewiduję okazji samochodowej,a podróż koleją jest straszłą męczarnią.Zresztą zmusza mnie rodzina,bym wyjechał na miesiąc ku góróm,aby się pozbyć dokuczliwego kataru chronicznego i kaszlu.W tym celu wynajęto domek gdzieś koło Mszany Dolnej.Ciągle się zastanawiam nad tą ciężką decyzją,co robić w razie wejścia elementów nowych.Mam wstręt z domu się ruszać,bo jestem przekonany że w razie wyjazdu nie będzie do czego wracać.

244
ABSENDER

A. Lubomirski

Przeworsk

Gdzie się dało umieścić
portrety zapisane Ossol.
p.ś.p.P. Witosławska? Wy-
konawcą testamentu jest
podobno p. Głazewski. Bie-
dną nieboszezkę P. Bóg u-
wolnił od cierpień tak
długotrwałych. Czekując
niecierpliwie wiadomości
o wyniku poboru, przesyłam
serdeczne pozdrowienia

POSTKARTE



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gębárovicz

Lwów Lemberg

Osolineum

ul. Ossolińskich Postgasse 2

Mszana Dolna Willa Marya 13/VII 1944

245

Kochany Panie Doktorze

Piszę z miejsca, gdzie moja córka i mój syn wynajęli

mieszkanie dla pobytu w powietrzu górskim nakazane przez lekarza dla pozbycia się dokuczliwego chronicznego kataru i kaszlu a zarazem jako miejsca ewentualnego przeniesienia się w razie konieczności. Wprawdzie nie mam wcale ochoty porzucić siedzibę, ale trudno przewidzieć co będzie a rodzina tego żąda. Nie wiadomo czy wierzyć opowiadaniom że goście się tym razem, inaczej z nami obchodzą. Ponino że położenie moje dużo gorsze w takim wypadku niż każdego z Panów, pragnąłbym zostać, ale nie wiem czy zdołam się oprzeć żądaniom rodziny. Byłem w Krakowie u p. Kuntzego. Na razie nasze rzeczy zostają w bibl. Jag. bo pod Wawelem nie ma już miejsca. Byłem w naszej filii; Zar. nie zastałem. Klink. mnie poinformował że wszystko idzie normalnie i fundusze są. O p. Pazyrze jakoś nie słychać. Do tegoż jeszcze nie pisałem Czy do Pana się nie odezwał? - Cieszy mnie że dach już o tyle naprawiony że książkom zalanie nie grozi. Będę

ABSENDER

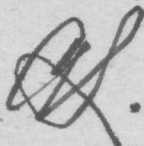
A. Lubomirski

Mszana Dolna

Willa Marya

prosił o wiadomości pod
tutajszym adresem jak da-
lej poszło z tymi dwoma
co się oddalili.

Gorąco życząc instytu-
cyi i Panom i Paniom
wszystkim uniknięcia
najgorszego, serdecznie
pozdrawiam



POSTKARTE



J. Wielmożny Pan Dr. Mieczysław

Gębrowicz

Lwów z Lemberg

Obolineum Postgasse 2

9/16

247

Pozostawiam dwa pakieciki cukru.
Proszę przyjąć jeden dla siebie, drugi
proszę odesłać Pani Bruchnalskiej: ul. św.
Zofii 44/, bo jej obiecałem.

Dalej pozostawiam kartę, za pomocą
której można w Ernaährungsamt/Piekarska 1
druga brama parter, p. Baczyński albo p. Ser-
ben, obaj br. grzeczni/dostać kartki na 4
bochenki chleba i t.d. ale nie wiem do ja-
kiego terminu. Proszę tem rozrządzić we-
dle uznania dla najbardziej potrzebują-
cych pomocy, czy w zakładzie, czy dla na-
szych pań przyjaciółek.

Za parę dni napiszę. Przypuszczam że
około 10 Czerwca przyjadę ewentualnie na
na 10 dniową kurację na ischias. W każdym
razie zatelefonuję o dniu przyjazdu.

Serdecznie żegnam

Zostawiam również po-
kwitowanie na odebraną
porcelanę.



Andreej Lubomirski

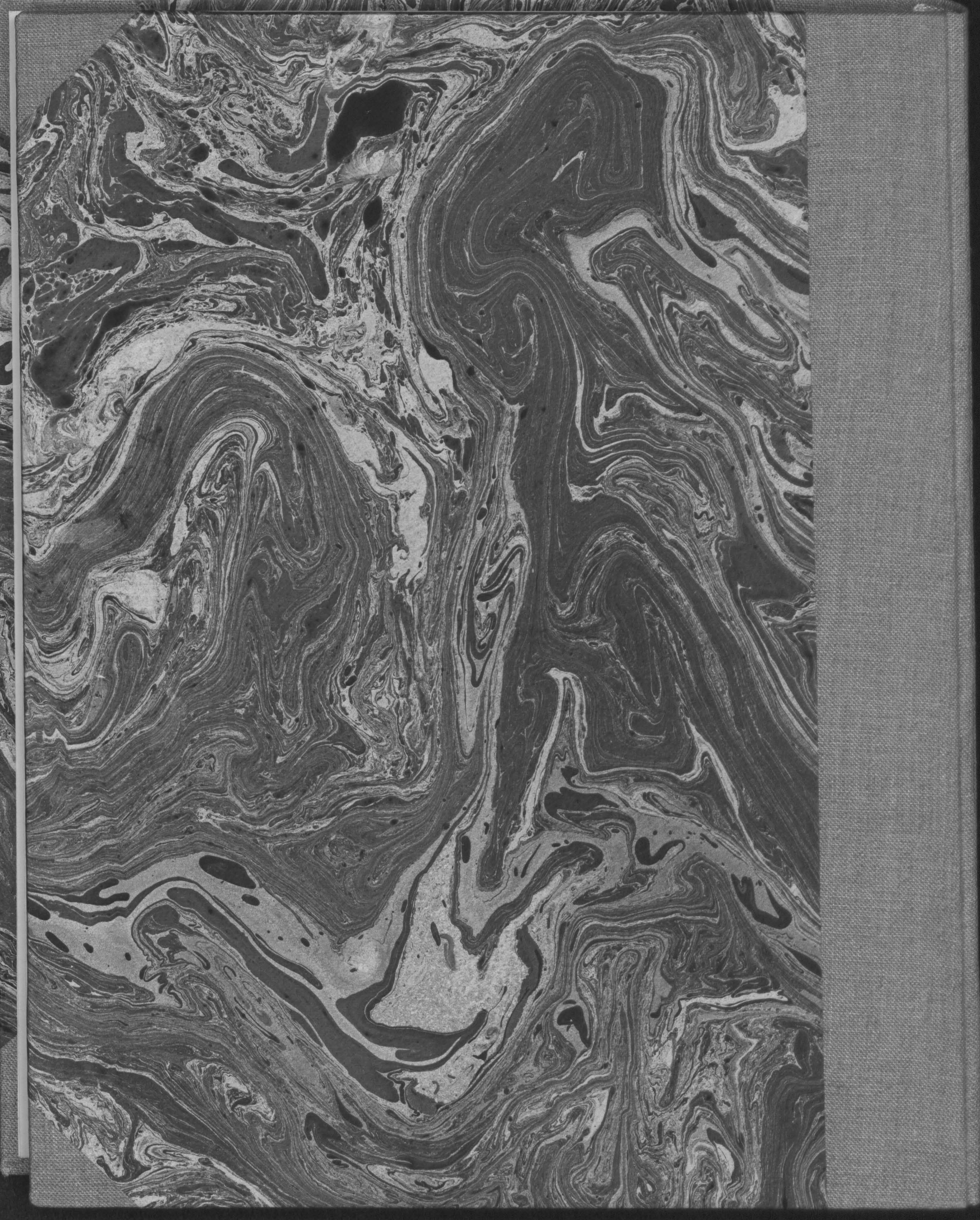
Dziękuję najuprzejmiej
za przesłane życzenia

Kubowski

ANDRZEJ LUBOMIRSKI
z uprzejmem podziękowaniem

2572





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82